Jeszcze dostaniemy dziełko, co z Rosyi pla-
nu edukacyi.

WYOBRAŻENIA
O KSZTAŁCENIU
ROZUMU I SERCA
z przyłączeniem
WYPISOW ROŹNYCH ANGIELSKICH
TŁOMACZONE Z FRANCUZKIEGO
przez
Jana Nowickiego,

TOM II.



w KRAKOWIE 1800.

w Drukarni Antoniego Gröbla Pozostałey
Wdowy i Sukcessorów.



CHARAKTER NARODOW.

Każdy lud okazuie właściwe cechy i ogólne, których ziednoczenie uſtala charakter narodowy, iaki rządy, okoliczności, i położenia kraiu miarkuią.

Grecy wspaniali, dowcipni, i waleczni, przecież różnili się między sobą.

Spar-

Spartanin był twardy, uszczypliwy i pyszny. Ateńczyk płochy, grzeczny i próżny. Mieszkaniec Beocyi dawał się poznać przez swą ociężałość. Inne ludy chociaż ciemnieysze nie mniey wydawali się różnemi.

Rzymianie we wszyſtkich epochach okazuią charakter wyiaśniony przez zarysy nadmierne, które prawie zawsze napełniaią ſtrachem, często podziwieniem, nigdy miłością; aż do momentu, w którym ſtrach posuniony naydaley, przymusza koniecznie oczy do odwrocenia się. Przeymuiąca nieludzkość Horacyuszow, wiedzie aż do oſtrey surowości ſtarego Katona, od którey kilka pośrednich kroków nurza w podłości nikczemnych niewolników Auguſta. Zepsucię tak szypki poſtęp zrobiło, że gdy Tyberyusz obiął rządy, sam Meſsala Waleryusz był dość

głębo-

głęboko podłym, że odkrył pewien rodzay pochlebstwa, którego ieszcze nie używano.

Narody północne były szczeremi, walecznemi, zuchwałemi i kłutniczemi. Nasze teraznieysze narody tak daleko charakter swoy przeinaczyły zbytkiem, grzecznością i pięknemi sztukami, że z wielką trudnością naypięknieyszy dostrzegacz nie potrafi rozeznać cienia. Fizyonomie moralne i fizyczne maią iednakość zimną, która nic rozrożniaiącego nie wystawia. Może pewne usiłowania przywiodłyby do szczęśliwych wniosków względem dziwiącey przyszłości, która szybkim postępuie krokiem, ale nikt nie przypisałby nam cierpiącą bezstronność, iaka sama wraża zaufanie.

Charaktery narodowe, poddane władzy wieków, zmieniaią się bądź na złe

bądź na dobre. Mieszkańcy Archipelagu wzgardy godni, nie zachowuią żadnego z szlachetnych przymiotów, których całość wystawiała dawnych Greków. Niemiec śmiały, mądry i pracowity przechodzi łakomego Germana w niebespieczeństwie na woynie, ale podczas pokoiu zagrzebuie się we śnie i w winie. W tedy, gdy kobiety wspierane od stanów, dzwigały ciężar pracy, ich woiownicy lubili próżniactwo, a nie nawidzili spokoyność. Jednem słowem, Narody odmieniaią się, ale z mnieyszą prętkością iak ludzie. Nieszczęśliwi ścigani od surowego przeznaczenia, którzy oblewacie łzami kawałek chleba, wydarty przez was, a czasem niestety, gorzki owoc miłosierdzia; przestańcie wlepiać oczy wasze na bogactwa, na honory, i wziętość co niegdyś były waszem udziałem! Okryycie zasłoną promienia nadziei, które was w otchłań chimer

mer wprowadzaią. Wyrzeczcie się kosztowań zbytku i prożności; spuszczaycie się tylko na pracę, środek szlachetny, zaspokaiaiący serce, i zawsze otrzymuiący szacunek. Pożyteczne odmiany w waszym życiu, łatwo wam przypadną do gustu, gdy tylko przeięci będziecie tą prawdą: " Choroby kraiu niszczą pokolenia. "

Rożne niespokoyności burzące się w charakterach ludu, wiodą swoy początek z edukacyi narodowey. Za czasu gdy Europa powtarzała to przysłowie: "Gdyby diabół bić się wyszedł z piekła, natychmiast okazałby się po francuzku, do wyzwania na plac" Młódź była wychowywana wśrod krzykliwych nacisków. Usiadłszy na ławach, więcey lubiła zaiadłość dysput (*a*), niż nabierała gustu do nauki. Puszczała się na różne bezdroża,

które

które mimo słuszny gniew nauczyciele powściągnąć nie mogli. Ludzie mocni, a oraz zli obywatele, bez wſtydnie nadużywali przywileiow, które szlachetna, ale ślepa chęć wyrugowania niewiadomości od naszych otrzymała Krolow. Szkolarze mięszali się do wszyſtkich zamieszków ſtolicy; częſto nawet, gdy podczas woien domowych nachylali szalę; ich wrzaskliwe święta kończyły się krwawo. Bezkarność czyniła ich nad wszyſtko wyrażenie zuchwałemi. Filip Auguſt ogłosił, że żaki Paryskie nie maią bydź podległemi wyrokom sprawiedliwości: ten przykaz, skutek dobroczynności monarchy, wydał kupę zbrodni. (*)

Bez

(*) *Dwóch ſtudentów przekonanych o kradzież i morderſtwo byli osądzeni, dekretowani i exekwowani. Szkoła głowna*

Bezprawia oburzaiące zostały zarzucone przez postęp rozumu, ale broniono ich z zaciekłością, która schańbiła szkoły w oczach narodu. Akademia, to ciało dawne: ta starsza córa Krolów, zdawała się wpadać bez powrotu w iakąś upakarzaiącą zgrzybiałość, aż Rollin przez swoią wysoką mądrość i nieskazytelną sprawiedliwość świetność iey powrocił, nie mniey gruntowną iak okazałą. Po tym odrodzeniu się wytrzymała wszelkie natarczywości nieprzyiacioł gwałtownych i bie-

---

głowna zamknęła swe nauki, a tak Prezydent Paryzki, który ich osądził, nie tylko utracił swe mieysce, ale był przymuszony odciąć z szubienicy dwóch winowayców, pocałować ich w twarz, ciągnąć przez miasto na karawanie zwłoki, które pogrzebane były z okazałością przez Biskupa i całe duchowieństwo. (St. Foix.)

biegłych; poki nie legła pod ciężarem rewolucyi.

Wszędzie gdzie tylko powaga mięszać się nie będzie, i wstrzymywać gorliwość mistrzów, szkoły publiczne staną się niebespiecznemi ustanowieniami. Były one długi czas teatrami scen nie przystoynych. Z ich łona wychodzili połmędrkowie, duchy mocne, wartogłowy. Na koniec wyzionęły te okrutne potwory obłudne i gadatliwe, na których tylko słabo mścić się możono za lud, którego zgryzły wnętrzności.

CHARA-

CHARAKTERY OSOBISTE.

Cera pospolita wszystkim ludziom nieprzeszkadza do rozrożnienia między osobami szczegolnych cieni, które prawie zawsze od naymłodszego zaczynaią się wieku. Dzieci, niemocne latorośle, zginaią się podług woli, a rzadko powstaią: a tak przykłady, zawsze pożyteczne ku uformowaniu młodzieży staią się nie odzowną potrzebną, iak tylko przeięci iesteśmy ważnością charakteru. Młody widzący wahaiącą się wolę rodzicow i nauczycielów, nie potrafi się chwycić stale iedney strony; postrzegaiący; że postępek dziecinny nie zgadza się z zakładami dnia

wczo-

wczorayszego, nie będzie nigdy sposobnym przedsięwziąść coś dłużey i ciągłey pracy potrzebuiącego: przywidzenie pociągnie go, nie pozwalaiąc mu zatrzymać się nad żadnym ważnym przedmiotem. Wyrokuy z umiarkowaniem; rzadko day poznawać swe zamiary; ale nigdy nie odwołuy swego przykazu, nie cafay żadnego postępowania, nie zmieniay żadnego układu. Uczeń twoy poydzie tak pięknemi ślady, będzie miał charakter, stanie się człowiekiem szukanym od Dyogenesa, użytecznym swoiey oyczyznie, a miłym familii. Prawie zawsze nie powodzenia kraiowe wypadaią z wypływu mistrzow; taż sama wada oycow dzieci wydaie domowe zmartwienia.

Mimo zawady zastawianemu, mimo sidła rozciągnione; dobry charakter zawsze

koń-

kończy na pozyskaniu przyiaźni ogólney. Otrzymuie zapomnienie błędów, a nawet przebaczenie omyłek. W ftarości to dopiero zbieraią się słodkie owoce dobroci, która upiękniała bieg naszego życia. Nie porzucaią nas w tym smutnem odftąpieniu, iakie za zwyczay zaprawia goryczą oftatnie momenta ludzi, ku przyspieszeniu ich kresu.

Póki kobieta paryzka była młodą, miała wdzięki i piękność, iednem słowem: póki zachowywała sposoby podobania się; oftrzy podftrzegacze milczeli; modnisie kadzili iey nawet przywary; rywalki pożerały swą zazdrość, nie mogąc nic podołać: lecz skoro tylko maska omamień spadła, okazały się wady, że tak rzekę, zatrute przymuszonem milczeniem. Przeznaczenie iey na ów czas zawisło od iey charakteru; był on złym, tyrała swe ży-

cie

cie w zapomnieniu, w upokorzeniu i niedoſtatku; był dobrym, odbierała kosztowną nadgrodę przez uprzedzane oznaki przyiaźni, i ciągłe przywiązanie. Wiele ich przeżyło w spokoyności i szacunku zimę wieku, które zdawały się bydź obcemi dla lata pełnego przyiemności.

Łagodność i przypodobanie się cechują dobry charakter; ale te przywiązuiące przymioty nie maią zbyt daleko posuwać się; a to: aby nie wprawiły w słabość, albo nicość. Charakter słaby ieſt smutną igraszką otaczaiących go. Nawet nie potrafiłby odpowiedzieć za swą cnotę zawsze chwieiącą się, zoſtaie ona w ręku wybiegłego złoczyńcy, który czyha na usidlenie iey. Człowiek słaby trawi życie swoie na fałszywych krokach, za któremi tuż idzie żal. Ukarzaiące i żałosne powroty, nayczęściey poczytanemi

są

są za wyſtępne ; nadewszyſtko ieżeli sława iego z rozumu, bez ratunku pozbawia go poruszeń interesuiących ; w tedy iego zadurzałość przekształca się w fałszywość, a iego niepewność w kalkulacye. Wszakże niekiedy charakter słaby łączy się z walecznością.

Ludwik XIII. wiodł w głębi swego pałacu życie niewolnicze ; posłuszny był po dziecinnemu widzimi się faworytow obrzydłych i ſtrasznych dla niego, od momentu ich wyniesienia ; ale na placu potyczki, albo w szturmie odradzał się synem Henryka Wielkiego ; iego kita biała zawsze znaydowała się na drodze honoru.

Stałość, iaka z nagła iaśnieie w momentach niebespiecznych, tym więcey nas

zadziwia, im mniey iest spodziewaną. Galba zawoiowany przez wyzwoleńców zepsutych i swywolnych, okazuie wyniesienie uderzaiące podczas straszney sceny poprzedzaiącey śmierć iego. W środ tłumu, który skupia klęska ogromnego miasta, które odmienia pana przez ręce duchow niespokoynych i burzliwych, rozchodzi się pogłoska przyiemna. " Błagaiącemu Bogi władzy (*) Państwa iuż
„ dla niego zgubionego. Głuszą go okrzy-
„ kami, obkładaią hołdami, wynoszą z
„ tryumfem na krzeszle słoniowem. Ju-
„ liusz Attykus przybiega, pokazuie że-
„ lazo krwawe, i woła że dopiero zabił
„ Ottona. Towarzyszu, ktoci to rozka-
„ zał? Rzecze Galba z owym umysłem
„ dzielnym ku powściągnieniu rozpusty
żoł-

Taeyt.

„ żołnierskiey, nie ulękniony w oczach „ zuchwalcow, nie skazytelny od pod- „ chlebcow“ przewrocony z swego krzesłą z przelęknienia niosących go, wali się na ziemię, nadstawia piersi zaboycom, daie słyszyć te ostatnie słowa: “przebiicie, ieżeli ta chęć iest Rrzeczypo- „ spolitey. “

Charakter żaden, mniey nieszczęśliwy, ale więcey wzgardy godny niż charakter słaby; nie cierpi katowni żalu, dni iego uchodzą w opuszczeniu letargowym. Kleon oboiętnie udaie się na mieysce święte, i do domu hultayskiego; żadne poruszenie nie maluie się na iego twarzy, i nie ożywia iego mowy. I tak Klaudyusz ku końcowi swey wieczerzy zagrzawszy głowę winem, każe uprzedzić Messalinę, że iutro sprawę swoią ma przedeń wytoczyć. W kilka chwil po-

tém donoszą mu, że oskarzona umarła: on nie wywiaduiąc się o okoliczności tey nagłey śmierci, każe sobie dać puhar i ciągnie daley swe zbytki. " Nie okazuie
„ on żadnego znaku nienawiści, radości,
„ gniewu, smutku; nakoniec przychylno-
„ ści ludzkiey, chociaż widzi wygraną
„ oskarzycielów, a dzieci swoie we
„ łzach. "

Charaktery naybardziey zdegradowane obudzaią się niekiedy, Witelliusz zagrążony w nayochydnieyszych, równie iak nayobmierzleyszych hulaczkach, ociężały iadłem, zbestwiony winem spodlony aż do głupowatości żarłocznych zwierząt, znagła daie postrzegać poruszenie szlachetne. Lud okłada go naygrawaniem, ciągnie go na szubienicę, środkiem iego posągów wywroconych; trybun ieden zamięszany wtłoku, przychodzi okrutnie na-

trzą-

trząsać się z niego, i odbiera tę odpowiedź: nędzniku, pamiętay, żem był twoim Cesarzem.

Charakter nayzdatnieyszy do wrażenia uszanowania, połącza wspaniałe poświęcenie się, odwagę nie wzruszoną, cnotę bez przepychu. Boski prawodawca dał nam tego wzor okazały: zdawała się, że ludzkość nigdy nie powinna się była nim uzacnić, gdy nayświetnieysza Ofiara równie iak nieszczęliwa — źrodło nie zatarte łez, ty przenikasz dusze nasze zbyt głęboką boleścią, aby ta mogła wybuchać w narzekania — — Czasem zdaiemy się bydź tylko przez lekkość rozerwanemi, a nie moglibyśmy bydź pocieszonemi bez zbrodni.

Nasze sądzenia fałszywe o narodach, równie iak o osobach, prawie wszystkie

po-

pochodzą z iakiegoś ogólnego zawrotu; który mniema że kréśli charaktery ſtateczne. Pisarz, iaki zatrzymuie swoy wybor nad niektórym zakresem hiſtoryi. Rozważa go z większą lub mnieyszą bacznością: wyśledza liczne ſtosunki wedle ſtopnia swoiey zrozumiałości: potem robi obraz narodowy, i bohaterów graiących przednieysze role. Ta zasada zda mu się nie zbędną, i tym milszą: że próżność iego upaia się odurzeniem pochodzącem z przypisywania sobie głębokiego odkrycia. Dla utrzymania go, zmienia on, albo pomija przytrafy; nakręca albo przymusza czynności; niekiedy posuwa zbytek, aż do gwałcenia prawdy. Tacyt, wysoki dzieopis i przyiaciel mądrości, nie odiął się tak niebespieczney wadzie. Serce zepsute człowieka zdaie się mu iedynym gruntem i nie wyczerpanym wszyſtkich działań: byſtre oko iego przenika tę głę-

boką

boką kopalnię, dostrzega tam rzeczywistych materyałów, ale często zdaie się w nich widzieć przedmioty iakich nie było. Sprawy wydane przez lekkość, przez pomiianie albo przywidzenie, wystawia on iako skutki głębokich i wyszukanych kombinacyi.

Człowiek uważany, bądź oddzielnie, bądź w massie, postępuie z nieuwagi w nieuwagę. Namiętności, zwyczaie i okolice wprawiaią go w wieczny poruch. Sam fałsz może zbliżyć się do nieprzerwanego ciagu. Zamiast uporczywie szukać bez ustannie charakterów nie zmiennych, dodawaymy do wszystkich przymiotów dobrych lub złych, słowo pełne znaczenia, iakiego Hiszpanie używaią co do męstwa: *był on walecznym dnia tego.*

POIE-

POIEDYNKI.

Frankowie i Germanowie nie odbywali żadney sprawy ani publiczney, ani domowey iak tylko zbroyno. Ten zwyczay aż do nas przeszedłszy, nadto wiele zachował wpływu do charakterów narodowych i szczególnych, aby niemiał ściągnąć uwagi, przynaymniey winniśmy mu grzeczność konieczną, która poczęści dopełnia delikatności serdeczney, zasadzoney na uprzeymości obcey naszym obyczaiom.

Aż dotąd przykłady dawnych okazywały się zapalonemi pochodniami kwoli oświecenia naszey drogi. Znagła gościniec światła zginął, i zostawił nas w

ciemno-

ciemności bardzo krytyczney. Mądrość ſtaie się przewodnikiem potrzebnym, ale trudnym do wyprowadzenia nas z pomiędzy zawad prawie nie przebytych. Zwyczaie ludów naysławnieyszych ſtarożytności, uſtawy władców, zasady religii, wywołuią poiedynek. Na próżno ku bronieniu go powſtaią przesądy gockie; w proch one obracaią się przed filozofią; ale prawo honoru zoſtaie iego rękoymią, rękoymią nie pokuraną; chyba, że kiedyś zawoiowane będzie od wzgardy publicznego szacunku, iaka ieſt okropnym i oſtatnim znakiem niszczącey gangreny, gnoiącey ciała polityczne, iak tylko te psuć się zaczynaią.

Grecy pochwalili odpowiedź Temiſtoklesa Generałowi Spartańskiemu Eurybiadesowi, który mu groził swoim kiiem: *uderz, ale słuchay*! Kato w środ Senatu

zwie

zwie Cezarą bezwstydnym piianicą,[s] gdy ten do żadney nie odwołuie się naprawy. Tenże sam Cezar powiada nam, że w Gallii dwóch Oficerów z iego woyska zgodzili się na ukończenie swych dawnych nieprzyiaźni, pierwszego dnia potyczki zadawaiąc nieprzyiaciołom ile możności cios naygorszy. Rzucili się oni z iednakową odwagą, ale nie ziednakowem szczęściem: bo ieden cięty w głowę pałaszem, byłby poległ, gdyby iego nieprzyiaciel nie zasłonił go swą tarczą, i nie wyrwał z bramy śmierci. Ten sposob postępowania, mówi szczery *Montaigne*, lepszy iest niż dać włeb kulą drugiemu, a potém uciekać założywszy nogi zapas.

Ta dalekość Rzymian od poiedynku, odwołuie się do baczności szczególney, albowiem potykania się ręczne były im tak znanemi, że prawie wszyscy wielcy

ludzie

ludzie w nich się dyſtyngowali, lecz tylko przeciw cudzoziemcom, a naybardziey na woynach z Gaulami. U tych oſtatnich znayduiemy prawdziwą kolebkę poiedynków. Mieszkańcy północni bili się z sobą, ale tylko zagrzani trunkiem, i bez żadney powierzchowności walki rozmyślney; gdy tym czasem Gaulowie od nayodleglеyszych czasow wszelkie przygotowania robili maiąc się z sobą potykać. Na woynie wyzywano się na czele woysk. W czasie pokoiu sprzeczki roztrzegały się w oczach wodzów i Druidów. Potykaiący się zawsze wykwintnie ubierali się. Rycerz, którego ponękał Mauliusz, miał na sobie bogaty naszyynik. Ta okazałość długi czas miła Francuzom, była utrzymywaną przez przytomność Krolów na sławnych poiedynkach w otwartem polu. Henryk II: był świadkiem śmierci *Szatenierego*, (la Chataigneraie) którego

wielce

wielce kochał. *Jarnac* obalił ciosem nazawsze sławnym swego ſtrasznego ale innackiego nieprzyiaciela. Poiedynkuiący na wyścigi przesadzali się w bogate szaty; powietrze rozlegało się brzmieniem muzyki harmoniczney; rozdawano chłodniki damom okrytym kleynotami i złotem: dwor rozpościerał okazałość naypoważnieyszą. Monarcha łechtany przeiemnem wyobrażeniem że ta uroczyſtość wspaniało-okrutna zakończy się na bankiecie wytwornym i świetnym u iego faworyta, okazał się mocno ſtrapiony iego zgubą. Od tego dnia publiczne poiedynki zakazane nigdy iuż nie okazały się. Upadek ich powiększył kupę sam na sam pałaszuiących się.

Uważaymy iak wiele bieg przytrafień ieſt niekiedy nadzwyczaynym. Henryk II. Krol charakteru słabego i mier-

nego

nego rozumu, znanym ieſt tylko przez swoią zręczność w ćwiczeniach, i nabawia interefsem iedynie dla ſtateczności, która nieśmiertelnemi czyni powaby sławney Dyany, Syreny mamiącey, do którey w wieku więcey niż sześćdziesięcio letnim nikt nie mogł się zbliżyć bez uznania Krolowey serc. Wszakże temu Panu należą się dwie odmiany ważne, które odtąd spłyneły na guſta i przeznaczenia Europy, śmierć Szatenierego zrobiła koniec prawnem boiom; klęska Henryka oznaczyła upadek gonitw.

Od dnia w którym uyrzano się wolnemi od wszelkiego rodzaiu przygotowania, w którym iuż więcey nie wolno było napierać się, w którym iuż więcey nie przychodzono do sędziow zbroynych, każdy poszedł za iedynem prawidłem swey fantazyi. Moda, tak samowładna

we

we Francyi, rozpoſtarła wszyſtką swą siłę; zaciekłość więcey nie znała granic; ſtrony intereſsowne przeſtały same ucierać się.

Obrano sekundantow, u krewnych, u przyiacioł, znaiomych, częſtokroć nawet u cudzoziemców. *Buſsy* udaie ſsię do lasu Bulońskiego z dziesięciu sekundantami; przeciwnik iego idzie tam z iedenaſtoma. Nierówna liczba biiących się rodzi zamięszanie; żaden nie chce bydź bezczynnym. Buſsy iedzie natychmiaſt, ſtawa na czele moſtu Krolewskiego, i wnet widzi poſtępuiącego pieszo człowieka, który niesie szpadę. Zatrzymuie go z grzecznością, opowiada mu ſtan rzeczy. Nie znaiomy żołnierz chciwy bydź uczeſtnikiem podobney uroczyſtości, siada w tyle za Buſsym, i nie przeſtaie dziękować mu z uniesieniem za uzacniaiący go

wybor,

wybor, który kończy na wypłacie razem śmiertelnem, iakim przeszyty został.

To głupie barbarzyństwo współ-wyrzynania się z ludzmi, którzy nam nigdy nie dali żadney przyczyny żalenia się, iuż samo przez się upadło, gdy Ludwik XIV. ścigał ie z nadzwyczayną surowością. Potrzeba wyłamania się z pod praw wprowadziła samotne poiedynki, bez żadney okazałości, a częstokroć w ciemności nocy. Liczne nieprzyzwoitości przymusiły szukać innych sposobów. Okazali się świadkowie; przywrocili porządek, wybawili z niebespieczeństw, wstrzymali bitwy, których powody nadto były błahe.

Teraźnieysza filozofia powstała wstępnym boiem przeciwko poiedynkom, nie zepsuła ie, ale ścieśniła sprawiedliwą miarą, którą ludzie mądrzy nie łacno przewi-

dy-

dywali, iż codziennie musi się nadto uszczuplać. Młodzi w cześnie napoycie się tym zasadem: prawość nie pewną staie się skoro boiaźń śmierci iest nadmierną. Człowiek lękliwy nie może nazwać się cnotliwym, ale prawdziwa odwaga nie mniey daleka od nierozmysłu iak nie przyiaźna słabości, nigdy nie okazuie się niespokoyną i kłotniczą. Ileż to płonnych zatargów nie podaią ci w rękę żelazo; spoglądaj na każdą potyczkę iako na czyn uroczysty; biada temu który ią przedsiębierze nie będąc przeiętym sprawiedliwością, iaka ma bydź poplecznikiem iego męstwa! Zgryzota pognębienia swego podobnego a niewinnego, nie zostawia żadnego spokoiu. Znałem pewnego człowieka uczciwego i czułego, który więcey niż od lat trzydziestu opłakiwał iednego pobratyńca przezeń zabitego, za pomocą intryg podłego występku. Cknił

on

on sobie w społeczności; talenta niegdyś iego udział, zbrzydły mu; straszna mara za nim dzień i noc chodziła.

Bez wątpienia różne są sposoby widzenia przedmiotów, albowiem w samey Religii, podług czasow, kapłani dawali Sakramenta, albo tychże wyklinali. Pewien sławny zakonnik dziwił kościoł swoią surowością. Jego brat, Generał w woysku, przychodzi iedną razą do niego, opowiada mu z zapałem krzywdę wielką, którą poniosł w obliczu całego dworu, i prosi o radę. Samotnik zamiast prostey mu odpowiedzi, pada na twarz przed Krucyfixem, i woła: Wielki Boże! ileż ci dzięk nie winienem, żeś mię raczył wezwać między twe sługi! Zbyt to czuię, gdyby na świecie podobne zrobiono mi urągowisko, zuchwalec z rąk moich zginąłby, albo śmierć by mi zadał.

Ważność odwagi przepisuie nam wielką baczność: iey ziarno, potrzebne do utrzymania naszego bycia, znayduie się u wszystkich ludzi; ale trzeba aby płód swoy widzieć dała. Pierwsze słowa zmieniaią ią z dziwną łatwością. Jeden dumny starzec, przeznacza swego wnuka do stanu duchownego: swywolna zuchwałość i odwaga zdaie mu się iedyną odwagą do zwyciężenia; przedsiebierze zepsuć ią; dostępuie tego przez powieści dzikie, przez wyszukane niebespieczeństwa i przez zmyślone strachy. Smierć brata starszego zmienia układy familii, młody odbiera rozkaz opuszczenia seminarium dla udania się do Regimentu. Pełen przyczyn, szczerze wystawia swoią maluczką stałość; ale będąc synem iedynakiem, przymuszony do wypłaty daniny przesądom, i całey niespokoyności wspolney iego krewnym, przywdziewa

mun-

mundur żołnierski. Samo wyobrażenie woyny sprawuie w nim drżączkę; kilka zboczonych kawałków powłoczą sławę iego chmurą. Inacy z tym większem zapaleniem nalegaią na niego. Udawszy się mimo swą niechęć na poboiowisko, serce iego znagła odzyskuie swą szlachetność przyrodzoną. Naymężnieysza nieustraszoność zadziwia patrzących. Okoliczności małe a niebespieczne poddały go odtąd częstem koleiom; zwróciły się one na iego korzyść, ale poznaie, że iakaś boiaźń zawsze go uniespakaia, póki obecność niebespieczeństwa nie rozpędzi błędu imaginacyi, i nie powroci go sobie samemu.

Jeżeli nałog nie iest naywiększego poważania godnym i naszego dobrego pożycia źródłem, wszakże częstokroć staie się naypewnieyszym. Człowiek długi czas uzacniaiący się cnotą, nie zawodzi iey z nagła: ów co zatwardniał w nie-

prawości, rzadko powstaie bez zachowania placu iakichsis trapiących go. W nałożenie, los nasz upięknia, i naysmutnieysze stany czyni znośnemi. Bez przynuki nabiera się ono w dziecińśtwie; prawie zawsze winniśmy mu szacunek, albo niehonor. (*)

Nałóg to zmienia trudy w igraszki, i mieści nasze rozkosze między dobre czynności. Żaden przymiot więcey nie zna iego wpływu, iak odwaga. Czy widzisz tego młodego? szelest liści porusza go, szczekanie psa wstrząsa nim; cień no-

cny

(*) *Moc nałogu bardzo dowcipnie iest odmalowana w tym kawałku pewnego starożytnego. " Dobra Birta bierze na ręce ciele dopiero urodzone; nie puszczaiąc ie nigdy, nosiła go ieszcze, gdy iuż dochodziło wielkości wołu.*

cny ścina krew w iego żyłach. Ażci niespodziewanie, los albo rospusta każą mu się zaciągnąć pod chorągiew: woynę wydano. W kilku miesiącach, piie on, pali tytun, i spiewa w środ naywiększych niebespieczeństw. Śmierć nad głową iego unosi się, członki towarzyszow iego padaią rozproszone na około niego; kurzawa, krew, i ogien okrywaią całego: nic go nie zachwieie; serce zdaie się mu powtarzać: *Nie skażytelny iesteś.* Niebo zostawiło w mocy naszey łatwość użycia sposobu tak drogiego. Korzystaymy z tey dobroczynności: niech szczęśliwe nałogi zapewnią naszą pomyślność osobistą, i otaczaiących nas.

Narzekania przeciw charakterowi ludzkiemu ze wszech stron słyszeć się daią; niektóre może są słuszne, lecz ileż to nie znayduiemy bez gruntu. Przysłu-

chay się mowie w posiedzeniach, zbierz rozprawy mowcow; idź za marzeniami romansistów, przedrabuy moralistów dzieła; mieć się będziesz za zgubionego między zwierzętami szkodnemi sobie samym, i okropnemi podobnym sobie. Nadewszystko niedola czyni nas niesprawiedliwemi, kwasi, okazuie niełady i zbrodnie, tam, gdzie prawidło i cnota panuie.

Ciąg nieprzerwany spraw szkodliwych, iaki tylko sam cechuie łotra, nie nadarza się; nikt do tego stopnia nie był zepsutym, aby żadney nie mogł mieć pamiątki pocieszaiącey; nikt nie był dość cnotliwym, aby nie zachował trapiących żałowań. O! bracia moi, wy nie iesteście złemi! Złe rzadko trapi ziemię: gdyby dzieła cnoty na iaw wydały się, dalekoby przeszły zbrodnie. Zasadzeni na fałszywym układzie, nie słyszemy iak

tylko

tylko wyrzuty, narzekania, i bez ustanne krzyki, chociaż żyiemy otoczeni ludźmi poczciwemi. Z drugiey strony próżność podoba sobie to ubliżenie zadane rodzaiowi ludzkiemu; doznaiemy smutnych kolei, zamiary nasze w nie idą, traciemy szacunek publiczny: daleko łatwiey iest przypisać te sprzeczności razom od naszych nieprzyiacioł zadanym, iak przyyrzyć się okiem przenikliwem naszemu sprawowaniu się, kwoli poznania i sprawowania swych błędów. Wszędy gdzie tylko obaczemy człowieka, przytulmy brata do naszego łona; będzie on tkniętym naszemi wyskokami, nie obrazi nas.

Charakter naypięknieyszy iakim przyrodzenie i edukacya razem mogły ubogacić ludzkość, niweczy się z czasem przez ustawiczne słabości; gdy tem czasem ka-

żdy charakter wydaie świetność, i nakazuie szacunek przez dobre obyczaie.

RODZAY EDUKACYI.

Jak tylko więc cztery części do ukształcenia są znanemi, oycowie familii powinni z pieczołowitością szukać sposobów do przewodzenia onych na czele. Jeżli rząd wesprze ich usiłowanie, potrafią może zadanie rozstrzygnąć, które od wieków roztrząsamy z gorącością, a dotąd nie wyiaśniliśmy: "*która z tych, e„dukacya domowa, czyli publiczna war„ta iest pierwszeństwa?*"

Grecy bardzo przekładali szkoły publiczne. W Sparcie żaden oyciec nie zatru-

trudniał się swemi dziećmi. Od siodmego Roku wychowywano ie kosztem kraiowym, i umieszczano w różnych cechach. Starcy pilnie wybrani zachęcali ich do nauki, przodkowali ich igrzyskom, podufzczali nawet do kłotni, końcem ocenienia ich humorów i talentów. Wedle tego poznania, każdy kraiowiec był użytym w sposobie iaki zdawał się naykorzystnieyszy dla Rzeczypospolitey, bez żadnego z tych względów, które tyle nad użyciow rodzą. Jaka edukacya zrobiła Spartanów naywyższemi Panami Grecyi, ale ukształciła ich twardemi dla siebie samych, nie znośnemi dla swych sprzymierzeńców, nie miłosiernemi dla swych niewolników. Nie omieszkali oni stać się nie bawnie przedmiotem ogólney nienawiści. Każdy człowiek uczciwy brzydził się tą twierdzą, w którey nayświętsze sentymenta zdawały się bydź uduszónemi.

nemi. Ateńczykowie pogodzili dwa rodzaie edukacyi. Nie przestaiąc na dziwieniu się ich postępowaniom, przedstawiemy ią iako wzor naydoskonalszy do naśladowania.

W wolnym Rzymie edukacya dzieci była powinnością zbyt szanowną, aby mieli ią spuszczać na naiemniki. Kato stary, nigdy nie zezwolił zbliżyć się iakiemu mistrzowi do swego syna, chociaż miał w liczbie swych niewolników, Chilona, naybiegleyszego grammatyka w swym wieku. Paweł Emiliusz puścił z swey powagi aż daiąc lekcye tańców swym synom. Niektóre sławne kobiety urobiły wielkich ludzi. *Kornelia* zakładała swą rozkosz, stroy i chwałę w swych dwoch synach. *Aurelia* winna była swym staraniom przygotowanie Cezara do zrobienia się Panem ziemi, i podziwieniem wieków.

Francuzi niezgodni co do rodzaiu edukacyi iakąby przekładać, okazali się podzielonemi i wahaiącemi. Nadto kollegia liczyły wiele ſtronników, aby miały obawiać się zupełnego upadku, ale zbyt przeciwnikow rachowano dla nabrania sprawiedliwego ſtopnia doskonałości.

Mimo tę lekcyę mądrego Lokka: " Trzymay swego syna przy sobie; (b) „ niechby cię i przeszedł, niechby zo„ ſtał nie uczonym, nawet nie naimiętym; „ bo cnota więcey warta niż znaiomość „ świata, bo wyſtępek ieſt obrzazliwszy „ niż niezgrabność. " W Anglii edukacya publiczna, nie zaprzeczną wzięła przewagę. Rząd wiele wpływa do tego wyboru. Uſtawiczna ieſt walka między władzami zaiętemi utrzymaniem rownowagi, która tak trudną ſtała się przez pragnienie złota dążącego do uogolnienia

prze-

przedayności. Ta walka bezustannie okazuie potrzebę przyciskaiącą przymiotów stałych i dobitnych, iakie nieczerpaią się w domu oyczystym. " Na łonie na„ cisku szkoł publicznych, mówi *Otborn*, „ nabywaią się pewność i stałość, które „ świetnieią, bądź to w Parlamencie, „ bądź w Radzie, " Ta iest przyczyna wielkich postępów zrobionych przez akademie Oxfordu i Kantabryyską; wydaią one blask naywiększy. Tam nauki okazuią się otrząśnionemi ze wszelkich ciężących szpargałów i drobności nieużyteczney.

Niemcom brakuie szczęśliwego połączenia. U nich literatura olbrzymim postępuie krokiem; widać tam filozofię głębszą, iak w żadnym innym mieyscu ziemi; ale ich członki podzielone idą rożnemi drogami, co do edukacyi.

Wszyst-

Wszyſtkie narody rowno chciałyby załatwić sprzeczki, których wypadki byłyby wielkiey wagi dla szczęścia ludzkiego. Retorowie dumni, widząc na swym czele mądrego Kwintyliana, a na swym łonie cnotliwego Rolina, piorunuią na edukacyę domową. Na próżno żywi ona cnoty, na próżno zachowuie obyczaie, na próżno sprzyia rozwiianiu się naymilszych przymiotów; te korzyści bezcenne, dla serc czułych, są w oczach wielu uczonych, zatartemi przez nieprzyzwoitości bezliczne. Syn rosnący pod dobroczynnym skrzydłem swego oyca, nie odbierze mowią oni palmy talentu, nie poydzie raptownie do honorów, nie będzie miał tey mężnosci charakteru iaka tylko iedynie do naywyższych doſtoyności wynosi. Wyznaiemy to, lecz coż ztąd, ieżeli iego lube ſtaranności uprzedzaią, albo ulgę czynią w naszych nieszczęściach;

ściach; ieżeli iego skwapliwa czułość baczy nad naszem szczęściem; ieżeli iego ſtateczna cnota czyni go dobrym synem, dobrym bratem, dobrym przyiacielem, dobrem mężem i dobrym oycem: winni będziemy tylko dzięki złożyć niebu.

Pobudki przenoszące edukacyę publiczną w ogólności względne są do poſtępów rozumu. Jey ſtronnicy całe nie myślą, iak daleko człowiek uczciwy wyższym ieſt nad człowieka biegłego; zapominaią, że piękni gadacze, że wyborni pisarze podobaią się, czasem nawet nauczaią, ale nie sporządzaią narodom szczęśliwości, iaka winna się ludziom cnotliwym. Wszakże, gdy wſtydliwą rzeczą okazało się nie umieścić wprzód iedyny pożytek ściągaiący się do serca; wyſtawiono przyiaźń w Akademiach, a ten natychmiaſt był z uniesieniem wysławiony.

Zaiſte

Zaiſte nie które korzyści bardzo szacowne aż do oſtatniego tchu przesyłaią się, ale prawie wszyſtkie kończą się na czczych krokach wypłacanych w daninie zwyczaiowi. Ci sławni przyiaciele murów, żyią całe lata w iednymże mieście, nawet nie pomyśliwszy o widzeniu się, nie doświadczaiąc żadney chęci uczynienia sobie naymnieyszey przysługi.

I tak na przykład we Francyi ſtany były bardzo rożnemi i prawie odległemi, tak dalece: że ſtosunki nigdy między niemi trwać nie mogły. Xiążę, Prezydent, Szlachcic Parafianin, i poborca, podług śmiesznego nagromadzenia, przepędzali swą młodość w iedneyże szkole, odbierali też same lekcye, szli za iednakiemi cwiczeniami, iednakie mieli zabawy, a od lat szesnaſtu pobiegli w przeciwne drogi, na których nigdy nie spotkali się. Samo

lubna

lubna edukacya, iedno-kształtna a prawie żadna, uważana była za doskonale skończoną. Dosycby było przebiedz ogrody, dla przekonania się, że odmienne owoce ziemi, potrzebuią rożnego koło siebie chodzenia.

Przyiąwszy edukacyę domową, zostaie ieszcze do róztrzygnienia, iakie ręce kierować nią maią. Oycowie są prawdziwemi nauczycielami, natura ich mianuie, ich nie posłuszeństwo częstokroć winne, a czasem występne, prawie zawsze surowo karane bywa, Żałuiemy tych ludzi, których ciągłe obowiązki przeszkadzaią wychowaniu swych dzieci. Szczęściem, bardzo mało ich iest przyprowadzonych do tego smutnego położenia. Zapory opadaią skoro ich nie powiększa ani zła wola, ani lenistwo. Przeklęci oycowie zepsuci i nieczuli, którzy gwał-

cą

cą nayświętszy charakter, bądź to przez widoki dumne, bądź przez chaniebne skłonności! Nie które istoty uczciwe, ale boiazliwe, nie ufaią swym sposobom: ach niech porzucą te godne szacunku ale nie pożyteczne obawy. Miłość oycowska więcey zapewnia pomyślności niż talenta. Dobry oyciec, chociaż mierny, przechodzi naybiegleyszego mistrza. Ktoż mogłby się zbliżyć do starań delikatnych i czuynych, iakie wraża natura?

Gdy iuż namyślono się oddadź swych synow rządzcy (Gouverneur) wybor robi się z nagannym niedbaniem. Stoycie rodzice nieroztropni! spoyrzyycie na przepaść, w którą tuż wskoczyć macie. Człowiek ten, którego iako prostego przyymuiecie służalca, zrządzi los waszych synów, a następuie waszą szczęśliwość.

Ochyda i honor, nędza i pomyślność waszey familii składaią się w iego ręku. Wyſtępny, zadmie swym tchem iadowitym młode ſrośliny, które przez swą delikatność zdolne są do przyięcia wszelkich wrażeń: cnotliwy, upadniycie do nóg iego; ſtaie on się w waszym domu obrazem iſtności naywyższey rozpraszaiącey swe dobrodzieyſtwa. Człowiek uczciwy, drzy podeymuiąc się ſtraszney odpowiedzialności; przyymuiący ią bez boiaźni, niewart ieſt urzędu nie mniey poważnego iak trudnego. Sprawiedliwe względy powinny osłodzić nudy, trudy i prace. Oziębłość, tak częſto posuwana aż do niegrzeczności, ſtaie się równie okropną iak niesłuszną. Dzieci szpieguią wasze obchodzenie się ztemi, którzy wychowuią ie. Naymnieyszy znak pogardy ogołaca ie ze wszelkiego poważania i zaufania. W tedy narzędzia zdatne do zrobienia do-

bro-

broci są skołatane, a nauczyciel nadaremno poświęca swe poty i swą czuyność: uczniowie śmieią się z usiłowań zamienionych w śmieszność przez błąd rodziców.

Ktokolwiek dla swych bogactw i urzędu nie roztropnie mniema, że przez to samo iest wyższym nad człowieka słusznego, niegodzien staie się iego przywiązania. Dzieci iego są zbyt szczęśliwe, ieżli dostaną się w ręce ludzi miernych, ale uczciwych. Pewien gatunek lalek przyodzianych znaiomościami pedantycznemi, obcemi rozmowi społeczności, podległych do zbytku, i nadskakuiących spodłością, staie się u nich prawdziwem skarbem, mnieysza o to ieżeli prawość (la probité) kieruie ich postępowaniami.

Umowa i obowiązek iaki zaciągaią, oyciec familii z guwernerem, są naywa-

żnieysze z ſtron obydwóch: powinności tam znayduią się wzaiemne. Rodzice winni swe względy w każdem rodzaiu; przypuściwszy że uczący przeięty ważnością swych obowiązków, bez uſtannie czuwać będzie koło swych czynności, baczyć swe mowy i swe poruszenia. Nic on niema oboiętnego. Oby same myśli iego mogły ſtać się czyſtemi; bo trudno ieſt bardzo, aby nałogi duszy nie wymknęły się za czasem przez iakie zewnętrzne znaki. Przymioty któremi uſtraia się obłuda, nie potrafią ukryć się w brew tych z któremi trawiemy dni nasze. Do pierwszych hołdów oddanych przymiotom serca, łączą się ſtarania ku rozwinięciu ciała, i ku ukształceniu rozumu. Niech na koniec edukuiący nie traci z oczow swey ſtaranności która dobrze dopełniona zwraca się na szczęście iego, i zadosyć czyni iego sumieniu: ale iakokolwiek bądź

rzadkie

rzadkie są iego talenta, a cnoty iego niech iaki chcą wrażaią szacunek, żadne udanie się nie zrobi mu nadgrody, ieżli ieſt obcym dla drogiego daru ſtać się kochanym. W ów czas tylko młodzież korzyſta, gdy idzie za sercem. Aby natchnąć szlachetnem uczuciem, samemu trzeba bydź go pełnym.

Syn człowieka partykularnego nie ſtaie się odpowiedzialnym, iak tylko względzie do krewnych i przyiacioł, ktoremi mniey lub więcey ieſt otoczony, ale syn Xiężęcy może mieć wpływ do przeznaczeń ziemi; na widok takiego podięcia się, naywynioslejsza dusza doświadcza szacownego wzdrygnienia, a to, dla niepewności udania się w przebywaniu sideł równie licznych, iak sztucznie zaſtawionych.

We

We wszyſtkich wiekach mędrcy powſtawali przeciwko złemu wyborowi nauczycielow. Aryſtyp żąda pięddziesiąt drachm za podięcie się pewnego młodego. Jak to zawoła ociec, za te pieniądze miałbym własnego niewolnika: " kup sobie „ odpowie filozof; twoy towar tym korzyſtnieyszy będzie, że po nieiakim „ czasie, zamiaſt iednego niewolnika, „ dwóch mieć będzie. " Plutarch mówi, że naywiększey wagi ieſt wybór osób, którym powierza się swych dzieci. Nic nie ieſt nierozumnieyszego, iak, co w tym względzie czyni większa część rodziców. Tych niewolników, w których widzą roztropność i dobre obyczaie; robią rolnikami, ſternikami, kupcami, ekonomami. Niechże maią takich, których naygrubsze wady do żadnego urzędu nie czynią zdatnemi, w takich ręce oddaią swe dzieci.

Prawdzie

Prawdzie należy oddać sprawiedliwość, że od czasu interesuiącego Autora Emila, rodzice większey przykładaią baczności w swym wyborze: ale fałszywe wyobrażenia ſtaią się ieszcze początkiem wielkich błędów. Pewien Pan wielki, powziął szacowny zamiar dania swemu synowi wyborney edukacyi: dla doyścia tego, sprowadza wielkim kosztem z Akademii Paryzkiey nauczyciela, znanego przez swe obyczaie i naukę. Ten uczciwy i światły człowiek wszedłszy z dziecińſtwa między mury, nigdy nie wyszedł z ich obrębów, gdzie z proſtego bursaka, naſtępnie posunął się aż na naypierwsze mieysce. Przenoszą go z nagła do wielkiego świata; zdziwił on się zrazu, wnet znużony przedmiotami otaczaiącemi go: opłakuie swoy ſtan dawny, a co więcey, doświadcza tak okrutney przykrości dla uczciwego człowieka, nie dopełnienia do-

brze

brze swych powinności. Edukacya stała się nie dokładną, uczeń nigdy nie mogł przezwyciężyć przymusu zaciągnionego przy swym inspektorze: ten widzi się ocenionym daleko niżey nad swą wartość rzeczywistą, przez ludzi nad któremi powierzchowność ma tyle mocy.

Gdy tedy edukacya publiczna otrzymuie pierwszeństwo, wybor nauczycielów wystawia liczne trudności. Przywiązani do iednego stanu, posłuszni są przesądowi kochania go wyłącznie, co nadaie oboiętność dla wszystkich innych: będąc członkami ciała oddzielnego, przestaią być obywatelami; przeznaczeni od dziecińswa do profesorstwa, rosną w pyle bibliotek, i na ławach klas, bez nabywania żadney znaiomości ludzi. Uczoność, obyczaie i lubość nie chodzą po społu; ale gdyby znamienite postępowania, i honory znaczne

wy-

wydały niektórych nauczycielow tak wielkiey ceny, szłoby tu ieszcze, czy maią bydź bezżennemi albo żonatemi.

Sąli bez żenni; na ów czas nadzieia towarzystwa iest powierzona ludziom, którzy uchybiaią nayświętszey powinności. Podobnaż by było wrazić sentymenta iakie się zawodzi? Każdy człowiek, który umyślnie dla zadosyć uczynienia swym namiętnościom, pozbawia się słodkiey rozkoszy bydź oycem, mężem; staie się samolubcą. Serce iego oschłe iuż nie zna poruszeń dobroczynności: zbiia się on w siebie samego; a przez sprawiedliwe ukaranie, nie widzi wewnątrz tylko czczość samę, nudy, i żale.

Nauczyciele żonaci nie mnieyszy wystawuią zawod. Bez wątpienia będą oni dobremi oycami, w ten czas ich dzieci o-

trzy-

trzymaią pierwszeństwo, Nayczulsze serce nie otwiera się tymże samem pieczołowitościom dla synow obcych iak dla swych własnych. Sąli skażeni do punktu okazania się złemi oycami, możnaż by im pozwolić powierzenia drogich składów?

Oycowie, guwernerowie, nauczyciele publiczni! wypogodźcie to czoło surowe, na których smutek, nagana i grożba czytaią się wyraźnie. Zwoławcie często do siebie zabawki z igraszkami i śmiechem; obaczycie iak serca niewinne wykwitać i wylewać się będą. Poznacie młodzież, która w oczach poważney osoby nadto przymusza się, aby można nabyć sprawiedliwego wyobrażenia o iey usposobieniach, przymiotach i wadach. Sławny Xiądz *Couturier* ukrywał pod swoią grubą powierzchownością wiele rozumu i dowcipu. Zarządzał on duchowień-

stwem

ſtwem za kardynała Fleurego, i za Biskupa *de Mirepoix*. Francya zawsze mogła szczycić się swym wyborem: dawał on o młodych Xiężach zdania przeciwne sądzeniom innych przełożonych; ale doświadczenie wspierało ie ſtatecznie. Na nieszczęście, iego prawidło nigdy nie było przyiętém. Podczas gdy Sulpicyanie przechodzili seminarzyſtów, w długich kazaniach, w słowach taiemnych, w smutnych rozmyślaniach, Couturier przychodził z radością maluiącą się w iego oczach; grał on całe godziny; i nie odchodził aż zebrawszy uwagi które go doprowadzały do wypadków bez nadziei co do rozumianey dowcipności swych podrządnych.

To poſtępowanie w ten czas ieſt naypożytecznieyszym, gdy zasadza się na przyſtoyności, iaka iedynie utrzymuie szacunek; albowiem wzgarda i zaufanie nie

chodzą

chodzą razem: a tak nauczyciele powinni przed wszystkim szanować siebie samych. Względy zdatne do utwierdzenia tey węgielney zasady, zachowaią ich od upodlenia się, co prawie zawsze iest naszem dziełem. W samey rzeczy dotąd widziemy, że nie przez dobroć swey karności, ani rozciągłość swego ieniuszu, professorowie pozyskuią uczniow, ale przez nadskakiwania i podchlebstwa.

Wspomnieliśmy wyżey o Ateńczykach, iako wzorze za którym iść byłoby rzeczą pożyteczną. Ciż sami założyli sobie chodzić ślady narodów których starożytną mądrość może ieszcze odbierać pochwały, ale nie bydź więcey naśladowaną; przynaymniey, pokiby wszelkie zepsucie nie było wykorzenionem. Persowie, ieżli damy wiarę Xenofontowi, sposobili swe dzieci do cnot, spilnością używaną

wany w innych okolicach do nauki sztuk pięknych i umieiętności. Rządzcy poświęcali dnia część większą do słuchania ich wzaiemnych oskarzeń; bądź to o gwałtowność, bądź o szalbierſtwo, bądź o kłamſtwo, bądź na koniec o niewdzięczność; nauczali, iaki wyrok należało dawać przeciwko tym, którzy ſtali się winnemi niektórych z tych zbrodni, i iaki należał ſtopień szacunku tym, którzy celowali przez uczciwe czynności. Apuleusz powiada, że gdy młodzi gimnosofiści zgromadzali się do obiadu wspólnego, nauczyciele pytali się każdego ucznia o zdanie dokładnego rachunku iakim sposobem od wschodu słońca łożył swoie momenta. Jedni odpowiadali, że wybrani za roziemców między dwie osoby podzielone, ukończyli ich poróżnienia; inni, że przyiąwszy na siebie rozkazy swych rodziców, wiernie ie wykonali; niektórzy że przy-

łoży-

łożywszy się do nauki, nabyli przez swe własne usiłowania, albo przez pomoc swych towarzyszow iakiey wiadomości użyteczney; ale ci którzy znaleźli się w niepodobieństwie okazania, że ich poranki przeszły na szacownem użyciu, bywali wyłączeni od towarzystwa, i przymuszeni do pracy podczas obiadu.

Jeden rzut oka na postępowanie zachowane w Atenach, uczy nas: że tam edukacya publiczna i domowa, tak były połączone z sobą; iż korzyści obydwóch były zebrane; a ich nieprzyzwoitości uniknione. Bakalarze prowadzili dzieci do szkoł ze wschodem iutrzenki. Wieczorem odprowadzali ie na łono familii.

Pod dozorem sławnych nauczycielów, między licznemi w społuczniami, młodzi czuli płomień emulacyi. Nabywa-

li

li stałey pewności; przyzwyczaiali się do mowienia z ludźmi; winni byli sztukę tak wielką i tak trudną dobrego życia, kwoli sprzeczno mowności, która iest rośliną maiącą owoce gorzkie a nie odzownie potrzebne. Ludzie co iey nigdy nie kosztowali, są niepewnemi w swym postępowaniu, zwodzeni przez tych, którzy ich otaczaią, upakarzani mimo kadzideł któremi kurzą pochlébcy. Nadymamy się chęcią ukrycia przed drugiemi swych omyłek, ale nie zataiemy ich sobie samym. Pochwały albo hołdy po naszych upadkach bardzo lekko głaszczą, aby miały osłodzić cierpienia wewnętrzne i rzeczywiste.

Dzieci wieczorem powrociwszy do swoiey familii tam na nowo znaydowały cnót obrazy. Krotkie niebytności, pożyteczne dla postępów w naukach, staią się

iakie-

iakiemiś rozrywkami. Rodzice z swoiey ſtrony znayduią się wolnemi od poruszeń niecierpliwości, iakim nayłagodnieyszy człowiek nie potrafi się odiąć, będąc zatrudniony przez całe dni trzymaniem dzieci przy sobie. Gdy przerywkami traci się ich z oczu, łatwiey ieſt przymusić się: w ten czas umiarkowanie i uczciwość utrzymuią się bez chmury; i ſtanowią poważne zaufanie.

Oycowie i matki, nie poruczaycie zupełnie swych synów cudzoziemcóm; w ich ręku nigdy oni nie zapalą się miłością cnot; nie będą znali spoień naysłodszych związków, nie będą żyli dla szczęśliwości braci, nie będą lecić spomocą ku wsparciu waszego chwieiącego się kroku. To oſtatnie pozbawienie da się dobrze uczuć. Starzec oparty na rękach swego syna, nie cierpi więcey ciężaru lat. Nie

trzy-

trzymaycie ciągle swych dzieci przy sobie, albowiem zbyteczna miłość częstokroć im na złe wychodzi; albowiem iedno słowko, iedno poruszenie, iedno spoyrzenie, tak daleko wpływa: że obala dzieło kilkoletnie, i wydaie nieszczęścia nie obrachowane. Jeżeli lekcye szkolne łączą się z przykładami domowemi, zbliżycie się iak można naybardziey do doskonałości; zbierzecie słodkie nadgrody, zaszczycicie się, żeście dopełnili nayszlachetnieyszey funkcyi, którey zaniedbania tak wielu ludzi są winnemi, dla błahych fraszek, córek próżności.

Niech we wszystkich miastach będą wybrani z pomiędzy różnych klas towarzystwa nauczyciele ożywieni iednemiż pryncypiami, nadewszystko nie poszlakowani w swych obyczaiach. Na mieyscach, w których urodzili się i zostali oy-

cami familii, powinni w nagrodę prac swoich używać swobody i wziętości: któryż obywatel byłby tak niewdzięcznym, aby chciał odmówić słuszney daniny narzędziom swego szczęścia! Liczba nauczycielow pomnożyłaby się w proporcyę rozległości miast. Ich gatunki byłyby różnemi iaki sam wybór. Słusznie stolice potrzebuią rodzicow więcey niż małe miasta. Wsie chcą tylko prostych przedmiotów, zabaw względnych do swych prac, cnót właściwych życiu rolniczemu, nie mniey wszakże byłoby rzeczą drogą, aby nauczyciele posiadali niektóre wyższe nauki. Potrafiłoby się w części sporządzić im tę korzyść, przez bytność mniey lub więcey długą, pod professorami znanemi z swey zasługi, bawiącemi przy stolicy, obowiązanemi nauczać ludzi uzacnionych wyborem swych współobywateli.

Wioski

Wioski bardzo małe tak by się między sobą połączyły, aby dla nayodlegleyszych szkoła o milę tylko daleką była. Ten przeciąg, dzieci więcey nad lat dziesięć maiące piechoto by odbywały, pod dozorem człowieka dorosłego. Gdyby posady konieczne wymagały większych odległości, kray opatrzyłby gospody, zkąd młodź wracałaby do swych rodzicow we święta i niedziele. W godzinach to poświęconych pobożnym obowiązkom, albo przeznaczonych zabawkom, baczność rodzicow ſtaie się naywiększey wagi. Dziecię nie utraciłoby z oczów swego życia, chyba wrazie bardzo rzadkim, w którym wyraźne zarządzenia oznaymiłyby o potrzebie wyższych nauk nad lekcye dawane w mieyscu urodzenia. W ten czas byłaby to ofiara dla oyczyzny. Któryż człowiek poczciwy nie czuie iey słodyczy!

SMAK NAUKI.

Człowiek za każdym stąpieniem oddalaiącem go od praw przyrodzenia, obtacza się niebespieczeństwami; czarne kłopoty ścigaią go bezustannie, wydane one są przez niespokoyne żądze, przez zepsute gusta, i przez smutki rozdzieraiące, które ściągaią nie uchronne błędy w życiu towarzyskim. Nosiemy istotnie w sobie samych charakter słabości, którey smutne ślady okazuią się wytłoczone na naychwalebnieyszych naszych płodach. Księgi praw, pyszne dzieci, ieniuszu i cnoty, zostawiaią zawsze coś do życzenia; bo ten iest los nie uchronny zamiarow powziętych mądrości ludzkiey; na próżno ie chwalemy, na próżno im dziwiemy

wiemy się, zawsze one są poddane wyrokom władnieyszym; własnym swym siłom poruczone, nikną iakoby błahe uburdania.

Edukacya może dostarczać broni przeciwko napaściom i sidłom sprzeciwiaiącym się naszey szczęśliwości; a które w miarę wyższości urzędów staią się licznemi. Nie ma żadney dzierzawy bogacza, żadney dostoyności wielkiego Pana, którąby nie równie drożey nie była zapłaconą nad swą wartość rzeczywistą. Praca iest naypierwszą z korzyści, pocieszaiących ubogiego w niedostatku. Ciało, rozum i serce, winny mu dobra nie mniey czyste iak gruntowne, zdrowie, spokóy i rzetelność.

Smak nauki dopełnia pracy ręczney, ale ią tylko w części robi; bo skoro potrzeba utrzymania naszego życia nie przy-

wią-

wiązanie nas samowładnie do warsztatu, przedmioty zewnętrzne wystawuią nam pociągi, które łatwo odrywaią nasz umysł. Wyrozumiałość i łagodność są potrzebnemi dla dania młodym ludziom chęci przykładania się; częstokroć nawet nie są dostatecznemi, i potrzebuią pomocy zbawiennego przymusu: tak to iest trudna nabyć przymiotu bardzo szacownego, ale urobionego, a któremu sprzeciwia się niespokoyność, wzbudzana przez dwoiakie rozwiianie się naszey istoty fizyczney, i moralney. Przykłady maią iść w parze z przepisami, wszakże iak iedne tak drugie poddane umiarkowaniu, to samo ruguie nadmiar, który staie się niebespiecznym, nawet w nayważnieyszych cnotach.

Nauka zbliża nas do szczęścia i mądrości, gdy ta nie zmienia zdrowia, i nie

naba-

nabawia pychą. Z tych dwoch skutków ſtrasznych, drugi pospoliciey okazuie się. Zaiſte, w uſtroniu komnaty, znayduiemy się na przeciwko ludzi naysławnieyszych we wszyſtkich wiekach i kraiach. Zdaią się oni zgromadzać kwoli przyłożenia się, to do naszey zabawy, to do naszego oświecania. Żaden głos nie odzywa się ku odsłonieniu nam omyłek. Dzikie zdania zrodzone przez widzimi się, a poduszczane przez pychę, szypkim wzlatuią lotem, iak tylko niewiadomość ogólnie rozlana podburza ie. Marszczą się za nay-mnieyszą oznaką szprzeciwieńſtwa. Uczony, okryty grubym pyłem swych Xiążek, ieſt iak ow owoc cierpki, którym karmić się oſtatnia potrzeba może przymusić ludzi, ale który nie ieſt policzony między przedmioty wyszukane. Uczony, gdy ieſt wygładzonym przez rozmowy ludzi świątłych, i chwile poświęcane za-

bawom

bawom towarzyskim, mieści w sobie wdzięki; toż samo bywanie w świecie, sadowi wyżey nad trwożliwą boiaźń, która udziela wagi próżnym krytykom i miernym. Ludzie niesposobni do wyniesienia się, czuią się bydź dręczonemi przez niesłuszną i podłą zazdrość, wrażaiącą im ustawiczne usiłowania do zrownania z sobą tych wszystkich, których wielkość ich trapi. Szczęśliwe, sto razy szczęśliwe istoty uprzywileiowane, które przez omamiaiącą ponętę dostępuią tego, że osoby do których zbliżaią się, o własney swey zapominaią słabości. Niech uczniowie nasi winni nam będą krok pewny, między natrząsaiącą się zuchwałością, a ponurą boiaźliwością, na ten czas zaymą należyte sobie mieysce. Pewien filozof Grecki, rzekł dobrze swemu sąsiadowi, który w posiedzeniach publicznych nigdy nie otwierał gęby: " Jeźli nic nie umiesz, mil-

„ czenie twoie warte ieſt pochwały, lecz „ to ſtaie się naganném, ieźli posiadasz „ wiadomości, co mogłyby służyć dobru „ oyczyzny.“

Bywanie w świecie przynosi rzeczywiſte korzyści, ieżli tylko nie zamienia się w płochą dumę podobania się ogólnie, i świetnienia każdey godziny. To doświadcza zmienności tak uſtawicznych, że dla okazania się iednakiem, potrzebuie koniecznie ciągłego nałogu. Pewien człowiek będąc kilka lat oddalonym od Paryża, za powrotem swoim czuł tylko przykrość i pomięszanie, widział się nie mieyscowym. Przyiaciele iego cierpieli iego niezgrabność. Kilka tygodni upłynęło nim odzyskał swoy ton dawny. Sam Welter doświadczył smutnych skutków zmiany sprawioney przez długą niebytność. Po podroży swoiey na zawsze

pa-

pamiętney, w środ naywiększego zapału, z przykrością dziwiciele iego poznali że kroki iego nie były czasowe, tak dalece, iż prawie ſtawały się śmiesznemi. Grzeczności kosztowne, wykrzykiwania wyszukane, etykiety wymuszone i wymuskane widzieć się w nim dały, i pewnieby padły łupem złośliwych żartownisiów, gdyby nie szacunek, który wrażał wielki człowiek. Na nieszczęście ubywania nasze z pod oczu wymykaią się nam, w tymże samym momencie, gdy inni niemi są uderzeni naymocniey. Przyiaźń może i powinna nas oświecić.

Okropne okoliczności przymuszaią pewnego człowieka dość grzecznego prowadzić życie ciemne, którego wszyſtkie chwile poświęcane są zabawom koniecznym, przeplatanym sameini naukami. Los, co go wyrywa z tego zakąta, przez

nałog

nałog i sposob myślenia zrobionego słodkim, sprowadza go do znacznego miasta gdzie gust iego do społeczności, który był tylko uśpionym, obudza się. Z razu przyymuią go z radością, ale w krótce ciągła oziębłość sprawuie w nim tyleż podziwienia co zmartwienia: imaginacya iego wysila się ku odkryciu powodu tey niełaski: wystawia oczom iego niepomyślność; iako nie wyczerpane źródło nie smaków we wszystkim rodzaiu, Gdy tym czasem ieden dawny i stary poufalec przychodzi do niego, i mówi: "Od miesiąca
„ łamię strzały na ciebie zgotowane;
„ powiedziałem o tobie, żeś stworzony
„ iest do podobania się; uporczywie u-
„ trzymuię, żeś każdych czasów wygry-
„ wał; nikt mi nie wierzy, a iednostay-
„ nemi głosy skarzą się na ciebie, że
„ dusisz swoią przykrą pedanteryą."
Człowiek oskarzony rozważa, radby się

popra-

poprawić; pewien o trudności zwrocenia opinii, robi zamiar udać się gdzie indziey końcem korzyſtania z rad swego przyiaciela, któremu codziennie donosi z wdzięcznością o różnych przyiemnościach, iakie mu się nadarzaią.

Oddalay ieżli można nauki powierzchowne, które przebiegaią rzecz bez zgłębienia iey, i kładą zwodniczy pokoſt zdatny do ukrywania mierności pod oszukuiącemi pozorami. Wiek, do którego końca zbliżamy się, okaże się w dzieiach splamiony tą wadą. Obiaśniacze (Les commentateurs) prawdziwe przewodniki literatury, wpadli w zapomnienie, które ſtaie się nieszczęśliwym, wedle korzyści iakie wydawały ich szacowne i ciężkie prace.

Ludzie uczeni zamiaſt pozyskania w nadgrodę swych długich niedosypiań, wy-

gody

gody i wziętości, widzieli się bydź wystawionemi na pośmiewisko. A tak interes przepisał mężom głębokim w każdym rodzaiu, szukać trybow, któreby razem mogły schlebiać miłości własney, i przypodobać się lenistwu. Skrocenia, dykcyonarze i dzienniki ze wszystkich stron zebrano. Oberwały one pracę z cierni, rozciągneły tę powszechną powłokę, którą nie bydź okrytym wstydby było: one stały się materyałami do wybudowania tey nad wiarę sławy, która mieści w rzędzie członkow Rzeczypospolitey, uczonych, nadto roztargnionych ludzi, aby mieli w ciąż choć iedne przeczytać dzieło: one na koniec wydały prawdziwy bicz talentow i cnot, duch rozprawniczy, a niby filozoficzny.

Za dni naszych rozbior nadmiernie posunięty, oziębia namiętności, a cnoty

czyni czczemi. Już niema miłości chwały, iuż niema zapału do wielkich czynności, iuż szlachetnego poświęcenia się. Ofiary wyrachowane są. Życie, honor i sumienie zdaie się niegodziwie, zniżonemi do ceny podłey. Regulus wydzieraiący się z łona swey familii rozszlochaney, odpieraiący prożby swych współobywateli rozrzewnionych, a biegnący zakończyć swe cnotliwe życie w śród nayokrutnieyszych mąk, ſtaie się szalonym, mało wartym podziwienia, którem przez kilka wieków szafowali mu ludzie poddani próżnym przesądom.

Obrzydły tyran, samolubſtwo (l' égoisme) przydusza energię; gasi czułość. Brak ludzi mocnych, na ich mieysce pozorni tylko roią się, błyszczący tylko roią się, naydziksze zdania okazuią się bezkarnie, albowiem ci co niemi nie są ol-

śnieni,

śnieni, nie mogą ich odeprzeć. Zbrodzień co do swey przewrotności łączy śmiałość i zrozumiałość, nieboi się spotkać sprzeciwnikami zdatnemi przeciwko niemu walczyć. Oręże zdrowey loiki (prawdomyślnia) i prawdziwey odwagi, snadź przytępione są. Napaści złoczyńce niosą ſtrach, albo wprawiaią w ślepe uniesienie, które zamienia się w groźby i złorzeczenie. Omamienia nasz wiek upiękniaią; one tylko wznoszą naszę duszę. Bez okazałych grzechotek, które około nas rozlegaią się, wszyſtko na ziemi ſtałoby się suchem i smutném. Śmiertelniki otrętwiałe i z sił opadłe, utraciłyby z swey wielkości, wpadłyby w ukarzaiącą durność.

Wtedy tylko doſtępuiemy wielkości, gdy zapał unosi duszę naszą wyżey nad zwyczayną sferę. *Jehowa* prawa swoie wyrokował z głębi goreiącego krzaku,

który

który wyziewał pioruny i błyskawice. Żaden świecki nie zbliżał się do przybytku świętych iaśnieiącego ogniem kamieni drogich. Wielki kapłan okazywał się w oczach ludu, przybranym w ozdoby ofiarnicze, których okazałość była przepisaną przez *Odwiecznego* z dokładnością nayścisleyszą.

PODROŻE.

Grecy zachowywali poważną wielkość, póki mędrcy utrzymywali księgi praw pisane przez nieśmiertelnych prawodawców. Ci mędrcy, którzy są ieszcze przedmiotami sprawiedliwego podziwienia, urabiali się przez podroże. Śmiertelny, którego urząd i własny ieniusz

wzy-

wzywały do niebespiecznego honoru rządzenia, nie zasypiał w kolebce pochlébstw durzących przez sztuczne dworzany, ku zastawieniu sideł, a połączonych kwoli ukrycia prawdy; nie karmił on się układami trafowemi nadto poduszczaiącemi miłość własną, aby niemiały często obłąkać rozumu, ale uczył się ludzi, których nigdy nie nabędzie się chwały uczynienia szczęśliwemi, aż stawszy się biegłym w poznawaniu ich dobrze.

Bardzo długo teraznieysi Kraiowidze stali się przez swą płochość i pychę, nieznośnemi narodom które przebiegali. Pełni przesądów, odnosili w owocu długich wędrówek i strasznych wydatkow, niektóre śmieszne zwyczaie, nie które postrzeżenia błache, niektóre rzadkości małey wagi, gdy tém czasem zaniedbywali

głębokich wyszukiwań ku przysporzeniu swiatła.

Mądra edukacya poprawi tę niebeśpieczną opaczność; na ów czas wędrownicy uczuią, że dla usłużenia swoiey oyczyznie, dla zyskania szacunku publicznego, nawet dla zbliżenia się do osobistego szczęścia, maią statecznie zaiąć się dwoma przymiotami, co są zasadą charakterem człowieka obywatelskiego: (civilisé) moralną i polityką błędy popełnione przez dzierżących powagę równie iak nieszczęścia doświadczane od ludów, pochodzą zdalekości zrobioney przez nasze ustawy, między temi dwoma przedmiotami ważnemi, które roztropność każe połączać.

Moralista rozumie że szczęście i cnota czerpaią się w iego naukach. Zamy-

sły

sły polityka, zdaią mu się dymami ambicyi, które tylko nierozumnych potrafią zaciemnić: polityk przeciwnie spogląda z uśmiechem lituiącym się na maxymy wyłożone zadętością przez moralistę. Naypięknieysze staią się w iego oczach, orężami świecącemi i kruchemi, iakiemi próżność przystraia się w dzień uroczystości, ale te nie są żadnego użytku w potyczkach. Żaden z nich nie obeymuie człowieka towarzyskiego w całości, to iest iako istotę złożoną, i iedną massę z różnych przymiotów, iednych przyrodzonych, drugich nabytych.

Moralista zwracaiąc swe oczy na przymioty naturalne, odnosi się do życia pierwiastkowego, i przedstawia doskonałość uroioną w istotnym stanie rzeczy. Ludzie zrażeni niesłusznemi wyrzutami, i strudzeni drogą nie dostępuią, wpadaią

w niemęſtwo; uczciwi, doznaią zmartwienia które ich czyni nieużytecznemi w społeczności: skłonni do złego, poddaią się mu bez skrupułu: ponurzy, przypuszczaią dziką mizantropię.

Polityk przeciwnie szacuie iedynie przymioty nabyte; wierząc iemu, namiętności niemaią tylko tyle wpływu, ile ręka rządnicza ieſt mniey lub więcey umieiętna; on powiada: że bez trudności można wszyſtko poddać rachubie; zapewnia: że piękne sprawy iako i zbrodnie okazuią się koleyno wedle praw swoich; cierpi on bezprawia sprzyiaźne swym zamiarom: ale nadto częſto przygody upakarzaią iego pychę. Skupiaią się około niego duchy zepsute i burzliwe, które sam nawet święty posąg cnoty depcą.

Towarzystwo kierowane iedynie tylko zasadami moralności, bezustannie widziałoby zapory w swoim postępowaniu: za każdym krokiem stało by się ofiarą swoich uczciwych, ale nie rostropnych błędów. Towarzystwo podane widokóm interessownym, w krótce spłodziłoby tylko potwory gotowe do żarcia się między sobą. Społeczność aby kwitneła, potrzebuie mądrego splecenia zasad moralności zdrowey, i prawideł światłey polityki. W niey zdybuie się porządek; w niey używa się wygody; w niey kosztuie się pokoiu; w niey na koniec trawi się dni spokoyne na łonie cnotliwey i szacowney ludolubności (philanthropie) nie tey iaką udaie oszczerca, i która ogranicza się próżnym wykrzykiem, ale tey, która statecznie pracuie na pożytek rodzaiu ludzkiego.

W tém

W tém siedlisku szczęścia, mocno ſtrzedz się trzeba będzie, szukania dziwaczney równości iakiey nigdy nie było, a którey samo wyobrażenie pociąga złe nie porachowane; wszakże iednak maiątki będą ograniczone, a to: aby zbyt ogromne, nie były ciężarem innych. Los ludu ieſt okropnym, gdy iego trwanie ieſt bardzo dowolném, aby tylko szczególnych mogło według upodobania zrobić obfitość albo karyſtyę.

Zgodność moralności z polityką, nie dość uſtaliła względy filozofów. Pan *Garwe* Autor Niemiecki głęboki i rozumny, pierwszy okazał układ, który daie poſtrzegać naywyższy ſtopień pomyślności, iaką przyiąć mogą władcy i niewładcy. Widoki poświęcane mieszkańców wszyſtkich posad ziemi, nigdy nie mogą bydź nadte rozmnażane; iuż są one

przy-

przysłane w ięzyku ogolnie rozszerzonym. Między maxymamy nie zaprzecznemi, których spoienie robi nader piękną całość, dwie nam zdaią się ściągać baczność szczególną.

“ Wszyſtkie przepisy cnoty są ró-
„ wnie iak przykazy sprawiedliwości kie-
„ rowne ku dobru ogólnemu. Są one o-
„ bowiązkowe, bo ich praktyka ieſt
„ koniecznie potrzebna, a to, aby ludzie
„ mogli żyć razem i być szczęśliwemi.
„ Im więcey narody poſtąpią w sztukach
„ i umieiętnościach ściągaiących się do ich
„ interesu publicznego i osobiſtego: tym
„ bardziey powinniśmy spodziewać się;
„ że znaydą zgodność między sposobami
„ nayzdatnieyszemi do nabycia sobie te-
„ go, co im ieſt osobiście użytecznym,
„ tak w moralności, w powinnościach
„ względem drugiego, iako i w wielkim

opa-

„ opatrzności celu uczynienia szczęśliwym „ wszystko to, co iey winno swą bytność.“

Zgodność tak droga, powinna za pomocą zabiegów edukacyi znaydować się u wszystkich obywateli; mało widoczna w klassach porządnych, nie może nadto z wielkim blaskiem okazać się w klassach wysokich. Członki tych ostatnich nabędą iey przez zwiedzanie kraiów. Potomność nie bez wstrząśnienia się zwroci oczy swoie na przytrafiania zaszłe w dniach naszych, przez nieład, któremu bez wątpienia podróże dobrze kierowane byłyby zapobiegły.

Lew ogromny przyswoiony od naypierwszych pazurow, posłusznym był władnącey ręce Pana przedmiotowi swey miłości iako i szacunku: silne łańcuchy przytrzymały go; ich ciężar niezdał się

go uciskać. Znagła ludzie nie mniey nieroztropni, iak nierozmyślni, chcą zerwać kaydany, ku podſtawieniu sznurów daleko miększych, ale podług nich dogodnieyszych. W reszcie, iak nayprędzey radzi obalić dawnego przewodnika, zadaią oſtrogi ſtrasznemu zwierzęciu które gwałtownie ryczy: boki iego rozlegaią się pod razami zadanemi przez ogon; oczy iego pryskaią płomień; paszcza iego napełnia się pianą krwawą; pazury przyłużaią się. Sznurki pozrywały się. Zaiadłość i ſtrach tylko panuie; ziemia ięczy pod kupami trupów; przepaść zdaie się otwartą. Ten ieſt obraz rozhukanego ludu dla źle zrozumianey wolności. Szczęśliwy naród który do iey świątyni przedrzeć potrafi się. Ale nieſtety, biada temu ludowi który zarzynaiąc własnych współbraci swoich, mniema że tą drogą do niey trafia się. Na nieszczęście, krocie nie-

win-

winnych muszą wprzod paść ofiarą pod nożem zaiadłych fanatyzmów polityki i religii. Oby przynaymniey obce nieuciskały ich tyrany. A owoce choć pożne tego naydroższego skarbu natury przypomną ich potomkóm, iak dalego cenić maią skarb ten niebieski, którego maią użycie na roli kurzącey się krwią walecznych swoich nadziadow!

LICZBA DZIECI W FAMILIACH.

Zakładaiący kres liczbie dzieci swoich, krzywdzi prawa natury, i uſtawy społeczności. Człowiek wywyższaiący się do honoru Oycoſtwa, dopełnia nayprzedniey-

dnieyszego swoiego iestestwa przedmiotu, i płaci naypięknieyszą daninę oyczyznie. Tym zasadem przeięci prawodawcy, wszyscy w swych księgach obiecali nadgrody, a grozili karą gwoli sprzyianiu ludności. Te usiłowania wnic idą odtąd, iak tylko psotniczy zbytek zakłada panowanie samolubstwa. Na ów czas bogactwo albo intryga odciąga od nayszanownieyszych powinności które występek ma za ciężkie kaydany.

Bezżenni w Sparcie corocznie doświadczali publicznych poniżeń: nie otrzymywali oni honorów w innych miastach. Lud oklasnął zuchwałego obywatela, który pod czas widowiska niechciał się ustąpić pewnemu sławnemu Generałowi, ale nie żonatemu. " Nie podniosę się, bo ty nie masz dziecięcia któreby w mych dniach ostatnich mogło mi okazać względy.

Duch

Duch publiczny długi czas w Rzymie utrzymywał miłość małżeństwa. Gust bez żeństwa wszczął się za Augusta, którego wzrost na pożno on chciał wstrzymać przez prawa i przykłady. Jego wnuki z miłością pieszczone w oczach ludu, nie ocmiły czuciów w patrzących, już nadto zniweczonych, aby mogli byli ocenić uczciwe rozkosze.

Ludwik XIV. z żalem poznał, że pod świetnemi laurami któremi narod swóy okrywał, co dzień mniey poddanych mieszkało. Liczne familie otrzymały uzacniaiące zaszczyty, i zyskowne przywileie. Wszystkie te lekarstwa są bardzo słabemi, i nie dochodzą nigdy aż do korzenia choroby.

Grecya odrodna widziała ludzi naypierwszego rzędu wyłomuiących się z pod

iarzma

iarzma małżeńskiego. Co więcey, filozofowie na ów czas nauczyciele w słowach a nie w przykładach, przez wiele lat odpowiadali, że nadto byli młodemi, a poźniey że nadto ſtaremi do ożenienia się.

Rzym niewolniczy posunął wzgardę przyſtoyności aż do oſtatniego zbytku. Dway Konsulowie mieli bezwſtydną zuchwałość ogłaszać prawa przeciwko bezżennym, chociaż niemi sami byli.

Pierwszy raz potęga Ludwika XIV. poznała granicę. Bezżenni pomnażali się od dnia do dnia, a małżeńſtwa wydawały tylko małą liczbę odroſtków. Miaſta ludne a zepsute! bezdenności niezmierne, w których mieszaią się, bogactwa, nędza, talent, niewiadomość, rozrzutność, łakomſtwo, dobroczynność, twardość, iednem słowem wszyſtkie wyſtępki, wszyſtkie

cnoty!

cnoty: możni wasi i bogacze, wykładaią zdumą naygrawaiący się przepych, a zaniedbuią oycowskich obowiązków. Konie, psy i służalcy trwonią dochody które mogłyby bydź użytemi na koszta dobrey edukacyi. Przez iakąś opatrzność smieszną oraz oburzaiącą, ludzie naywięcey posiadaiący złota co do uroień zbytku, naymniey go maią tam gdzie potrzeba. Władze kraiowe które szlachetna żądza widzenia oyczyzny swoiey iak nayludnieyszą zapala, w ten czas dopełnicie chęci przedmiotu swego, gdy za pomocą waszych ſtarań zakwitną dobre obyczaie!

OYCO-

OYCOWIE NAYWINNIEYSI.

Wyruguycie z edukcyi twardość; nią się zahukuie młodzież, trapi ona uczciwych ludzi, ale nie wraża ſtrachu, sprawionego przez oburzaiącą obłudę, czyniącą wyſtępnemi niektórych wyrodnych oyców. Dość wyſtępek zniża rodzay ludzki, aby ieszcze wielu z iego członków miało krzywdzić prawa święte natury. Miłość oycowska w ich oczach, ſtaie się uburdaniem uſtanowionym przez przesądy. Co za bolesne zadziwienie natrafiać na przykłady w prawdzie rzadkie ale które nadto ſtaią się podporą ſtrasznego zdaniatworu (paradoxe) " Oycowie

widzą

widzą w swych dzieciach sprzysiężonych nieprzyiacioł na swą zgubę." Gdy te istoty zbrodnicze myślą, że pycha każe zmyślać uczucie, którym w sobie samym pogardzaią, iuż na ów czas potworność ich nie ma granic; na ów czas dzieci są poruczone surowym katuszom, i bezustannie odnawianym z rozpaczaiącą ciągłością.

Młody Varson był przedmiotem zazdrości swych towarzyszów. Oyciec iego, człowiek wyborny i wesoły, wyrzucał mu tylko, że nie dość szedł za rozkoszą. Moie Panie, powtarzał często w towarzystwie, zmiłuycie się rozruchaycie trochę moiego młodego Katona. Niech się od was nauczy, że widowiska, bale, nadewszystko miłostki są dla tego, aby były delicyami młodzieży. Co za gruby błąd tracić piękne dni swoie bez nabawienia się. Chwalę ia oszczę-

dność

dność i naukę ale móy Karol nadto daleko posuwa te dwa szacowne przymioty: odmawia on sobie naymnieyszych wydatków, usycha nad książkami. Nadaremno worek moy otwarty ieſt kwoli żądzom iego, nadaremno moie ſtarania zgromadzaią mu pod oczy przyiemne rozrywki, nic nie otrzymuię, ani przez dary, ani przez proźby, ani nawet przez rozkazy.

Długi czas dzielilismy mniemanie publiczne; Ociec i syn wyſtawiali niezgodność uderzaiącą, całkiem ze szkodą oſtatniego. Sama tylko wyſtępna mizantropia mogła tak zimno i nieczule wielkiey odpowiadać dobroci.

Niektóre okoliczności zbliżyły mię do tego młodego. Żadne uprzedzenie nie było zdatném długo utrzymać się podle

przymiotów przywiązuiących i cnot naysłodszych. Dalekość ustąpiła mieysce interessowi, nalegałem na niego, aby mi otworzył serce które zdało się bydź obciążone brzemieniem zmartwień; przez starania otrzymałem iego przyiaźń wprzód, nim zwierzył mi się nieszczęść co go trawiły; a które mieszkały zagrzebane w iego łonie. Uprzeyme moie domagania się otrzymały iednego dnia te smutne wyrazy: " Moy Oyciec tak słodki, tak grze-
„ czny, tak wesoły, tak podobaiący się
„ na pozor, lubi iedynie dręczyć tych co
„ do niego się zbliżaią. Brakuie mi na
„ konieczną potrzebę, prożby moie nie są
„ wysłuchane, narzekania moie przyięte
„ są z naśmiewiskiem; iednem słowem;
„ równie mowy moie iak czynności ścią-
„ gaią obelżywe wyrzuty. Przez wy-
„ tworność okrucieństwa przymuszony ie-
„ stem odmawiać tego wszystkiego iawnie,

czego

„ czego z gorącością żądam. Rozdzieraiący śmiech czyni me ofiary ieszcze boleśnieyszemi. Choroba pożeraiąca mię, ciągnąca mię ku grobowi, ieszcze powiększaną ieſt przez potrzebę ukrywania iey. Ty sam na ziemi słyszysz moie ięki, ty tylko obcierasz łzy moie; moi inni znaiomi, moi bliżsi krewni, skoro dam poſtrzedz nie wielką miłość moiego prześladowcy, obkładaią mię ſtrasznym ſtrofowaniem o niewdzięczność. Przysięgnieymi że ukryiesz sekret który mi wyrywa czułość, tym czasem gdy obowiązek każe go zamilczyć. Uniżaiąc przez szemranie, Autora dni moich, utraciłbym niewinność; która iedynie osładza ſtrach nie uchronney smierci; tak daleko choroba moia zapuściła głębokie korzenie. “

Nieſtety! obawy iego były gruntowne. Zapadł on na piersi, kawęczał kilka miesięcy bez żadney pomocy, zemną tylko łzy wylewał, umarł na moich rękach. Podczas choroby, oyciec nie odwiedzał go tylko dla natrzęsania się z iego cierpień, ale umarł z rzadką sztucznością zachowywać pozorność ſtarań pieczołowitych, niespokoyności żywych, czułych sentymentów, ażeby publiczność zwiedziona zapomniała o nieszczęśliwey ofierze, a żałowała Kata.

Koniec.

WYIĄTKI

Z DZIEŁ ANGIELSKICH NIEKTOREMI POMNOŻONE UWAGAMI. TŁOMACZONE Z FRANCUZKIEGO.

Pan Dampmartin wydaiąc na widok to Dzieło, odłożył do poźnieyszych sposobności zgłębienie materyi, którey pierwsze tylko zrobił tu zarysy; wszakże nie przestaiąc na samem tylko wskazaniu układu edukacyi chciał ie użyteczzniey-szym zrobić przełożeniem niektórych kawałków Angielskich.

Pierwszy wyczerpany z *Goldsmitha*, natrąca widoki rozumne.

Drugi,

Drugi, co ieſt szczęśliwym owocem ieniuszu *Swifta*, ożywiony przez sentyment, a doświadczeniem doyrzały, tycze się płci, którey my dawać przepisy nieważemy się.

Trzy inne doſtarczone z *Ramblera* które dzieło wielki talent Johnsona robi klasycznym, wyſtawuią wysokie i dobitne obrazy tam, iakie zawodzą rządców usiłowania.

Przez uſtawiczne nieładzy, iak na nieszczęście Goldśmit widział się częſto pogrążonym w oſtatnim ſtanie karyſtyi. Pioro iego na ów czas ſtawszy się potrzebnym środkiem, wydawało odrywki nie odpowiadaiąc iego pismom porywaiącym. Publiczność z żalem widziała się bydź przymuszoną, odbierać nie z wielką uprzeymością człowieka iey z wielu miar

miłe-

miłego. A który nawet w swych nayſłabszych ułomkach odkrywał pożyteczne widoki; a tak proba iego o Edukacyi omyliła by spodziewanie czyie, znalezienia tych piękności zachwycaiących, iakie porywaią na Wsi zakątney na puſtym uſtroniu.

Z PANA GOLDSMITH.

(*) Nad edukacyę młodzieży gdy żadna materya nie ieſt dla społeczności intereſsownieyszą, żadna też nie ieſt częściey

---

(*) *To pismo było wydrukowane przed Emilem J. J. Ruſsa; a więc ieżli iakowaś podobność w niektórych znayduie się zasadach, nie spodziewa się Autor bydź oſkarzonym o dzieł-kradzież.*

ściey w robocie. (*) Co ieſt szczególnieysza że ią prawie zawsze widziemy okrytą ſtylem retorskim. Autorowie przywiązali się do wyiaśnienia, z niey spływaiących korzyści, tak dla narodów, iak dla każdego w szczególności. Gubią się w długich i okazałych pochwałach rzeczy, wybór iey, iaki bydź ma, nikt nigdy nie śmiał zadać pytania.

Miaſto rozszerzania się z pięknemi a nieużytecznemi perorami, miaſto zakochania

---

(*) *Przez iakąś fatalność my tylko, naymniey mamy dzieł takowych, i prawdziwie iak dotąd niewidziemy w tak ważnym objekcie procz kilku Romansów o Edukacyi wytłomaczonych, a bardziey niosących tylko iey imię. Ale płody buyney imaginacyi, mogąż bydź zawsze użytemi, nasionami praktyczney moralności, naypierwszey zasady wychowania?*

nia się w układach szczególnych a śmiesznych, powinni byli pisarze zatrzymać wyskok imaginacyi, okazać wypadek swych doświadczeń i uwag, tonem prostoty naukowey, nakoniec przedmiot tak poważny odbywać metodycznie. W nim naymnieysze zboczenia, tym bardziey są do obawiania się, że wydaią smutki okropne które spływaią na pokolenia rodzące się. Autor ſtaiący się ich winnym, na naywiększą więc zasługuie naganę. Wszakże mamy same tylko pisma układowe, w których widać nadzwyczayność a nieprawdę. Ludzie rozumni czuią naglącą potrzebę dzieła o edukacyi w którym zamiaſt dawania nowych reguł, zwalczonoby fałszywe mniemania przez tworzycielów zdań dzikich. Ci Ichmościowie robią, że iuż nasze biblioteki nie znaią granic. Żądza wyſtawienia nowych widoków, płodzi książkę, dla którey zbicia, potrzeba wiele innych.

Podam ia nawiasem małą liczbę wyobrażeń. Są one znane, ale nikt ie nie połączył. Moie usiłowania zupełnie zwrocą się na ftronę rzeczy użytecznych bez żadnego względu na sposoby podobania się.

Nasi młodzi teraz wychowani są dwoma sposobami. Niektórzy pożytkuią że szkoł ftołecznych, ale prawie wszyscy iadą na wieś na pensye. Rodzice którzy znaią cenę zdrowia swych dzieci przenoszą powietrze zdrowe i umacniaiące na wsiach nad mieszkanie ściesnione i szkodliwe miaft. Sam rozum uchwaliłby ten wybór, gdyby znaleziono sposoby założenia kollegiów w nieiakiey odległości od Londynu. W ten czas może za raz otrzymalibyśmy siłę duszy i ciała. Com dopiero powiedział, może okazać się czczególnym, nie mniey przecie ieft nader

pra-

prawdziwym. Wszystkie doświadczenia to stwierdzą. Ludzie zawsze życie swoie trawiący w wielkich miastach, zaciągaią iakąś słabość, która nietylko zniża ich konstytucyę, ale ieszcze i myślenie.

Uznać, że wedle swoiego umieszczenia pensye na wsi lepsze są nad kollegie, iest to przypisać pierwszym iedyną korzyść do iakiey tylko mogą odwoływać się. Nie mamy wyobrażenia o nieumieiętności tych którzy niemi kieruią, i którzy z bezwstydném zaufaniem podeymuią się świętego urzędu wychowywania młodzi. Jestli kto niezdatnym do żadney funkcyi? założenie szkoły staie się iego iedynym środkiem. Zbankretuie kupiec iaki? natychmiast otwiera pensye: ta nowa gałęź handlu przynosi zyski utracone w innych. Znałem rzeźników, fryzyerów, znagła przekształconych w nauczycielów;

a co

a co dziwnieysza, widziałem: że w tym nowym ſtanie dość głośnemi zrobili się, i nabyli wielkiego maiątku.

Możemyż się więc uważać iako członki ludu światłego? możnaż przyznać że mamy iakie względy dla potomności, gdy takim rękom ieſt poruczona ſtaranność urabiania młodych, drogich i kochanych latorośli, które kiedyś może będą ſtróżami wolności Europy, obrońcami oyczyzny, i podporami swoich ſtarych rodziców? Czyż więc przeznaczenia dzieci naszych nie są warte pieczołowitości kraiowey? Czyż przyſtoi poruczać udzielną władzę oboiętnie wszyſtkim oycom, co są albo dziwacy albo niewiadomi? Liczne i nie przebyte zawady sprzeciwiaią się temu, żeby kray iak w Persyi i w Sparcie wziął wszyſtkie dzieci pod swoią bez pośrednią opiekę; ale mogłby bez trudno-

ści

ści czuwać nad nauczycielami. Nieznam ia urzędu pożytecznieyszego, zacnieyszego, nad urząd nauczycielski; z tym wszystkim żaden nie iest bardziey wzgardzonym, i któregoby prace, talenta, kłopoty tak słabe odbierały nagrody.

Dochody mistrzow szkolnych, łatwo byłyby pomnożonemi kosztem wielu pstrych funduszów, za nieużyteczne uznanych. Jakieżby korzyści nie odniosł z tego ten naród, który pod wszystkiemi względami śmiem uważać iako naywiększy i nayrozumnieyszy na ziemi. Lecz gdy tak moie życzenia wymagaią nadgród dla zasługi, sprawiedliwość przepisuie usunienie niezdatności. Chciałbym otrzymać publiczną wziętość dla nauczycielów szkolnych, przez uczciwe powiększenie ich płacy, i przez ponktualną czuyność w examinowaniu ludzi przeznaczonych do ich stanu.

Prawda, liczemy kilku nauczycielów dość dobrze traktowanych, ale trzeba by ich więcey, i bogatszych. Według moiego układu, gdzie teraz widziemy iednego nauczyciela, tam umiesciłoby się dwóch; gdzie dwadzieścia gwineow (*) są umową, tam danoby sto. Co! Korzyści bez granic będą szafowane ludziom, podeymuiącym się naszey osobistey instrukcyi, gdy tym czasem ludzie zatrudniaiący się oświecaniem naszych dzieci na potrzebę mieć nie będą? W każdym społeczeństwie, każdy członek powinien bydź nadgrodzonym w proporcyę iego mnieyszey lub większey użyteczności. Nie boię się powiedzieć, że pod tym względem nauczyciel szkolny więcey niż ksiądz zasługuie. Dzieci, a nie rodzice maią bardziey naglącą potrzebę bydź oświecanemi.

Nie

(*) *Gwinea czyni Zł. Pol.* 36.

Nie przestaię powtarzać narzekań moich. Umieszczamy spokoynie nasze dzieci na pensyach włościennych. Poruczamy ie z pewnością ludziom nie swiadomym, interessownym i grubym. Nadto; iak gdyby wady uczących niedość były niebespiecznemi, prawie zawsze uczniowie żyią pod bezpośrednią rozgą podmistrzów. Ci ostatni, biedne harłaki nic nie maiąc, mało co wyżsi nad służalców, bądź w rozumie, bądź w wiadomościach, bywaią wzywani na swoie mieysca za pomocą dzienników, przyymowani na słowo, tyle zachowywani, ile ich giętki charakter schlebia rodzicom, a podoba się dzieciom.

Oycowie mnieyby byli nagannemi, gdyby nie umieszczali swoie dzieci aż zapewniwszy się przez siebie samych, albo przez rozumnych przyiacioł, o zda-

tności nauczyciela, a bardziey ieszcze podnauczyciela; bo ten ostatni, chociaż nam przeciwnie powiadaią, zawsze odbywa naypierwsze funkcye. Jeśli on wzgardzonym przez swego naczelnika, wnieś natychmiast, że uczniowie podobnież z nim obchodzić się będą. Ciągłe usiłowania tych biednych nie wyłamuią ich iak rzadko z ochydney roli być igrzyskiem szkolarzów. Są oni pośmiewiskiem wszystkich. Ich skład, ich ubior, ich mowa, nayczęściey smieszne, bywaią niewyczerpanem źródłem żarcików. Sami nauczyciele niechcą się wstrzymać, ale powiększaią liczbę szyderców. Te nędzne ofiary, do żywego czuią, postępowania twarde i co godzina odnawiane. Trawią oni życie w stanie woyny ustawiczney z familią. Mówiąc prawdę: czyż są tacy zdatnemi do wrażenia gustu nauki? Umieiętności będąc do wysokiey

ceny

ceny wyniesionemi, przez młodych ludzi, w oczach których oświeciciel iest okryty zakałą? w ogólności, wzgarda podnauczyciela staie się pewnym znakiem złey edukacyi.

Przypuściwszy że zdarzaią się niektóre domy, co wyięte od tych nieprzyzwoitości zawiadywane są przez nauczycielów i ich pomocników uczciwych, światłych i pracowitych; atoli Kray nie udziela im korzyści dosyć znakomitych za usługi iakie mogą uczynić. Dziecię więcey nabywa mądrości przez rok bawienia się w dobrych szkołach publicznych, iak przez pięć strawionych u swoich rodziców. Nie nauczyciele to, ale ich współuczniowie daią młodym znaiomość świata. Dowcipne kawałki i figle które czynią sobie, kary dziecinne iakie sobie na-

znaczaią, częſtokroć maluią wierny obraz społeczności. Wszyſtkie pożycia dorosłych ludzi okazuią się w miniaturze między dziećmi. W prawdzie niektóre wyſtępki zawcześnie na pensyach kieł wypuszczaią, ale może ich niedoyrzała wiadomość mniey ściąga nieprzyzwoitości, niżeli w porze, gdy gorącość imaginacyi, popęd żądz, albo moc temperamentu, odziewaią namiętności nie odpornemi pociągami.

Pomiarkowanie nie prędko nabywa się w edukacyi publiczney. Pożyteczną by rzeczą było ażeby rodzice, przyiaciele, podczas swoich odwiedzin mało pieniędzy dawali. Bo te zwyczaynie na łakotkach ſtrawione, ściągaią nieſtrawność, którey można przypisać większą część chorób, iakiemi rodzay nasz ieſt trapiony.

Zawsze więcey śmiertelnych zwiedzi piekła drogi,
Swoich ochydnych zbytków nieszczęsne ofiary;
Niż złoczyńców zaboycze noże ślą na mary
Lub zapał dzieci Marsa, rznący swoie wrogi. (*)

Staranność o zdrowie daie mi uwagę, że Locke radzi hartować dzieci od niemowlęctwa, wystawiać ie na niewygody powietrza i trudy pracy. Wyznaię: że nałóg ma wiele wpływu do naszego temperamentu; ale wiele niedostaie abyśmy sobie w tey mierze robili zwięzłe wyobrażenia. Codziennie widziemy, i miło nam powtarzać, że u dzikich, nawet u na-

---

(*) *Plus occidit gula quam gladius.*

naszych wieśniaków zdarzaią się dzieci tak silne, że przebywaią w pław rzeki, i z dziwną ftałością wytrzymuią upały, zimno, głód, pragnienie, pracę i niedospanie. Niechże zachoruią, natura bez zasiągania pomocy sztuki, sama ich zdrowie naprawia. Te przykłady prawie wszyftkich uwiodły, przyprowadziły pisarzów do mówienia, że należało przyiąć ten rodzay wychowania, a z tąd nadać nam prawie rodzącym się nałóg naytwardszych cwiczeń. Gdyby ci Ichmościowie byli uważali, że tysiące dzieci giną przez takie w zwyczaianie przymuszane; że ani wieśniacy, ani dzieci, za zwyczay tak długo nie żyią iak ludzie wiodący dni spokoyne: że, im pracowitsze ieft życie, tym mniey okolica mieszkańców liczy; że ta delikatna władza czucia znana lekarzom pod imieniem

mchu

Mchu życia (*) tyraiąc się przez pracę, równie iak przez znoie, przyśpiesza rychłą ſtarość; że liczba tych co wytrzymuią tak cierniſte koleie, nie może się zrównać z liczbą owych, ani bydź nadgrodzoną, którzy ich są ofiarami. Te różne prawdy dobrze uważane uprzedziłyby były nie słusznie szafowane pochwały w wychowaniu, którego podwała była by wsparta na gwałtownych cwiczeniach i nie miłym pozbawieniu. Piotr wielki chciwy w naywyższym ſtopniu zahartować syny maytków swego Państwa, nakazał aby nie pili tylko wodę morską. Wszyscy zginęli w tey nieludzkiey probie.

Do wyłączenia prac nieużytecznych, doday wſtrzemięźliwość iak naydaley może

(*) *Stamina vitæ.*

że bydź posuniętą. Wyruguy potrawy wytworne, bóy się sosów zapalaiących, strzeż się wszelkiego pokarmu zdatnego do zaostrzenia apetytu. Jakokolwiek są przyiemnemi sol i cukier, niedaway ich tylko mało. Niech mleko będzie statecznem pożywieniem rano i w wieczor. Prędzey dzieci będą winny mocne zdrowie temu urządzeniu, niż wszystkim czyszczeniom iakie za zwyczay daią guwernantki. Przynaymniey zapobieżysz napaściom Konsumpcyi która bardzo często dręczy młodych, wychowanych w mieście u swoich Rodziców.

Dzieci wypielęgnowane w powściągliwości i prostocie, wyssą że tak powiem, z mlekiem miłość oszczędności, tey cnoty: która sama wywyższa nas do honoru bydź użytecznemi sobie podobnym. Przedstawiania, częste w tym istotnym

przed-

przedmiocie czytanie, mogą dość silnie niektóre dzieci uderzyć, aby, gdy ſtaną się ludźmi, nie ięli się oſtateczności, i nie byli skąpcami; ale byłożby to więc tak bardzo złym wielkim, żeby między nami wzrosła liczba skąpców? Mało charakterów zdaie się w moich oczach tyle dobrych skutków wydawać. Każdy, posiadaiący mnieyszy albo większy maiątek, a który zagrzebuie w nieużyteczności, żadném sposobem nie szkodzi kraiowi. Bo przypuściwszy żeby skąpcy otworzyli i wyczerpali znagła swoie skarby, maſsa liczby powiększyłaby się, wszakże nić by się nie przydało ani do rozkoszy, ani do korzyści życia. Jedni i drudzy zoſtaliby takiemi iak są dzisiay. Coż z tąd że kto ieſt łakomym, gdy on okazuie się pracowitym i oszczędnym, skoro wypełnia z dokładnością swoie obowiązki. Żałowanie sobie przedmiotów

potrze-

potrzeby, ieſt głupſtwem, ale natém nikt więcey nad iednę osobę odmawiaiącą sobie wygody nie szkoduie.

Wyrzućmy te romanse, których bohaterowie grzeczni, dowcipni, zagorzali, przebywaią tysiące przygód, i kończą szczęśliwie na bogatych małżeńſtwach, dni, długi czas tracone w roztargnieniu, w popędliwości i szaleńſtwie. Ludzie rozumni powinniby się zakrzątnąć ułożeniem dzieł, któreby schlebiały guſtom naszey młodzieży, intereſsowały serce, i wrażały miłość cnoty. W nich by był opisany i chwalony, ten, który młodo opiera się z krzepkością zwodniczym ponętom rozkoszy, doroſłszy, wynosi się przez swe szacowne przymioty aż do naywyższych doſtoieńſtw; nakoniec, dopełnia swego szlachetnego biegu przez połączenie się z kobietą, bogatą piękną i mądrą.

Abym

Abym nie zoſtawił żadney zyzowatości mey myśli, (*) dodam, że ſtare powieści oswobodzone od niektórych smiesznych osób w rzecz wchodzących, od niektórych przesądów zabobonnych, daleko wydałyby skutki zbawiennieysze niż Tomżon, Józef, Andreas, i tysiąc innych ułozeń tegoż rodzaiu, w których ekonomia ieſt samym tylko pięknym przymiotem, co brakuie przednieyszemu bohaterowi. Profeſsorowie nasi będący w ſtanie zrobienia pism, iakich żądam, i uczynienia

ich

(*) *Żadney zyzowatości (Aucun louche) sposob mowienia Francuzki. Pozwoliłem go sobie w naszym ięzyku. Czemuż nie mamy przyswaiać sobie od obcych wyrazy, równie nam maluiące myśl mocno iak tamtym. Wszakże nie ieſt mi nie wiadomo, że wolność ta, swoie ścisłe obręby mieć powinna.*

ich użytecznemi; przynieśliby swym uczniom rzeczywiste przysługi, iakich nie wydadzą grammatyki i dykcyonarze dziesięcioletnie.

Niech zaraz dzieci oświecaią się w sztukach, z których w czasie odniosą pożytek. Poki cuda natury nie są wystawione oczom naszem, póty nie czuiemy iak tylko chęć słabą przeniknienia umieiętności zdatnych do doyścia ich początku. Pewien starożytny żalił się, że za iego czasu gdy młodzi skończywszy szkoły na świat wychodzili, mniemali, że do nie znaiomey krainy dostali się. Przyydąli do sądowey izby mówi Cycero, zdaie im się, że rzuceni są na powierzchnię świata nowego. Nader tedy roztropnie postąpilibyśmy, daiąc ieżli śmiem tak wyrazić, nasze lekcye przez doświadczenie wiadomości; zostawuiąc doyrzalszemu wiekowi

staran-

ność dochodzenia przyczyn. Gdy tym czasem, naprzykład w Akademii, niech się otworzy bieg historyi naturalney, uczący się, naymnieyszego pociągu nieczuią do tey piękney, oraz interessuiącey części ey poznań ludzkich. Nie widząc nigdy iawisk, (phenomene) iakże maią bydź ciekawemi dowiedzić się ich przyczyn? Niech historya naturalna, niech fizyka służą szkole za rozrywkę, a staną się w publicznych lekcyach naukami przyiemnemi.

Wiele machin za dni naszych odkrytych, otwieraią obszerne pole oświeceniu i rozkoszy. Różne fosfory, piryty sztuczne, siła magnesowa, elektryczność, rozrzedzanie i ciężar powietrza, sprzężytość ciał, są źrodłami doświadczeń przyiemnych, odmiennych, i zdatnych do zabrania dzieciom wolnych godzin: zamiast

odry-

odrywania ich od zwyczaynych zabawek, ſtarało by się w nich wzbudzić chęć oświecenia się w owych przedmiotach. Dość by było w początku okazać narzędzia, równie iak skutki różnych połączeń. Staranie zgłębienia przyczyn, byłoby powtarzam, zoſtawione doyrzalszemu wiekowi, owym czasom, w których nie spokoyna ciekawość ciągnie nas ku sposobom przeniknienia skrytości natury. Człowiek umieszczony na ziemi, ieſt tak iak ów spektator, który będąc ſtrudzony przedmiotami około niego rozsypanemi, ale nie przednim, pragnie widzieć iak się urobiły cuda które widzi.

Uwagi moie względne do filozofii naturalney mogą równie ſtosować się do wszyſtkich innych umieiętności; ściągaią się one do tego począku; *Nauczmy się wiele skutków, ale odłożmy przyczyny.*

Nigdy

Nigdy te ostatnie nie powinny bydź w przod wyłuszczane, aż młodzi okażą sami przez się chęć rzeczywistą ich poznania.

Umysł głęboki porzucaiąc szkoły, przygotowany przez wyprobowanie wiadomości, byłby zdatnym odbywać pomyślnie bieg szkoł głownieyszych. Może taki uczeń okazałby się mniey gadatliwym, mniey świetnym, niż ci, którzy w tymże czasie urobili się przez nieiakieś zasady, i wypadki; ale stanie się człowiekiem rozumnieyszym, więcey zachowa namiętności do nauk, niż ów którego umysł zrazu był obciążony lekcyami za nadto wielkiemi na iego poięcie, by mu się nie miały okazać nieprzyiemnemi.

Nie dawanoby więc do uczenia się, iak tylko części historyi służące do wy-

nie-

niesienia imaginacyi, gdy tym czasem młodzi zbyt często bywaią pędzeni do przebiegnienia tego co pospolicie nazywamy czterema królestwami. Oschłe szczegóły, imiona odrażaiące, obciążaią ich pamięć, i psuią naprzód gust ku dobrym dzieiopisarzom, którzy słusznie warci bydź uznanemi za prawdziwe nauczyciele moralności.

Nie możecie nadto zabiegliwie rugować podhlebstwa. Wymknie się dziecięciu kilka słów dowcipnych, aż ci natychmiast pochwały szafowane bez miary zaślepiaią go, i czynią częstokroć dumnym przez resztę życia. Nie ieden był przytaczany za cud, wroku czternastym: który w lat dwadzieścia pięć okazał się głupim. Usuway więc z pilnością mamki, służalce, iednem słowem wszystkich podrządnych; właśnie chciałem powiedzieć, że

powin-

powinność matki każe iey dusić poruszenia radości i próżności, któremi się przeymuie, gdy z ust małego grzecznisia wychodzi dowcipny kawałeczek. Te dzieci skromne, późne, nawet leniwe nieco, które uważane są iako upośledzione w rozumie, naypierwsze zawsze prawie dochodzą do celu; kończą one na przyniesieniu rodzicom, równie iak swym postanowcom (instituteurs) naywiększey pociechy.

Teraznieysi Autorowie kładą naukę retoryki między częściami potrzebnemi ku dopełnieniu dobrey edukacyi. Wszakże tę żywą wymowę, mężką i ognistą, która nawet bez podobania się podbiia nas i pociąga, zimne lekcye unicaią. Przekonać swoich słuchaczów, iest rzecz daleko użytecznieysza, niż robić owe kwieciste perory, niż wydawać nadęte wykrzy-

krzykania. Kto dobrze rzecz swą posiada, kto zna język którym mowi, kto się czuie natchniętym przez sprawiedliwość, pewniey nieprzyiaciołom swym zamknie gębę, niż ów, którego wyszukane i wymuskane wyrazy napełniaią uszy nasze dzwiękiem próżnym nigdy aż do serca nie dochodzącym.

Ludzie światli wyrzucaią mowcom ku schyłkowi Państwa Rzymskiego, że w szkołach retorskich zaciągnęli bardzo wielką wadę. Ich harmoniczne okresy mogły oboiętnie bydź spiewanemi, albo wymawianemi. Ci Ichmość co za śmieszne musieli wystawiać osóbki, gdy wytwornie ustroieni, układaiąc swoie ucinki, pilni św ważeniu słów, bronili sprawy iakiego bidaka oskarzonego. Niegdyś w Atenach chciano wystawić Kościoł : dwóch Architektów podało się, końcem otrzymania

nia honoru przewodzenia tą budową. Pierwszy rozwodził swą długą mowę z wielką biegłością; podawał uwagi rozsądne nad różnemi architektury rzędami, i skończył na daniu nayświetnieyszego opisu, owego pysznego gmachu. Drugi te słów kilka wymówił: *co dopiero móy kollega powiedział, ia to wykonam.* Na tychmiast on miał pierwszeństwo.

Urabiać tylko ludzi zdatnemi na mowców, mniey mi się ieszcze nieco zdaie, iak robić z nich poetów. Co do mnie; nadto bym dzieciom moim udzielił wiele względów, pozwalaiąc: aby we wszystkim innym byli miernemi, byle nie w sklepie księgarza.

Próżność dzisieysza, bardzo w modę w prowadza niebespieczną fantazyę. Uczemy

my razem dzieci kupy rzeczy. Zacząwszy od języków, umieiętności, muzyki, tańców, rysunków, i t. d. zapominamy przez nieroztropne łakomstwo widzenia ich pełnemi talentów, owego dawnego przysłowia: ze wszystkiego coś, a z całości nic. A tak idąc tym fałszywym układem, robiemy z nich papugi, gotowe do szczebiotania o każdey materyi bez zgłębienia żadney. Są oni skazanemi, aby nigdy nie stali się Panami iakieykolwiek bądź umieiętności. Okazuią się mniey lub więcey okryci lekką powłoką, która niknie w każdey okoliczności ważney dla dania mieysca niewiadomości którą przyodziewała.

Aże podaię wyobrażenia moie niepodbiiaiąc ie pod żadne prawidło, ani ie żadném związkiem połączaiąc, nie powinien czytelnik dziwić się widząc mię te-

raz obracaiącego się do nauczycielów z przyganami, o zwyczay dawania uczonych języków w tłomaczeniach. Gdybyście, mówiłem do nich, odprawiali długą podróż, części drogi, naywięcey wam zawad przedstawiaiące do przebycia, nie zostałyżby nayglębiey utkwione w waszey pamięci? Dziecię za pomocą tłomaczeń przeskakuie starożytnych Autorów, nabywa słabey znaiomości pisarzów i odnosi mało wiadomości z ich języka. Rozum, pamięć i rozwaga, umie po ciągłey wprawie zapewnić nam iedynie rzeczywiste postępy w obcym języku, ale opadaią na władze nasze, skoro używamy dzieł tłomaczonych. Naturalnaż iest zadadź sobie pracę zatrzymania w umyśle, gdy tylko ieden rzut oka oświeca nas? Skoro zaś przeciwnie każde słowo musi bydź szukaném, uczący się przykłada

wielkiey usilności, dla uwolnienia się iak można nayprędzey od tey przynuki.

Raz wszedłszy w szczegóły sztuki nauczycielskiey, będę uważał, że grammatyki w tak wielkiey liczbie wydane, zawsze warte są przenoszenia, im pospolitsze i proſtsze. Te które dążą do doskonałości, wyſtawuią subtelności grammatyczne, iakie koniecznie na nic nie zdadzą się uczniowi. Napełniaią mu głowę fraszkami, które z laty gwałtem zapomnieć musi.

Metr pracuiący nad zrobieniem naukę ięzykow przyiemną, nigdy zamiaru nie doſtępuie. Każda lekcya ma bydź nałożona iak powinność, a nigdy nie wyſtawiana iak rozkosz. Układać zamysł ukrycia dzieciom głogów nauki, ieſt to chcieć siebie samych oszukiwać. Boiaźń

tylko

tylko potrafi przełamać lenistwo wrodzone dzieciom wszystkim. Ta bardzo znana maxyma i rozsądna, powiedziana iest przez naymędrszego z Królow Salomona. Rodzice odurzeni niektórych modnych pisarzy okrzykami, żądaią by ich dzieci wychowywać na łonie zabaw i igraszek. Nie wątpiemy o tym; łagodność, pomiarkowanie i wyrozumiałość są nie zbędnemi przymiotami mistrza, ale one same przepisuią sprawiedliwe kary.

Słusznie uważaią, że namiętność nie powinna podbiiać tego, który w okolicznościach koniecznych karze; ale ia w tym nie widzę podobieństwa. Wedle słabości wrodzoney naturze człowieka, mało kto potrafi wstrzymać swóy gniew wtedy, gdy poprawia. Podobało mi się dać za przykład pewnego człowieka mocno przeiętego swą niedostatecznością zwyciężenia żywości swego charakteru.

Aby w tymże czasie bydź sprawiedliwym, bez ſtronnym i spokoynym, nie sądził on ucznia złapanego na wykroczeniu, ale robił sąd złożony z rowienników winowaycy, to ieſt z dzieci teyże klasy, albo też klas bliskich. Oskarzyciele ſtawali, oskarzony wolno bronił swey sprawy, ieden albo dwóch małych chłopczyków odbierały pozwolenie mowienia przeciw niemu. Jeżli sąd dał swoy wyrok skazuiący, obwiniony przechodził w ręce domownika, maiącego urząd podług nie odzownych urządzeń karać dekretowanego, ale zawsze z umiarkowaniem. Tym sposobem nauczyciel uwolnił się od niemiłego karania. Domownik, który żadney zażyłości nie powinien był mieć z dziećmi, okazywał się im w ten czas gdy wszyscy od niego uciekali.

Między licznemi dziełami Swifta, liſt, który on pisał do pewney z swoich przyiaciołek, zdaniem Pana Dampmartin, bądź to dla ſtylu pięknego i czyſtego, bądź dla wyobrażeń i myśli zdrowych, wart był swego w tym dziele umieszczenia. Wszakże Autor Angielski podaiąc uczciwe zasady, ieſt za nieco w nich surowym. Nie zmieniaiąc ich gruntu, zdało się pisarzowi tego planu edukacyi cokolwiek ie osłodzić. Tym końcem miarkuiąc ie, podsuwa on myśli równie, głębokie iak trafne, które czytaiący w notach nadybie.

Liſt Swifta do iedney młodey Damy po iey ślubie.

Mościa Pani!

Zatrudniaiące głupſtwo, oddawać i odbierać wizyty z okoliczności małżeńſtwa iuż teraz minęło. Wchodzisz Wac-

pani w ten rodzay życia, w którym rady ſtaią się potrzebnemi, dla uniknienia mnóſtwa złych wypadków, błędów i omyłek, iakie nadto częſto twoia płeć popełnia. Szczera i dawna przyiaźń twych rodziców przywięzuie mię. Mąż któregoś wybrała, długi czas był przedmiotem moiey uprzeymey pieczy. Żywo pragnąłem skoiarzenia które dopiero urobiło się, pewien: że przez swe rzadkie przymioty dane od natury, a przez edukacyę upięknione, ſtaniesz się godną mego przyiaciela młodego.

Roztropnością było twych rodziców nie wiele wyſtawiać cię światu: ich poſtępek wybawia cię od wielu fałszywych kroków: wszakże z żalem widzę zaniedbanie co się tycze doskonalenia twey duszy. Gdy tém czasem ona tylko nabywa i zachowuie szacunek człowieka rozumnego,

go, który wnet nuży się graniem roli Amanta, i kadzeniem swey żonie iak kochance; ale w każdey porze życia czuie potrzebę, towarzyszki rozsądney i przyiaciołki pewney. Odtąd powinność, każe ci szukać sposobów uczynienia się zdatną do tak szlachetnego urzędu. Tak długo iak warta będziesz, ofiaruię się bydź przewodnikiem bez ustannie zaiętym przedstawianiem ci tego wszystkiego co iest dobrym w czynieniu, iako też czego należy unikać.

Strzeż się bardzo odrzucać albo zaniedbywać me nauki: zachowane dokładnie zapewniaią twą bytność między ludźmi, twą osobistą szczęśliwość, i los tego, który ci powinien bydź miłym.

Nie wyzuway się porywczo z ułożenia skromnego młodey Panny. Nadto po-

wsze-

wszechna ieſt widzieć kobiety w kilka tygodni małżeńſtwa, przybieraiące wyuzdaną poſtawę, rozprawiaiące z śmiałością, iednym słowem sprawuiące się iak gdyby umyślnie chciały wszyſtkim okazać że iuż nie są Pannami, i że otrząsaią się chętnie z niedogodnego przymuszenia się, włożonego na nie przed zamęściem. Czyż myślą że bardziey podobaią się? błąd ich ieſt nader wielki. Gdybyśmy chcieli zbierać kreski ludzi rozsądnych, większa część ich byłaby za ſtroną dam, u których odmiana ſtanu podwaia skromność i przyſtoyność.

Unikay pilnie okazywać bądź w czyiey kolwiek przytomności, w oczach twych nayblizszych krewnych, nawet w oczach swych przyiaciołek, unikay mówię okazywać swemu mężowi zbyt wielką miłość.

Wszel-

Wszelkie wdzięczenie się publiczne, tak wydaie się nie miłym i nie przyiemnym, że osoby świat znaiące, albo maiące rozum, przypisuią ie pobudkóm bardzo nie pięknym. Pierwszy, ieſt to gruba obłuda, drugi, nie przyzwoity z swego własnego nazwiska. Jeżli cienia zdaią ci się nie odzownemi, niech twoy mąż naymniey będzie uważanym, bądź u siebie, bądź u obcych. Każdy inny człowiek, ma prawo domagania się większego uprzedzania i baczności. Niech wynurzenia uprzeyme, spoyrzenia słodkie, miłośne wyrazy, będą zachowane tym szczególnym godzinom dość zawsze częſtem ku zaspokoieniu namiętności; choć by była i tak wychwalana iak żadna z opisanych w Francuzkich romansach.

Nie naśladuy tych dam, które: gdy ich mężowie są nie przytomnemi udaią

zby-

zbyteczne zmartwienie, trzęsą się z radości, skoro naymnieyszy szelest da się im słyszeć, ustawnie każą służącym do drzwi biegać, na koniec nic nie iedzą, ani na obiad, ani na kolacyę. Gospodarz domu za powrotem swym znayduie taką mieszaninę pieszczot, zapytań, strofowań, rad, o tym co robił, o mieyscu w którem się bawił, iż serce iego szczerze złorzeczy tak natrętney towarzyszce. Wrzędzie nayniedogodnieyszych, mieszczą się te: które, za każdą razą gdy ich mąż odiedzie, wymagaią codziennie nowego posłańca z Listem, a to pod karą zachorowania na wapory i spazma. Epocha powrotu, iest nie zbędnie ustalona.

Interessa, przypadki i choroby, nadto małemi okazuią się wymówkami, ku otrzymaniu iakiego przebaczenia. Cóż, mamże zamilczyć w tey materyi uwagi

nadto

nadto gruntowne! Osoby celuiące w podobnych okolicznościach naywiększemi oznakami niespokoyności, choynie i chętnie zapłaciłyby temu, co pierwszyby doniosł nowinę, że Jegomość złamał kark na drodze.

Nie oburzay się na radę miarkowania namiętności tak ogólney, i tak w waszey płci gwałtowney co do ſtroiu. Bardzo ieſt pospolita, chociaż zbyt nadzwyczayna, że nam dla których tę sztukę doskonalicie, nie pozwalacie zdaniami naszemi ią kierować. W wielu przypadkach pozwolonoby na zmnieyszenia cztérema luidorami łokcia pięknych materyi, gdyby damy raczyły użyć zbytku okazałości do utrzymania ochędóſtwa. Częſte przykłady dowodzą nam, że można razem bydź bardzo piękną i wielką pluchą. Wiele kobiet przytaczanych ze swey po-

ſtawy

ſtawy warte są nagany w tym względzie. Pewien człowiek wesoły mówił o iedney damie dworskiey nie wiele rozumney, a która była niechluyną. Tylko ieden znam sposob uczynienia Pannę Bluzon znośną, to ieſt: uciąć iey głowę; bo iey ięzyk razi uszy, iey włosy rażą nos, a zęby rażą oczy.

Miey wzgląd na bardzo trudny równie iak wielkiey wagi wybór twego społeczeńſtwa; ten wpływa na całe życie. Jeżli okoliczności umieszczą cię przy damach tobie równych, albo wyższych w doſtoyności, byleby one nie były splamione tém co nazywaią złą reputacyą, czemuż niemasz sądzić się być bespieczną, chociaż wedle wyrazu wielkiego świata żyiesz w dobrey kompanii. Wszakże nie podobna prawie ieſt natrafić w środ zgiełku Londyńskiego na kobietę, od którey

nie

niemożnaby się zarazić iakim nałogiem grubym, bądź to przysadności, prożności, głupſtwa albo wyſtępku. Jeden sposób oswobodzenia się od tego; zrób przedsięwzięcie sprawowania się i wyrażania sposobem w proſt przeciwnym ich czynnościom i mówom. To prawidło w ogólności nader dobre, oraz nie wiele cierpiące wyiątków, często ſtaie się koniecznem. Gdy piękne kobiety dla dania naywiększey świetności poſtępkom odrażaiącym, podsuwaią niebespieczne rady co się tycze poſtępowania w codziennym pożyciu; przytaczaią za przykłady do naśladowania różne przygody które im się przytrafiły; wypuszczaią złośliwe ſtrzały, przeciwko tym które powoduią się rozumem; doſtarczaią środków, po odniesieniu korzyści w zatargach mieszaiących spokoyność wewnętrzną familii; nauczaią głębokiey sztuki odkrycia i zwracania na

swoią

swoią ſtronę, słabość męża; okazuią różne sposoby do uięcia, bądź to dla zwiedzenia go przez pochlebſtwa, bądź poruszenia przez przymilanie się, bądź dla zmiękczenia go przez łzy, bądź nakoniec pociągnienia go z wyniosłością. W tych okolicznościach równie iak w tysiąc innych, naylepiey zrobisz, gdy głęboko w swey pamięci wyrysuiesz sobie ich nauki, a to, byś potym cale w ſtecz poszła. Pozwól, niech twóy mąż założy granice mnoſtwu wizyt; nadto będzie i puł tuzina puſtaków. Bardzo dość nawet widzieć ich dwa albo trzy razy przez zimę, bo moda tak daleko nie rozciąga się, aby nakazywała oddawać wizyty swoim przyiaciołom.

Umiey obtoczyć się męszczyznami wartemi pierwszeńſtwa. Mówiąc prawdę, nic nie ieſt rzadkiego w świecie, iak kobieta

bieta uczona którąby kochała inne kobiety. Wszakże, gdy dwie płci połączone z wyborem, wydaią na iaw swoie dobre przymioty, wypływa z tąd wzaiemna zamiana dobroczynności i grzeczności. Byleby tam kęs, rozumu przymięszał się, obcowanie ſtaie się zabawą nie mniey użyteczną iak przyiemną; ale posiedzenie kobiet zoſtawionych sobie samym, ieſt prawdziwie szkołą bzdurſtwa i obmowy. Wielkie nawet szczęście,. ieżli tam niema czego gorszego.

Przyimuy męszczyzny wedle wyboru twego męża, a nie podług krysek twoich kompanek. Naypewniey one sprowadziłyby ci iakich gachów. Ileż to potrzeba czasu i prac, nim się przyydzie do końca oddzielenia ich od ludzi rozsądnych!

Nie przypuszczay do swoiey rady poufałey panny pokoiowey. Gotowa do obmowy, nauczyłaby cię awantur, lubości, i intryg swoich pań pierwszych.

Wnałogu pochlebstwa, rozwodziłaby się nad wielkością twoiey osobistey fortuny, i nad szczupłym dochodem pieniężnym wyznaczonym ci na dzienny wydatek. Niech wyroki męża twoiego nie będą odnoszone do iey trybunału, w którym zapewne byłaby za twą stroną, lubo i opacznie: nie przyimuy za iey poszrednictwem, ani odprawiay żadnego pokoiowca: niech donoszenia iey nie wprawiaią cię wzłe porozumienie znaylepszemi twemi przyiacołami: niech iey powieści nie przyzwyczaiaią cię do widzenia przedmiotów pod fałszywą postacią, a nadewszystko nie przerabiaią cię wprawdziwe echo zgorszenia.

Zasłu-

Zasługuy sobie, otrzymuy i zachowuy miłość oraz szacunek twego męża. Wszystko powinno wtobie zmierzać do tego celu, podobno nayważnieyszego. Przeznaczenie łączy cię z człowiekiem dobrze wychowanym, oświeconym, maiącym rozsądek i gust czysty; on dla dopełnienia twoiego szczęścia, chce zyskać twe przywiązanie, przez tak piękne przymioty odziane wielką skromnością, szczegolnieyszą trzeźwością, i przez szanowną miłość cnoty; ale szczęśliwa natura nie uniesie tak daleko, aby cię oceniał przeciwko swemu własnemu przekonaniu. Aczkolwiek nie zdatny do złego postępowania, wszakże patrzałby na cię z oboiętnością prawie z pogardą, gdyby ozdoby gruntowne i trwałe nie dopełniały utraty piękności i młodości, w oczach publicznych bywa się młodą i piękną przez lat kilka, te lata w oczach męża rachuią się

na miesiące, zwodnicze to więc omamienie, zbyt spuszczać się na powaby i uniesienia, wnet niknące pomiędzy stadłem, zwłaszcza, gdy to ieſt wypadkiem roztropney mądrości, i żadnego nie niesie znaku namiętności smieszney, co ieſt zwyczaynym żerem Komedyi i romansów.

Kieruy ſtateczne usiłowania ku doſtąpieniu w naywyższym ſtopniu doskonałości przymiotów, które mąż twóy wyszukuie w drugich, a dla których sam także ieſt wyszukiwanym. Człowiek światły, może łatwo rozciągnąć twóy umysł, i karmić duszę wyborem dzieł dobrych, zbiorami kronik i podróży. Codzień trzeba udzielić dwie albo trzy godziny czytaniu, i robić wyiątki gdy spamiętać nie możesz. On sam urobi ci guſt i zdanie przez swe rozmowy. Nałóg rozumienia i smakowania dobrych myśli u

in-

innych, nadaie nam sprawiedliwe o rzeczy sądzenie i czyni społeczność równie gruntowną iak przyiemną. Korzyści te nabawią męża twego rzeczywistem przywiązaniem, i szacunkiem wyższym, nad okrutne zasadzki starości. Widzieć go będziesz w nayważnieyszych interessach, ubiegaiącego się o sąd twóy, i ufaiącego twoiey opinii. Rozmowy wasze nie będą potrzebowały trzeciey osoby do ożywienia ich. Doskonalenie swego rozumu upiękni twe przyiemności naturalne. Samotna, nie będziesz uciekać się do bzdurnych rozrywek, dla utrzymania przykrego ciężaru czasu.

Szacunek nieiaki który mi wraża płeć wasza, nie przeszkodził mi, abym nie miał przyganić damom, oddalaiącym się zaraz po obiedzie, nawet w posiedzeniach, gdzie nie piią; iak gdyby to przy-

ięto za ſtateczną prawdę, że kobiety nie zdatne są do żadnego ciągłego obcowania.

Ten zwyczay szczególny w Anglii, obraża cudzoziemców; nadewszyſtko Francuzów przyzwyczaionych widzieć podczas swych ſtołów wesołość i rozum w kobietach; nigdy oni zabawnieyszemi nie okazuią się iak pod czas uczty przez nie ożywioney. *W ten czas* (mówi Rousseau) *filozofowie gwarzą sobie przy swych sąsiadkach.* Dwie w tym zawady Anglikom do odmiany są na przeszkodzie. Pierwsza znayduie się w namiętności zatrudniania się intereſsami kraiu: nikt nie ieſt oboiętnym dla oyczyzny, każdy obywatel chwyta się ſtrony, i trzyma ią z zapałem. Boią się aby damy nie rozgłosiły sekretów, na których ukryciu wiele zależy. Druga tama mniey chwalebna, pochodzi z nader wielkiego guſtu do wina.

na. Nie tak łatwo poddanoby mu się pod oczami spektatorek, mogących bydź zrażonemi wielością scen, których sami tylko mieszkańcy kraiu są świadkami bez wstrząśnienia się,

Przypatrz się na chwilę pokoiowi, w którym widać zgromadzone osoby płci obiey. Byle tylko męszczyźni roztrząsali rzeczy iakie ważne albo statystyczne, iuż ci kobiety nic się nie odzywaią. (*) Robią

(*) Obcowanie między męszczyznami, skoro tylko zatrudnia się rzeczami ważnemi, wystawia naymocnieyszy pociąg dla żywości wyobrażeń, wolności mniemań, i liczby wiadomości; ale koniecznie trzeba się doń przygotować przez bywania w świecie, i nauki kobiet. Starcy osiwiałe w prochu komnaty, młodzi ludzie ieszcze świeżo ze szkoł, okazuią odrażliwą pedan-

Robią one koło oddzielne, w którym poważnie seym zagaią się o wyborze materyi, o cenie mód, a nadewszyſtko różne poſtrzeżone ſtroie bądź na złe, bądź na dobre w kościele, i na teatrze.

Jakże powiedzą mi, nie mamy nieprzypuszczać dam do naszych rozmów poważnych? Kiedy nawet nayuczeńsze sprzeciwiaią się naszym opiniom; szacunek nałogowy wraża musowe względy. Niektóre uwodzą rozprawiaiących, co

wszyſt-

---

pedanteryę, i wciskaią pomiędzy roztrząsania niesmak, z którego częſto wynikaią sprzeczki: nie maiąc wielkiego światła, ślepiemy się naszemi wiadomościami, a nie wiele bywaiąc w świecie, rozpościeramy się z poważnemi sentencyami w posiedzeniach których celem ieſt przyiemność.

wszyſtko szkodzi wolności myślenia. Między ludźmi doyrzałemi, którzy pierwszą swą młodość w świecie przepędzili, powſtaią obcowania pełne interesu i użytku. (*)

Po

(*) Konwersacya dobrze prowadzona więcey oświeca niż czytanie; chęć podobania się i sprzeczności, ſtaią się żywemi bodźcami iakich się nie ma w zakącie gabinetowym. Stolica sama potrafi nam ich naywięcey nadarzyć. W małem mieście, nayczęściey wyobrażenia ścieśniaią się, bo tam rozumy wyższe ieżli znayduią się, to bardzo w małey liczbie, a zatym brak tego uſtawicznego tarcia któreby ich elektryzowało, i wzaiemnie wydobywało z nich iskry.

Wszakże do obcowania z męszczyznami trzeba się przygotować przez społeczność z płcią piękną. Równie w moralności iak fizyce, potrzebne

są

Po pierwszych grzecznościach ustalacie swoią baczność nad sukniami, nad

chust-

---

są różne stopnie wprzód, nim możemy istotnieysze znieść pokarmy. Dziecię którego byś odsadziwszy od piersi matki chciał karmić wołowiną, nie długo by pożyło zatkane humorami za nadto na iego temperament mocnemi. Papki, rosołki, wodzianki przygotywuią ie; ale te lekkie pokarmy zbyt przedłużone urobiłyby ciało słabym i mdłym. Tak też, obcowania bzdurne, zawsze utrzymywane, wydaią owe rozumki kwieciste, owe pianki zbite, owe dzieci z wąsami rażące drugich, i nudzące kobiety, które wstydzą się, że przyczyniły się do takiego zmalenia. Przyiemny, otrzymuie tylko przemiiaiące pomyślności. Jest to motyl naypięknieyszy podczas iutrzenki ranney, ale naysmutnieyszy gdy kilka dni albo nie wiele kropel deszczu spędziły ten świetny i lekki pełek, którym natura ubogaciła iego kruche

skrzy-

chustkami, nad garnirowaniem iedna drugiey. Rozumiałby kto, że szczególny los wasze-

---

skrzydełka. Konwersacya między męszczyznami, zachowuie wszystkie swe korzyści odnośnie tylko do materyi ważnych: rzeczy zabawne albo dowcipkowe, potrzebuią obecności kobiet. Ludzie naydowcipnieysi, iak tylko chcą bydź rozweselaiącemi, wpadaią w niezgrabności równie grube iak nie miłe.

Jeden Holandczyk, miłośnik światły nauk i sztuk pięknych, rad był mieć u siebie kilku Francuzów: dwóch czyli trzech łączyło z rzadkiemi sposobami wiele przyiemności: stół wyborny i dobre wino, stawały się prawdziwemi bódźcami: pierwszy wieczór był rozkoszny, ale następuiące raptownie odmieniły się. Czwarty iuż okazał takowe pozwolenie sobie, że gospodarz domu słusznie urażony, umyślił więcey nie zapraszać do siebie podobnych gości, i powziął o we-

waszego życia i ogólny interes całego świata zawisły od kształtu i koloru ſtroiów.

---

o wesołym humorze narodu Francuzkiego szczególnieysze wyobrażenie.

Nic nie ieſt trudnieyszego i delikatnieyszego dla kobiety, iak utrzymać w swey sprawiedliwey mierze wesołe posiedzenie: w tym rodzaiu doświadczonego człowieka rady ſtaią iey się bardzo pożytecznemi. Nadto wielka powściągliwość, robi ią nie dogodną i świętoszką; zbyt wielka łatwość pociąga ton poufały i uchybienie względów. Wrazić poważanie bez wyrugowania nie przysadności, ieſt to ſtopień bardzo rzadki, ale naybardziey pociągaiący gdy się go dopnie.

Doskonal swoy rozum (mówiła pewna kobieta) przydaway codziennie do iego rozciągłości, a pamiętay że mówa kobiety nayswięcey umieiącey, powinna zawsze zoſtawić w mnie-

iów. Idziecie za przykładem tego dobrego księdza, który oświadczał się że wiele osob zadaie sobie więcey pracy na potępienie się, niżby ich kosztowało bydź zbawionemi, płeć wasza więcey używa poruszeń, zabiegów i niespokoyności, dla uczynienia się bezrozumną, niżby iey trzeba było, dla ſtania się rozsądną. Wiele razy zaſtanawiam się nad tym zapamiętaniem, poiąć nie mogę abyście były ſtworzeniami ludzkiemi; zdaie mi się daleko rzeczą naturalnieyszą uważać was iako

rodzay

---

mniemaniu że chce się nauczyć: twarz powątpiewaiąca nie umieiętnego pociesza, a schlebia temu który rozumie że może oświecić. Ale nadewszyſtko bądź dobrą: bądź nią, ieżli chcesz aby cie kochano, a kochano zawsze.

rodzay mało wyższy nad małpy. (*) To zwierze daleko lepiey przymilaiące się, a nie równie mniey kosztuiące niż wy, potrafiłoby z czasem rozprawiać o szarafanach

---

(*) Porownanie mieszczące kobiety równo, a prawie ieszcze małp niżey, wielu czytelników urazi. Więcey w nim znaydą grubości niż rozumu. Poznaią tę narodową ostrość, która zaraz od dziecinstwa wypiętnowana przez pychę, codziennie przyćmiewa się przez używanie wina i dwórek. Angielki, piękne, interesuiące, czułe trawią życie na wyrzekaniach rzadko słuchanych. Ludzie lekkomyślni, co się nazywacie kawalerami dobrey fortuny, mało warciście szacunku, ale wy którzy zbraniacie się składać hołdy kobietom, którzy starannie przyduszacie naymnieysze iskierki młodości; można dziwić się waszym przymiotom wysokim, ale nie kochać was, szczęście śmiertelnych nigdy nie będzie waszem dziełem.

ſtanach i materyach; nawet pewno wyrownałoby w tym rodzaiu wielu sądzicielków nieznaiomym.

Patrz na ſtróy iak na głupſtwo koniecznie potrzebne; żadna kobieta iakokolwiek bądź znakomitsza, cale niewyymuie się z tego.

Nie trzeba się pozoſtawać za modą, ale należy iść obok niey zdala, a zawsze z umiarkowaniem. Wydatki gotowalni ſtaią się nagannemi, iak tylko mnieyszemi nie są nadto, czego nam pozwala maiątek. Nic nie ieſt wzgardy godnieyszego, iak próżna dyſtynkcya otrzymana przez piękną suknię, która wdziana na osobę nie robi ani młodszą ani pięknieyszą, ani mędrszą, ani znacznieyszą, ani cnotliwszą, tak iak gdybyś ią zawiesiła na kołku.

Daway wiele baczności na ludzi którzy trafunkiem rozprawiać przed tobą będą o sztukach i umieiętnościach. Rozmowy ich choćby były nad twoie poięcie, wszelako przyniosą ci więcey korzyści, niż drobne powtarzania płci twoiey. Wreszcie ludzie prawdziwie światli, nigdy nie wdadzą się w rozmowy do którey byś nie mogła się z słowem odezwać. (*)

Pod-

(*) *Młodzież nie zawsze ma ten sprawiedliwy wzgląd towarzystwa, mniey podobno naganna niż rodzice którzy unoszą się podziwieniem, gdy dzieci ich wykładaią z przymilaniem się, swoie dziecinne piękności, wszakże częstokroć ludzie dorośli przekładaią rozmowy swoie kawałkami niezrozumiałemi dla tych co nie są wpisani w taiemnice wesołków. Smiechy ustawiczne męką staią się nieszczęśliwemu przy-*

Pod czas gdy inni zatrudniaią się obyczaiami i zwyczaiami różnych narodów Europeyskich, podróżami do kraiów dalekich, losem oyczyzny, albo też ludźmi wielkiemi, i pięknemi dziełami starożytności; gdy ważą różne stopnie szacunku, winne pisarzom Francuzkim, i Angielskim,

---

przychodniowi, który nie dochodzi ich przyczyny. Gospodyni domu powinna z wielką starannością ale bez przysady, nie spuszczać z oczu żadney osoby, które ma u siebie: iak tylko choć iedna, przez swe milczenie albo iaki znak niespokoyności, okazuie nudzenie się i niedogodność, trzeba starać się natychmiast, dadź inny zwrót potoczności, nie przerywaiąc raptownie tym którzy mówią. Bo inaczey chcąc te wszystkie znagła wykonać drobności, moglibyśmy się stać śmiesznemi, albo obrazić nas otaczaiących.

bądź to w wierszu, bądź w mowie nie-wiązaney; gdy wyszukuią granic wy-stępku i cnoty: haniebna iest dla damy nie smakować sobie podobne rozmowy, nie obracać ie na swóy pożytek, nie umie-ścić się przez rozwagę i naukę w stanie uczestnictwa; ale raczey póyść do kąta z swoią naybliższą sąsiadką i naradzać się o nowym kształcie wachlarza.

Dość się śmieszno wydaie że po-między stem młodych panienek, z cięż-kością trafi się iedna coby była w stanie czytać i pisać doskonale swym ięzykiem, a tym bardziey co by umiała dadź zdanie o dziele nayprostszym. Dla przekonania się o trafności tego postrzeżenia, dość iest tylko dadź sobie trochę czasu na przysłu-chanie się im, gdy iaką komedyę albo ro-mans rozbieraią. Każdy wyraz co nie iest utartym przez codzienne używanie,

za-

zatrzymuie ie: nic w tém dziwnego; one nie uczą się w dziecińſtwie ortografii, i przez całe życie nie umieią w niey wydoskonalić się. Czytay więc głośno, bądź to przed mężem, bądź przed człowiekiem światłym: nadewszyſtko dosyć szczerym, aby cię mogł poprawiać: nie czytay nigdy a nigdy przed kobietą. Wyiątki wypisane z książki nauczą cię pisowni.

Ktoż nie wie: że kobiety uchodzącê za uczone, poſtradały całą wziętość przez swe natrętne gadactwo, i nieznośną pychę. Smieszności te nie opanuią cię, raz przekonawszy się, że mimo wszelkie usiłowania które zechcesz robić, nie doydziesz biegłości dobrego szkolarza.

Czytanie zda ci się proſto do poſtępu twego rozumu, przypuściwszy że ieſt umiarkowane. Fałszywe kroki, i zły

wybór książek, robią owe kobiety pedantki, cale przeciwne tym, które dobrze czytały. Niech przyiaciel podeymuiący się delikatnego i trudnego zakrzątnienia kierować twym czytaniem, castnie się przez doświadczenie i uwagi do różnych źródeł, z których wypływaią pospolite błędy płci waszéy.

Uważ do iakiego stopnia większa część kobiet staie się przedmiotami oboiętnemi, gdy młodość i piękność zniknęły: wzgardzonemi w oczach męszczyzn, ale bardziey ieszcze w oczach młodych osób płci swoiey; nie znayduią one inney popobiedniey zabawy, iak w wizytach, na których zawsze z trudnością ie cierpią; idą na karty raz w to, drugi raz w owo mieysce. Ranek przekawęczy się między nudnością i zazdrością albo też trawi się na bezużytecznych usiłowaniach kwoli na-

pra-

prawienia przez głęboką sztukę gotowalni, smutnych gruzów, które się wymknęły ſtrasznym skutkom czasu. Wszakże znałem niektóre kobiety maiące lat okładem sześćdziesiąt, które zgromadzały około siebie wszyſtko, co miaſto i dwór nayprzyiemnieyszego mieć mogło, bez wyſtawiania inney korzyści, iak uczeſtnictwa obcowania intereſsuiącego.

Każdy przymiot godzien szacunku, zachowuie równą wartość u płci oboiey: od tego ani skromność, ani łagodność nie maią bydź wyiętemi. Przywary i wyſtępki są nie miłe tak u iedney iak i drugiey. Przecięż widać pewną słabość, którą w ogólności przypisuią wam; nie sądząc aby to was krzywdziło; to ieſt tchórzoſtwo. Rzecz zdaie się nadzwyczayna, że taż sama kobieta, która oświadcza iakiemu półkownikowi albo kapita-

pitanowi podziwienie nad iego waleczno-
ścią, rozumie: że ią zdobi lękać się ie-
go cienia, wydawać krzyki na ſtatku cho-
ciaż woda ieſt nayspokoynieysza; ſtrachać
się w karecie za każdym pochyleniem, i
w mdłość wpadać na widok paiąka, bądź
szczura, albo żaby. Jeżeli boiaźliwość
nikczemna zdaie się bydź znakiem chara-
kteru okrutnego, trudno można uważać ią
iako przyiemność wartą pożądania, ku po-
większeniu iey przez przysadę.

Cnoty, i przymioty są obu płciom
wspólne; ale wasza zoſtaie po niżey we
wszyſtkich. Wszakże wymawiam sobie
małomówność, która nad to posunięta, w
fałsz zamienia się. Jak tylko znayduiemy
się między ludźmi słusznemi, iuż w tedy
uczciwa wolność ma panować, i wyrugo-
wać niesmaczne słów cedzenie.

W ſto-

W ſtołecznych miaſtach, kupę trafia się dam żywych, trzpiotuiących, śmiałych, których mniemane talenta, noszą u półmędrków imię rozumu i grzeczności. Wyborność ich cała gruntuie się na wyrażeniach twardych i rażących które iak same powiadaią, *czynią maleńkim ich gacha.* Tem niech się kto nadarzy upokorzony niskością swego urodzenia, niekształtnością swey osoby, alboli smutny ze złey kolei losu, w którą wpadł lub sam przez się, lub przez swą familię, znagła one, i bez żadnego względu wypuszczaią nań grube pociski. W tym razie lepiey wiąż się z kobietami świadomey galanteryi, niż z podobnemi gwardyaczkami. Nie tylko że nikt nie ieſt obowiązany uważać te obmierzłe ſtworzenia iako damy, ale wszyſtko nawet upoważnia częſtować ie iak swawolne szałaputnice, ukrywaiące się pod sukniami, z których powinny by

bydź

bydź obdarte, potém wygnane haniebnie.

Kochay, szacuy małżonka swego dla iego dobrych przymiotów, nie przypisuiąc mu tych, których nie ma. Ten ostatni postępek spędzany w ogólności na miłość, bywa tylko nayczęściey czczą przysadnością, i fałszywém sądzeniem. Kadzidło zda się bydź ieszcze grubszém, gdy młoda osoba poszedłszy za człowieka słusznego, chwali w nim osobiście pożytki których iest pozbawiony.

Staray się poznać dochody swego męża dla umiarkowania wedle nich wydatków tobie powierzonych. Niech cię nie widzą powiększaiącą liczbę ogromną tych dam pięknych, myślących, że odnoszą zwycięstwo, gdy przez swoie naprzykrzania się, wydzieraią na mężu piękną

kare-

karetę, pierścień kosztowny, bogatą suknię, bynaymniey niedbaiąc o długie regestra, które leżą u rzeźnika i piekarza.

O byś natchnęła męża swoiego dosyć mocném zaufaniem dla zniesienia nie pięknego zwyczaiu pensyi dawanych kobietom. Jest to grobem iedności małżeńskiey i cnót domowych. Już tam nie trzeba szukać matki familii, wezwaney przez naturę ku czuwaniu na wszystkie przedmioty wewnętrzne, ku utrzymaniu pokoiu, ku ulżeniu cierpień, ku rozlaniu słodkich pociech. Nie widzisz tylko kobietę zaiętą swemi interessami osobistemi, i nayoboiętnieyszą na pożytki domowe, które iey są obcemi. Jey poiazd, stół, gotowalnia, widowiska i zabawy zakrzątaią ią całą, Mnieysza oto iak Jegomość wybrnie z złey toni. Sidła zastawione dla przywiedzenia go do zaspokoienia nie zatar-

tartych uburdań, ſtaią się skoro swego dokażą, iedynie materyą tryumfu.

Zachoway ten liſt pilnie, odczytuy go częſto bez uprzedzenia, miarkuy wedle niego swoie pożycie. Nadto szczęśliwy będę ieżli przyczyni się do zrobienia cię wzorem płci swoiey, delicyami męża, i filarem swey familii.

Z JOHNSONA

LIST PIERWSZY.

Mospanie!

Przepędziwszy swą młodość w Akademii, i odbywszy bieg zwyczayney nauki, uczułem potrzebę poświęcenia talentów

tów utrzymaniu życia swego, których nabycie zupełnie prawie uszczerpnęło móy maiątek. Stany zyskowne ſtanęły mi w oczach pod iednakowém widokiem, wszyſtkie ozdobione zwodniczemi ponętami, ale wszyſtkie poddane licznym obowiązkom.

Podobno niema przymiotów bezkorzyſtnieyszych dla tego co ie posiada, iak przykładanie się ogólne, i nie wyczerpane pragnienie nauczenia się. Wprawiaią one w niepewności nie obrachowane, które pławią duszę wśród różnych zamiarów, nie czyniąc ią zdatną do namyślenia się na żadną ſtronę. Żyłem otoczony książkami, między które czas móy dzielił się, po woli trafu albo uroienia. Godziny moie trawiły się często nad namyślaniem które nauki miały ie zaiąć; nakoniec z niecierpliwości chwytałem pierwszą książkę co się nawinęła na ſtole,

albo co tchu uciekałem do Kawiarni, dla uniknienia nie ułożeń i ponurych obrazów samotności.

Nie znacznie ubywało mi mego szczupłego po oycach maiątku, aż znagła wyrwany byłem z tego snu pismiennego przez iednego wierzyciela, którego nieukontentowanie trzeba było zaspokoić za pomocą znaczney kwoty, iaka mi nie zostawiła tylko na kilka miesięcy pewien sposob do życia. Pochlebiam sobie, że nie obwinisz ani o łakomstwo, ani o nikczemność, myśli, którey mię nabawiła boiaźń wpadnienia wnędzę, i pragnienie szukania środku uczciwego.

Niektóre bohatery niedbalstwa, przedały wszystek swóy dostatek, włożyły pieniądze do szuflady potym, bynaymniey nie zakłopotawszy się i w niczym nie

umniey-

umnieyszywszy swego wydatku, wyciągnęły grosz po groszu aż do ostatniego talara; ale niebo niedało mi się urodzić z tą godnością nierostropności albo wyniesienia, iedynie zdatną do postawienia wyżey nad troski i potrzeby życia. Natychmiast więc, zobowiązałem swoich przyiacioł do szukania urzędu, co by mię wybawił od ubóstwa, i dał czas potrzebny do uskutecznienia układu stałego.

Moi przyiaciele pełni uprzeymėy troskliwości, obiecali mi natychmiast pomoc swoią. Gorliwość ich nie oziębiła się żadnėm spoźnieniem, a wyszukiwania ich tak pomyślnie poszły, że przed końcem miesiąca, widziałem się pomięszanym wielką liczbą ofiarowań, i różnemi widokami. Aże nie zostawało mi czasu na tracenie go nad długiemi namyślaniami się, staranie wychowania syna iedynaka w domu iego

oyca

oyca ustaliło móy wybór. Poiechałem na wieś, w którey ten Pan mieszkał. Przyięto mię z nader wielką grzecznością, proszono mię o objęcie zaraz funkcyi, ofiarowano mi dochod taki który chętnie byłbym przyiął, gdyby nawet fortuna pozwoliła mi ieszcze, bydź trudnym. Względy szafowane schlebiały moiey miłości własnéy, może też okazałość pokoiów, i stół wytworny miały wpływ iakiś. Wszystko w godzinie zawiązało się a dziecię poruczono mym rękom.

Mocno przedsięwziąwszy nie zawodzić zaufania udzielonego mi, dopełniałem gorąco swych powinności; doświadczałem pociechy z postrzegania w mym uczniu, charakteru powolnego, prędkiey zrozumiałości, i dokładney pamięci. Przyszłość wystawiała mi nadzieię pochlebną, że me ciągłe usiłowania przysporzyłyby oyczy-

zdnie

znie obywatela użytecznego i mądrego; chociaż prace moie bywały spóźniane od czasu do czasu, bądź to przez brak powagi, bądź przez przypodobanie konieczne ulegania chwilom lenistwa, i czekania z łagodnością szczęśliwego powrotu samowolnego przykładania się. Dla człowieka, którego głowa była nabitą ważnością swey wiadomości, a w którego oczach, nauka czyniła równie błahemi iak bzdurnemi zwyczayne zabawki, trudno było przytłumić swe obruszenie się, gdy naypoważnieysze mowy bywały przerywane pamiątką uciechy wczorayszey, albo też przez zakrzątanie się iaką fraszką.

Te sprzeczności nayczęściey okazywały się z przyczyny matki, która doprasza się niby o nadgrodę żeby syn iey był wolny od lekcyi. Wymagała także żeby przebiegał ustawicznie od iedney

do

do drugiey książki, dla własnego ukontentowania i zabawy tych, co do niey przychodzili, z poſtępu tego małego cudu. Nakoniec dowodziła przez swoie czynności iako i mówy, że nic nie było takiego w świecie, coby można uważać ważnieyszym albo przyiemnieyszym nad umieiętności; że można nabywać nauki, ale ona nie robi się przez wybór, i nay-więcey tylko ieſt dobrą do zabrania godzin, które zoſtawia wolnemi rozrywka, albo którey prawidło bierze górę.

Sądziłem bydź moią powinnością, okazać w uprzeymych wyrazach nieiakieś zażalenie na te wielorakie odrywki; ale odebrałem w odpowiedzi, że doſtoyność i maiątek słusznie mogły się spodziewać iakiegoś pobłażania, że poſtępów ucznia mego zwolnienie nie będzie poczytane, ani moiey opieszałości, ani niewiadomości:

z dru-

z drugiey ſtrony krok pomyślny zadziwiaiący wszyſtkich, zupełnie powinien mię był zaspokoić. Widząc w tedy dopełnionym co mi przypisywała delikatność, nie trudziłem się więcey przedſtawianiami nadaremnemi, ile możności moiey nie przeſtawałem wpaiać dobre przepisy, chwytałem wszelkie okoliczności sprzyiazne, codziennie dobierałem się do gruntu, i ſtopniami doszedłem szczęścia oglądania, że móy uczeń pożyteczney ciekawości uczuwał bódźce, i oddawał się naukom z szlachetnym zapałem.

Po kilku latach, umyślono przepędzić czas nieiaki w Londynie. Jmość nadto kochała swego syna, aby z pięć miesięcy mogła żyć bez niego. Jakże z drugiey ſtrony odiąć się rozkoszy zaspokoienia próżności przez wyiaśnienie publiczne

bliczne rozumu i talentów, o których nay-wyższe powzięła mniemanie? Poważyłem się uczynić niektóre uwagi nad nieprzyzwoitościami poruczenia się za wcześnie zabawom, równie iak społeczności; ale Pani, z uśmiechem lituiącym się nad moią niewiadomością i pedanteryą, odpowiedziała: że syn iey zbyt długo zatrzymany był w naukach samotnych, i że czas zdawał się świat mu iuż pokazać. Nayodrażliwszy krok upodlenia się i bez żadney wątpliwości, iest nie zgrabna boiaźliwość.

Wykwintna pewność i przeiymna wolność, nabywaią się przez żywe rozmowy, przez częste przebywanie z cudzoziemcami, i przez uczęszczanie dobrze urządzone, na wielkie posiedzenia. Od długiego dość czasu uważała ona z przykrością, że syn iey iuż nie okazywał

przy-

przypodobania się i rzeskości, zostawał w milczeniu gdy nic nie znalazł interessującego do mówienia, rumienił się za każdą razą, gdy do dam zbliżył się; nakoniec zupełnie niemiał tego ognia w odpowiedzi, i czynności w obowiązaniu, które znacznemi czynią młodych, w Londynie wychowanych.

To drugie sprobowanie potwierdziło mi że wszelki opór byłby zbytnim, a zatém ustąpiłem bez szemrania. Wsiedliśmy do karety i po czterech dniach drogi rostasowaliśmy się w pomieszkaniu nayprzyiemnieyszym na ulicy pryncypalnéy. Móy uczén którego aż dotąd w spokoynem ustroniu, dni upływały, natychmiast był uderzony blaskiem tysiąca przedmiotów nowych i ciekawych. Imaginacya iego obłąkała się między nieustannym poruchem otaczaiącym go. Piękność wy-

mówy nie potrafiała go odciągnąć od okna, mniey ieszcze oderwać od hałasu, który na ulicy czyniły, bądź to poiazdy, bądź gwary pospolstwa. Przecież po trzech dniach, począłem odzyskiwać baczność, ale ta z nagła rozproszoną została bogatemi sukniami, w które go ubrano na przyięcie gości, ci dla świetności okazałey stroiów, napełnili mego młodego zapomnieniem się.

Przybycie familii bywało nayregularniey donoszone. Codziennie nowe i ściśleysze znaiomości zawiązywały się; móy uczeń chodził do wszystkich bez wyiątku żadnego, dla łatwego dostąpienia odmiany ułożenia figury, iako też dla prędkiego pozbycia się grubey nieśmiałości. Matka nie żądała długo przymiotów, które tak wysoko ceniła, iey też przywiązanie nie znało więcey granic. Oczy

syno-

synowskie palą się na widok wielkiey kompanii, a serce iego kołace na same słowo balu. Już daie dostrzegać zarodki wszelkich wykrętów wielkiego świata, nie szacuie zasad i czynności iak wedle dostoyności tych, którym ie przypisuią. Patrzy na mnie z nieiakąś miną wyższości, poddaie się w tydzień przyięciu iedney lekcyi, raczey z grzeczności, niż dla dopełnienia obowiązku; wewnętrznėm iego iest przekonaniem, że nauczyciele nie warci wielkich względów, ieżli przynaymniey nie mówią po francuzku; nauczył się on kilka pospolitych kawałków w tym ięzyku, za staraniem guwernantki siostry swoiey, co zachęciło go do proszenia z naleganiem o lokaia francuza, dla uświetnienia iak mówił swego obcowania. Prawda iest, że mi ieszcze w brew nie idą, ale zbliżam się do kresu, stania się niewygodną zawadą, bo od długiego cza-

su

su móy panicz nie ma ani iedney minuty, którąby mogł poświęcić bądź to wiadomościom, bądź cnotom, a od dnia do dnia tak mu się udaie w świecie, że Imość wczora powiedziała; *Boię się aby memu synowi nie została w dniu całym ani iedna godzina, do tańcowania, i fechtowania.*

LIST DRUGI.

Monsieur.

Próżność czyni każdego człowieka znakomitym w swych własnych oczach; przeświadcza mię, żeś ani Wpan ani twoi czytelnicy nie zapomnieli o mnie, który przed kilku miesiącami napisałem ci o moim przybyciu do Londynu z iednym paniczem którego byłem nauczycielem.

Określę ci tedy bez żadney przedmówy i przypomnienia, ciąg moiey powieści.

W ktotkim czasie, dzięki przykładom równie iak nauczkom matki iego, móy młody okazał się ubogaconym wszelkiemi przymiotami które cechuią błachą grzeczność. Ośm dni dostatecznemi były do uczynienia go tak dobrze panem swego kapelusza, że z łatwą zręcznością zdeymuie go i kładzie, nie maiąc naymnieyszey potrzeby poprawiać go za drugiem poruszeniem. Ten punkt doskonałości okazał się aż za kilkokrotnemi przestawaniami z tancmistrzem, i po cwiczeniach powtorzonych w zwierciadle. Trzeba było zatrzeć wiele nałogów wieyskich, ale sztuka złączona z czasem, iakież nie przebywa zapory! Tysiąc innych ozdobiły go nieporachowanemi gatunkami powitania, zacząwszy od uderzenia wra-

mie, aż do nayglębszego ukłonu. Używa on poruszeń zadziwienia, grzecznych uśmiechów, względu protekcyonalnego, uroczystości obietnic, iak gdyby od dzieciństwa żył między dworzanami. Nawet iego Ociec nie potrafiłby czasowiey i z większą godnością wymawiać oschłe iednosylaby oziębłości, i brzmiące zakresy poświęcania się. Znagła otrząsnąwszy się z skromności, i obawy, którą samotność złączona z pracą wraża nayżywszemu umysłowi, wchodzi do pokoiu pełnego gości, z ułożeniem nie zachwianym, i bez naymnieyszego pomięszania; znosi oczy stu osób. Sciska z równą śmiłością iak i poufałością ludzi, których w życiu swoim nie widział. Matka iego przez wzruszenie pociechy zrobiła tę uwagę tryumfuiącą: *nie rozumiem aby teraz co w świecie mogło go zarumienić.* Milczenie które zachownię w czasie pochwał sypanych

memu

memu uczniowi, słusznie przekonały Imość, że podobne postępki nie otrzymuią moiey uchwały; ale ona przypisuie to nieukontentowanie żalowi, z widzenia zmnieyszonego wpływu mego, i boiaźni utracenia kredytu w domu. Lubo nader przeświadczona co się tycze mych wiadomości i uczciwości, uważa mię iako zupełnie obcym ze strony grzecznych zwyczaiów rodzaiu ludzkiego, a zatém nie wiele zdatnym do urobienia składności młodego paniątka, nadewszystko dania mu znaiomości świata. Ta znaiomość tak wielbiona zawisła podług niey na etykiecie wizyt, na historyi dzienney, na prędkim przeymowaniu mód, na dokładnym spamiętaniu imion i ułożenia wszystkich osób pewnego rzędu, na koniec, na częstych okazywaniach się w publicznych mieyscach.

Uczeń móy z gorącością idzie za temi ważnemi przedmiotami. Dwa kroć na dzień udaie się on na mieysce gry w kulę (*) uważa tam ubior każdego człowieka dość sławnego aby był wartym uważania, i nigdy nie powraca do domu bez odniesienia nieiakich postrzeżeń względem mankietków, kroiów i haftów. Za przyiściem swym z widowiska, bez trudności może wiernie opowiedzieć maleńkie zatargi, oczęta miłosne, westchnienia, uśmiechania, znaki, i nawet rumienienie się każdey loży. Jego matka tak daleko się raduie, że gdy trafunkiem przybieram moią rolę guwernera, przez zapytania o planie i stylu sztuk granych, ona żywo od-

piera

(*) Le mail *Gra Angielska, w którey znacznieysi Kawalerowie bawią się przerzucaniem okrągłey massy drewnianey przez obręcz żelazną.*

piera moią krytykę nie ſtosowną przez te słowa: *spodziewam się że on nie idzie dla tracenia czasu na uważanie i słuchanie ſtworzeń teatralnych.* Jego roztropność nigdy się nie okazuie piękniey iak na balu maskowym. Po mimo różnych przebrań rozeznaie on swoich znaiomych z szybkością która doſtarcza familii niewyczyrpaną materyę rozmowy. Każdy nowy przychodzeń wie od słowa do słowa iak wszyſtkie osóby były poznane, iedna przez swóy obrot i chód, druga przez poruszenia, ta przez kiwnienie głową, tamta przez wypsnione słowka. Niechciey powątpiewać ieżli te piękne korzyści odbieraią słuszne pochwały, i ieżli ten poranny ieniusz ſtatecznie ieſt w spieranym przez wszelkie sposoby doskonalenia się.

Jego własne usiłowania, i obcych pomoce, dość udały się doskonale ku zatar-

ciu

ciu wszelkiego śladu literatury. Mówienie iego niemniey się zmieniło iak ubiór. Miasto przywiązywania się do trafności i czystości, iedynym iego iest staraniem ubiegać się tak za ucinkami modnemi, iak za teraźnieyszemi wykrzykaniami, póki wiernie nie odda wszelkich śmiesznych cieni gadatliwości ludzi, których urodzenie albo maiątek mieści w stanie dawania tonu. Ani ieden dziki wyraz tegoroczny nie iest mu obcym. Krótko mówiąc, słyszę go używaiącego nie zrozumiałych gęgań dla tych, którzy formuią swoy styl ucząc się dobrych Autorów.

Do tey obfitości wyobrażeń, do tey łatwości wyrazów, łączy taki ogień panowania w posiedzeniu, że piękne damy sławią go na wyścigi iako naypięknieyszego panicza, którym wiek może się zaszczycić. Wszakże niektóre mienią go

bydź

bydź bezczelnym i wielkim gadaczem. Inne żałuią go w głębi serca, że z takim rozumem, z takiemi umieiętnościami nie iest większym.

Matka pożera takie pochwały: oczy iey iskrzą się, serce iey biie, i w nayliczniey szych zgromadzeniach, z wielką trudnością hamuie wynurzenie spodziewań, których iey tyle usposobień każe oczekiwać. Nie wiem przez iakąś fatalność kobiety zawsze opacznie widzą dzieci; ich podziwienie odnosi się do zaufania i żywości, które przynaymniey niewiadomości są wypadkami ieżeli niedurnowatości; prawie zawsze te przymioty nie rodzą się z pewności uczciwey, ale z niesłusznego zuchwalstwa. Żywa czułość idzie za przenikaiącą zrozumiałością. Obie zbraniaią ufać swemu własnemu sądzeniu, każą one dla obawy błędow postępować z

wiel-

wielkim powściągnieniem. Smutek który sprawuią popełnione błędy, naturalnie bywa proporcyonalny chęci celowania która nas pobudza. A tak póki tylko ludzie przez długi nałog nie oswoili się z naganą, albo póki przez wielokrotne usilności nie doszli sztuki głębokiey krycia poruszeń doświadczanych, bez interefsowna nieufność zoftaie wierną bratonką rozumu.

Przeciwnie móy uczen tak mało ieft niespokoyny o swą biegłość, że wyftawia się na przód iako rozum piękny, i bez uftannie morduie swą imaginacyę dla okazania się podobaiącym. Łatwo wątpieć będziesz iakim on sposobem gra rolę, którey mało co kto sprobował bez żałowania tego w krótce. Wiesz o tém, że rozum zależy na połączeniu niespodzianém wyobrażeń i na odkryciu niektórych ftosónków ukrytych między obrazami pozornie

zornie od siebie oddalonemi. Rozrzutność więc rozumu przypuszcza ogromne skupienie wiadomości, pamięć napełnioną znaniami które służą do złożenia nowych nabytów. Jakakolwiek bydź może silność naturalna duszy, nie potrafi ona z niewielu wyobrażeń urobić liczne połączenia, iak dzwony w małey liczbie nie oddałyby bardzo różnego głosu. Prawda iest, może trafunek wydać nie kiedy szczęśliwe zrownanie, albo też sprzeczność dowcipną, ale to są zdarzenia tak rzadkie, że nie można bez rostropności spuszczać się na nie. A tak człowiek nie wiele sam z siebie bogaty, który przez wesołość serca wystawia się na wydatki nadpłynne, koniecznie żyć musi z pożyczki.

Wybaczenie które do dziś dnia otrzymuie iego wielka młodość, i względy udzielane iego dostoyności, dopełniaią

po-

poczęści niedostatek władz umysłowych. Przekonywa on się dobrą wiarą, że mu się dziwią ci wszyscy co mu potakuią, i że pociąga wszystkich tych co się z iego głupstw śmieią. A tak codziennie wraca do swey roli z nowym zapewnieniem, chociaż ieszcze bardzo daleko iest, od nabycia czoła i nałogu które są potrzebne użyciu wszelkich sztuczności, za pomocą których nadaiemy sobie pozorność rozumu. Cedzi on zwolna swe słowa, składa błazeństwa na swego lokaia, przypisuie stare dzieie osobóm teraznieyszym, zwraca zapytania potrzebuiące prędkiey odpowiedzi, uprzedza zagadnienie przez talent wymierzenia przodem zarzutu. W niepodobności odpowiedzi na natarczywość przeciwnika, wychodzi z pomięszania przez: *Waćpana nayniższy sługa* i kończy na rozśmianiu się głośnym z tryumfem.

Usiłuie

Usiłuie łagodnie przytłumić te wspaczności ieszcze w ich rodzeniu się; ale cóż może rozsądek gdy nie iest wspartym ani modą, ani blaskiem, ani powagą! Słucha mię, albo przynaymniey udaie, ale wnet przyiemne roztargnienia odrywaią go od czytania i lekcyi. Zabawki, widowiska, i pieszczoty zacieraią moie przepisy, iakokolwiek ile mi się zdaie głęboko wyryte.

Nakoniec cale nowo, uburdał sobie w głowie, że iest w stanie iść bez podpory. Pierwszy iego krok na świat, wydał awantury, które zrobię publicznemi za pomocą twoiego dziennika.

LIST TRZECI.

Monsieur!

Każdego rodzaiu grzeczności podwaiaią cenę, gdy prędko świadczą się. Prawidło to nigdy nie iest prawdziwszém, iak gdy idzie o zaspokoienie ciekawości. Każdy rosprawiacz opózniaiący swe opowiedzenie, a który wprawia słuchacza w oczekiwanie długie, bardzo rzadko będzie w stanie zadość uczynienia nadziei, iaką wzbudza; albo nagrodzenia nudów które sprawia. Idąc za tą zasadą nie tracę iednego momentu dla przesłania ci ciągu historyi moiego wychowańca. Bez wystawienia przypadków nadzwyczaynych, może to wyiść na pożytek młodym ludziom, którzy zbyt kwapią się z zawie-

rze-

rzeniem swey roztropności, i wymykaią się z pod skrzydeł swych opiekunów, nim są w stanie latać sami.

Móy człowiek młody w swym pierwszym wybiegu na miasto, zaraz był tak mocno zdziwiony niezmierną rozległością Londynu, tak mocno zmięszany strasznym zgiełkiem, tak mocno zalękniony powieściami słyszanemi na wsi, względem biegłości filutów, swywoli gminu, i co się tycze szelmostwa powozicielów że drzał gdyby było trzeba bez służącego wyiść ze cztery kroki z domu; i mniemał: że narażał swe życie, gdy nocą iechał przez ulicę, w innym a nie matki poiezdzie; był on więc czas nieiaki, kontent z mego towarzystwa, ale iego lękliwość niknęła w miarę oswaiania się z temi przedmiotami różnemi. Nakoniec pogarda, na którą prostość iego wystawiała go z strony niektó-

 rych

rych kompanów znaiących nieco lepiey miasto, przymusiła go do taienia reszty swych obaw; iego żądza zrobienia się wolnym, pociąga go teraz do oszczędzenia mi wszelkiey baczności; ale pewnym będąc że niewiadomość wystawia go na przypadki, myślałem że nie ludzka byłaby poruczyć go sobie samemu: odtąd regularnie chodziliśmy na kawę, gdzie zgromadzali się synowie domów znaczniejszych, kwieciste rozumki, pustaki, płosi, lekkomyślni, niewiadomi, iak on roztrzepotani; z któremi zaznaiomił się w różnych zgromadzeniach, a którzy w iego oczach są iedynemi śmiertelnikami godnemi podziwienia lub zazdrości. W iakich że materyach odbywała się ich gadanina? otoż co dobrem sumieniem zgadnąć mi nie podobna było, bo moie surowe ułożenie stawało się im natrętnym, tak dalece: że zupełnie zbiiało ich żywość, do

tego

tego punktu, że przedemną tłomaczyli się tylko niektóremi znakami głowy, wzruszeniami ramion, niektóremi złośliwemi uśmiechaniami, albo też kawałeczkami przerwanemi. Czytałemli publiczne pisma, scena odmieniała się. W tedy oddaliwszy się do kąta, pozwalali zupełnie wylotowi swey imaginacyi, i prawie zawsze ogień ich wielki wybuchał na chychotaniu się głośnym. Zaraz tedy obrachowawszy się sami z swemi toaletami często wymawiali: *prawdziwy hultay*; — *maniery żakowskie:* — *wywiędły pedant!* — *Co za towarzystwo dla ludzi pewnego rzędu?* — i niektóre urywki tym sposobem przecinane, których nie cierpiałem, aby mięszały spokoyność moią, wszakże te nigdy nie dochodziły aż do natrząsań się publicznych, ale ograniczały się głuchemi szeptami. Jeżli oczy moie zwracały się na-

na tych Jchmościów, głębokie milczenie natychmiast panowało.

Móy uczeń dla wysunienia się przynaymniey z pod iarzma którego zupełnie nie śmie skruszyć, umyślił sobie od dni kilku pomagać swym kollegom w prześladowaniu uknowanym przeciwko nowey sztuce. Lokay iego kupił mu w naywiększym sękrecie wabik, na którym wprawiał się w szpichlerzu przez dwie całe godziny. Podczas widowiska zmyślił wizytę do Panny Fluters, dla pośpieszenia się na mieysce gdzie towarzysze spisku znaydowali się zgromadzeni. Pełni złey woli i niegodziwych zamiarów przeciwko człowiekowi który nawet nie był im znanym, i przeciwko sztuce, która przechodziła ich zrozumiałość, oświadczyli głośno stałe przedsięwzięcie bydź sędziami, i nie cierpieć, aby miasto było zwodzone przez podobnych bazgraczow papieru.

Rozta-

Roztasowawszy się na galeryach, wprawiali się z wielkiem męztwem, z wielkim zapałem, wołali o pieśni bezecne, mowili głośno to o Szaksparze, to o iego przypisniku Johnsonie; wykonali wstęp swemi świstałkami; prosili z hałasem o zaczęcie; oklaskali sposobem nadzwyczaynym weyście Aktorów, wysłuchali dwóch scen nic nie przerywaiąc, nie mogli dłużey utrzymać swoiey popędliwey niecierpliwości, oddali się nieprzystoyném szemraniom, nayżywiey zaczęli gwizdać swemi wabikami, nakoniec ściągneli na siębie oczy całego zgromadzenia przez straszny hałas. Osoby na teyże siedzące ławie, bądź to rozgniewane przeszkadzaniem ich zabawie, bądź ożywione pragnieniem oszczędzenia zmartwień Autorowi, z widzenia swych nadziei daremnemi przez zgraię trzpiotów, porwali się do narzędzi krytyki, kilka wyraźnych

obro-

obrotów trzciną proporcyonalnie wymierzonych wróciło porządek.

Dla ochłonienia z tey smutney przegraney, nasi zagorzalcy umknęli do iednego burdelu, gdzie w krotce odzyskali swą wesołość. W ciągu dwóch godzin poświęconych radości niespokoyney, wyszli pełni chęci wykonania wielkich przedsięwzięć, i z sercem biiącém nadzieią znalezienia sprzyiaznych sposobności do okazania swych rycerstw. Hurmem przebiegli dwie ulice; rozprószyli z nie wielką pracą dwie kupy piiaków boiaźliwszych niż oni; wrzucili dwóch nocnych stróżów w kanał; potłukli okna tey szynkowni do którey uciekaiący się schronili. Potym oświeceni pomyślnością, poszli ku niosącym lektyki, w zamiarze pogruchotania ich na kawałki, i rozproszenia szczątków na bruku. Lektykarze natychmiast uszy-

ko-

kowawszy się do potyczki, rzęsisto zaczęli oganiać się. Utarczka czas nieiaki była nie pewną, ale napastnicy upadli obciążeni razami. Jak tylko zwycięzcy poznali co zacz byli ich ieńcy, przymusili ich powsiadać do lektyk dla odniesienia na mieysce każdego,

Młody człowiek pokazał się nazaiutrz rano z głową zwieszoną, i tak zawstydzony, że byłby się może poprawił, gdyby go matka częścią żałuiąc, częścią chwaląc iego odwagę, nieswobodziła od wszelkiey niespokoyności. Szkody nocne były w domu zapłacone, a ia odebrałem wyraźniey zakaz ganienia naymnieyszego, i wszelkiego znaku nieukontentowania.

To pobłażanie chociaż wyniesione do punktu naynierozumnieyszego, nie mogło natychmiast ani wyrugować pamiątki

nie-

niepomyślności, ani mu powrócić śmiałego zaufania. Przez trzy dni zachował głuche milczenie, był skromnym i grzecznym; nie mniemaiąc się ani nad to rozumnym dla odbierania nauki, ani nadto uformowanym dla poddania się przymusowi; ale lekkość iego wnet zapełniła ślady tego zbawiennego zmartwienia. Zaczął mowić z zapałem o przebieraniach się, o szynkowniach, iednym słowem o wszystkich częściach rozkoszy. Robi on straszny hałas gdy fryzura iego nie iest nayszkrupulatniey ułożona; grozi zabiciem krawca, który umieści ieden guzik przewrotnie.

Nadto uczułem, że zupełnie stawiał się wyższym nad wszelką władzę; i że nieroztropność iego miała go pogrążyć w smutne błędy; moia czuyność więc podwoiła się. Na nieszczęście, matce zachcia-

chciało się ostatnią razą zaprowadzić go bezemnie do iedney z swoich nayścisleyszych znaiomych. Wymknął on się, skoro wszyscy grać zaczęli. Jego wesołość i grzeczność wnet czczość zrobiły, powrot iego stał się przedmiotem ogólnego pragnienia, wieczerza była odłożoną. Każda kareta daiąca się słyszeć na ulicy, odprowadzała go: każdy domownik wtykaiący nos do pokoiu długo był wypytywany. Nakoniec trzeba było żeby Imość powrociła się do siebie. Nie bez wielkiey tedy trudności i za pomocą wodek spirytusowych i serdecznych zachowano ią od napaści nerwów. Wszyscy służalce byli powysyłani na tysiączne drogi. Kamienica cała przewrócona rozlegała się żalami. Gdy tak namyślaliśmy się iakich się chwycić sposobów, nasz zbiegły wpadł znagła z okiem zalepionym,

nym, z potarganą suknią, nietylko bez iednego talara ale ięszcze bez szpady, bez zegarka, bez tabakierki, i guzikow u rękawa.

Daleki od okazania iakiey oznaki dawnego pomięszania, zaraz tonem lekkim zdał sprawę z tey ſtraty, albo że lepiey powiem z tey kradzieży; potém silił się ubiedz karcenie, przez swoią kwaśność i marsowatość: *Zaiſte, nie ieſtem ia pierwszy co tracę niektóre fraszki. Na cóż by się więc zdały urodzenie i bogactwa, gdyby drugiemu nie pozwalały zabawek!* Matka obrażona wielkością ſtraty, a więcey ieszcze sposobem którym broniono iey, nie ukrywała iey, ani ogradzała. Ociec, po niektórych zagróżkach twardego poſtąpienia, którego przywiązanie nie pozwalało mu wykonać, ukrócił kwotę wyznaczoną

czoną na iego zabawki, tak dalece: żeby przez obfitość nie mógł bydź wciągnionym w marnotractwo. Ten sposob mogłby był udadź się w mieyscu gdzie by nie natrafili się podsuwacze nierządu i głupstwa; ale tu przeciwnie stał się źródłem zgubnych następstw: Odkryliśmy zaczęte konszachty z iednym lichwiarzem, z którego córką iuż nie długo miał się ożenić, pod wyraźnym warunkiem dostania pewney summy pieniężnéy, krórą po śmierci oyca swego w troynasób obiecał wypłacić.

Nie było czasu do utraty, rada z familii zgromadziła się, która natychmiast skazała młodego na dwuletnie na wieś wygnanie; ale Mama zmiękczona iego łzami oświadczyła, że iuż nad to był człowiekiem w porze, aby go na nowo

z ksią-

z książkami zakopywać. Podług tey nader rozsądney uwagi, zaczyna on iutro swe podróże, pod dozorem iednego guwernera francuzkiego.

WYPIS Z EMILA

KSIĘGI IV.

O! iak szybko przebiegamy tę ziemię! Czwarta część życia upłynęła wprzód niż poznaliśmy iego użytek; ostatnia ieszcze upływa po przestaniu cieszenia się nim. Spoczątku żyć nie umiemy: w krótce iuż niemożemy; a w odstępie dzielącym te dwa końce nieużyteczne, trzy ćwierci czasu nam pozostałego strawiły się na śnie, na pracy, boleści, przymusie, na niedolach wszelkiego gatunku. Życie nie tak iest krotkiem przez szczupłość trwania swego, iak że z szczupłości iego czasu nic nam prawie nie pozostaie do kosztowania go. Coż z stąd że

moment śmierci oddalony iest od epochy urodzenia, gdy życie zawsze iest zbyt krótkim skoro przeciąg ten źle iest dopełnionym.

Rodziemy się że tak rzekę dwarazy: raz abyśmy byli, drugi, abyśmy żyli; raz dla gatunku, drugi raz dla płci. Mylą się którzy uważaią kobietę iako człowieka niedoskonałego; wszakże zewnętrzne powinowactwo iest za niemi. Aż do wieku żeńskiego, dzieci płci oboiey nic powierzchownego nie maią coby ich różniło, iedna twarz, taż sama postawa, taż sama cera, tenże głos, wszystko iest równym: dziewczęta są dziećmi, chłopcy są dziećmi; iednoż imie dostatecznem iest istotom tak podobnym. Męszczyźni którym tamuią dalsze wywinienie się płci, przez całe swoie życie zachowuią tę współkształtność; zawsze są wielkiemi dziećmi: a kobiety nie-

nieutracaiąc teyże samey iednakowości, zdaią się z wielu względów niebyć nigdy czym innym.

Ale człowiek w ogólności nie iest stworzonym aby zawsze wdziecińſtwie zostawał. Wychodzi zniego wczasie przepisanym od natury, a ta chwila przesilenia aczkolwiek dość krótka, ma długie wpływy.

Jako ryk morza poprzedza zdala burzę, ta nawalnicza rewolucya okazuie się przez mruczenie namiętności rodzących się: głucha burzliwość ostrzega o zbliżaiącym się niebeśpieczeństwie. Zmiana w humorze, częste zapędy, ustawiczna niespokoyność umysłu czynią młodzieńca prawie nieuchamowanym; Niesłucha on głosu ktoremu się dawał powodować; iest

to lew wswoim rozdrażnieniu; nieżna on swego przewodnika, niechce więcey bydź rządzonym.

Do znaków moralnych, humoru mieniącego się, łączą się znaczne odmiany wpostawie. Fizyonomia iego rozrasta się i przybiera charakter; rzadki mech i miękki pokazuiący się na dole iego licow, szarzy się, i wzrasta. Głos iego grubieie, albo raczey go traci: nie iest on ani dzieckiem ani człowiekiem, i nie może przybierać żadnego ztych dwóch tonu. Iego oczy, te organa duszy które dotąd nic nie mowiły, znayduią ięzyk i wyrażenie; ogień rodzący się ożywia ie, ich spoyrzenia żywsze maią ieszcze świętą niewinność, ale nie iuż pierwszą niedołężność: czuie iuż że one mogą zbyt mówić, zaczyna umieć ie spuszczać i rumienić się; staie się czułym, przód niż wie co czuie; iest nie-

spo-

spokoynym bez racyi niespokoyności. To wszystko zwolna przyść może i dać ci czas ieszcze; ale iego żywość ieżeli nadto robi się niecierpliwą, ieżeli iego zapęd odmienia się w zapalczywość, ieżeli gniewa się i rozrzewnia na przemiany, ieżli wylewa łzy bez przyczyny, ieżeli blisko przedmiotów które zaczynaią się stawać niebespiecznemi dla niego, puls iego powiększa się, i oko zapala, ieżli ręka kobiety położona na ręce iego dreszczem go przeymuie, ieżli mięsza się albo śmiałość traci przy niey; Ulissie, mądry Ulissie! miey się na ostrożności; wory któreś ty z taką ostrożnością zamykał otworzyły się; wiatry iuż rozkuły się; nie odstępuy iuż na moment styru, inaczey wszystko przepadło.

Tu iest to drugie urodzenie o którem mówiłem, tu się to człowiek prawdzi-

wie dla życia rodzi, i nic człowieczego nie iest mu obcém.

Namiętności nasze są naypierwszemi narzędziami naszego obcowania; iest to więc równie śmiesznym iak próżnym przedsiewzięciem chcieć się zepsuć; iest to sprzeciwiać się naturze, przerabiać dzieło Boskie. Gdyby Bóg kazał człowiekowi niszczyć namiętności od siebie dane, Bóg chciałby i niechciał, sprzeciwiałby się sobie samemu. Nigdy on nie dał rozkazu tak nierozumnego, mieć podobnego nie iest napisane w sercu ludzkim; a to co Bóg chce po człowieku, nie każe on mu powiadać przez innego człowieka, sam on do niego mówi, pisze on w głębi iego serca.

A więc, ten coby chciał przeszkodzić rodzeniu się namiętnościom, byłby

umnie równie tak głupim, iak ów coby chciał ie w nic obrócić; a ci którzy mniemaliby że taki móy dotąd był zamiar, bez ochyby źle bardzo zrozumieliby mię.

Ale byłożby to dobrze rozumować, gdyby z tego że w naturze człowieka koniecznie bydź muszą namiętności, chciano wnosić sobie, że wszystkie namiętności które w nas czuiemy, i które widziemy w innych są przyrodzonemi? Prawda, źródło ich iest naturalnym; ale tysiąc pobocznych strumieni powiększyły ie; iest to wielka rzeka która wzbiera bezustannie, a w którey ledwo znalazło by się kilka kropel iey wód pierwszych. Namiętności nasze przyrodzone, są bardzo ograniczonemi; one są narzędziami wolności naszey, dążą ku zachowaniu nas. Te wszystkie co nas podbiiaią i psuią, przychodzą skąd

inąd,

inąd; natura nie daie nam ich, przywłaszczamy ie sobie mimo ich woli.

Źrodło naszych namiętności, początek wszystkich innych, iedyne które się rodzi z człowiekiem, i nigdy póki żyie nie opuszcza go, iest miłość siebie: namiętność pierworodna, wrodzona, poprzednicza nad wszelkie inne, a którey drugie nie są w pewnym względzie iak tylko modyfikacyami. W tym rozumieniu wszystkie ieżeli chcemy, są naturalne. Ale większa część tych modyfikacyi maią przyczyny obce, bez których nie znalazłby nigdy mieysca; a steż same ukształtowania, nie tylko że nie są nam korzystnemi, ale owszem szkodę przynoszą; zmieniaią one pierwszy przedmiot, i idą przeciw swemu początkowi: w ten czas to człowiek nie iest naturalnym, i sprzecznym bywa z sobą samym.

Miłość

Miłość siebie samego ieſt zawsze dobrą i zawsze zgodną z porządkiem. Każdy będąc urzędnikiem nayiſtnieyszym swego własnego zachowania, pierwszą i nayważnieyszą ieſt, oraz bydź powinno iego ſtarannością nieuſtannie czuwać około iſtoty swoiey; a iakże czuwałby, tak mocno, gdyby go naywiększy niewiązał interes?

Trzeba więc nam kochać się dla własnego zachowania; trzeba byśmy się więcey niż inną rzecz kochali, a przez ciąg bez pośredni tegoż czucia, kochamy to co nas zachowuie. Każde dziecię przywięzuie się do swey mamki: Romulus powinien się był przywiązać do swey wilczycy która go karmiła. Z razu to przywiązanie ieſt czyſto machinalne. Co sprzyia dobru osobiſtemu, pociąga go, co mu szkodzi, odſtręcza go; ieſt to tylko ślepy

in-

instynkt. Co przekształca ten instynkt w sentyment, przywiązanie w miłość, wstręt w nienawiść, iest to widoczna chęć szkodzenia nam, albo pomagania. Nie unamiętniamy się dla istot nieczułych, które tylko idą za danym sobie popędem; ale ci po których czekamy dobrego albo złego przez ich wewnętrzne usposobienie, przez ich wolę, ci, których widziemy czyniących wolno za albo przeciw, wrażaią w nas uczucia podobne tém, które nam okazuią. Szukamy tego co nam służy, ale co nam chce służyć, kochamy; uciekamy od tego co nam szkodzi, ale co nam chce szkodzić, nienawidziemy.

Pierwszém uczuciem dziecięcia iest, kochać siebie samego, a drugiem, co pochodzi z pierwszego, iest, kochać tych którzy się doń zbliżaią; bo w stanie słabości w którey zostaie, nie zna nikogo

tylko

tylko przez bawienie się z nim, i starania które od niego odbiera. Z razu przywiązanie które ma do swey mamki i do guwernantki swoiey iest tylko przyzwyczaieniem. Szuka ich, bo ich potrzebuie, i że dobrze mu iest mieć ich; iest to raczey znaiomość niż przychylność. Wiele mu potrzeba czasu do zrozumienia, że nie tylko są mu one użytecznemi, ale że chcą bydź niemi; i w ten czas to zaczyna ich kochać.

Dziecię więc naturalnie iest skłonném do przychylności, albowiem widzi że to wszystko co się do niego zbliża, chce mu pomódz, i że z tey uwagi nabiera nałogu uczucia sprzyiaźnego swemu rodzaiowi; ale w miarę rozciągania swych stosunków, swych potrzeb, swych zawisłości czynnych lub biernych, czucie iego odnoszeń się do drugich obudza się, i wydaie

daie sentyment powinności i przenoszeń. W tedy dziecię staie się nakazuiącém, zazdrosném, zbrodniczém, mściwém. Jeżeli układaią go do posłuszeństwa; nie widząc użytku tego co mu rozkazuią, przypisuie to dziwactwu, chęci dręczenia go, i staie się krnąbrnym. Jeżli mu się iest posłusznym; natychmiast gdy rzecz iaka opiera mu się, widzi w tym bunty, zamiar opierania mu się, tłucze stół albo stołek, że nie idzie po iego woli, Miłość siebie ściągaiąca się do nas, przestaie na zadosyć uczynieniu swym prawdziwém potrzebom; ale miłość własna która się porownywa, nigdy nie iest kontenta i bydź nie może; bowiem sentyment przenosząc nas nad drugich, wymaga także by inni przenosili nas nad siebie; co iest nie podobna. Otoż iak namiętności słodkie i lube rodzą się z miłości siebie, i iak namiętności zawistne i obrażliwe ro-

dzą

dzą się z miłości własney. A tak co czyni człowieka istotnie dobrym, iest to mieć nie wiele potrzeb, i mało porownywać się z innemi; co go złym istotnie czyni, iest to mieć wiele potrzeb i wiele przywięzywać się do opinii. Na tey zasadzie, łatwo iest widzieć iak można kierować do dobrego lub złego wszystkie namiętności dzieci i ludzi. Prawda iest że nie mogąc zawsze żyć samotnemi, trudno zawsze dobremi żyć będą: ta sama trudność koniecznie pomnoży się z ich stosunkami; i w tém to nadewszystko niebespieczeństwa społeczności czynią nam sztukę i starania nie odzownieyszemi dla zapobieżenia w sercu ludzkim przeinaczeniu które rodzi się z iego nowych potrzeb.

Nauka zgodna z człowiekiem, iest ocenienie swych stosunków. Póki nie zna się tylko przez swoię istotę fizyczną, powinien

winien uczyć się siebie przez ſtosunki rzeczami; ten ieſt urząd iego dziecinności: gdy zaczyna czuć swoię iſtotę moralną, powinien poznawać się przez ſtosunki z ludźmi; ieſt to urząd iego życia całego, zaczynać w tym punkcie o którym mowiemy.

Jak tylko człowiek potrzebuie towarzyszki, nie ieſt iuż iſtotą samotną, serce iego nie ieſt odosobnionym. Wszyſtkie iego ſtosunki z swoim gatunkiem, wszyſtkie affekcye iego duszy z tą potrzebą rodzą się. Pierwsza iego namiętność wnet obudza drugie.

Skłonność inſtynktu nie ieſt uſtaloną. Płeć iedna ieſt pociągnioną ku drugiey, otoż poruszenie natury. Wybór, przenoszenie, przywiązanie osobiſte, są dziełem światła przesądów, nałogu: trzeba

czasu i znaiomości dla usposobienia się dla kochania; nie kochamy aż osądziwszy, nie przenosiemy aż porównawszy. Sądzenia te robią się bez postrzeżenia sie w nich, wszakże nie mniey są rzeczywistemi. Prawdziwa miłość, cożkolwiek bądź o niey mówią zawsze będzie czczona od ludzi; bo, aczkolwiek iey uniesienia obłąkuią nas, aczkolwiek nieruguie z serca pełnego iey, przymiotów niemiłych, a nawet rodzi ie, przecież zawsze nakazuie szacowne bez których niebyłoby się w stanię czucia iey. Wybór ten którego stawiaią wspak rozumowi, pochodzi od niey; zrobioną miłość ślepą, albowiem ona lepsze ma oczy niż my, i że widzi stosunki których my postrzedz niemożemy. Dla tego, któryby niemiał żadnego wyobrażenia zasługi ani piękności, każda kobieta byłaby równie dobrą, a naypierwey nadarzona, byłaby zawsze nayulubień-

bieńszą. Nie tylko że miłość pochodzi z natury, iest ona ieszcze prawidłem i powściągiem naszych skłonności: przez nię to, wyiąwszy przedmiot ukochany, płeć iedna niczem iest dla drugiey.

Daiąc drugim pierwszeństwo, chcemy ie też dla siebie otrzymać, miłość powinna bydź wzaiemną. Aby bydź kochanym, trzeba stać się godnym kochania; aby bydź przenoszonym trzeba się stać godnieyszym kochania, niż drugi, godnieyszym kochania niż każdy inny. Ztąd pierwsze względy na podobnych sobie; stąd pierwsze porównania z niemi; ztąd emulacya, przesadzania się, zazdrość. Serce pełne sentymentu który wylewa się, lubi się wynurzać; z potrzeby kochanki robi się wnet potrzeba przyiaciela; ten co czuie iak słodką iest rzeczą bydź kochanym, chciałby nim bydź od całego świata, a niktby nie-

chciał pierwszeństwa, gdyby niebyło wielu nieukontentowanych. Z miłością i przyiaźnią rodzą się poróżnienia, nieprzyiaźń, nienawiść. Z łona tylu różnych namiętności widzę opinię wznoszącą się na tronie nieporuszonym, a durne śmiertelniki poddane iey panowaniu gruntuiące własną swą bytność, tylko na sądzeniach cudzych.

Rozciągniey te wyobrażenia, a obaczysz zkąd pochodzi kształt naszey *miłości własney*, który my mamy za naturalny; i iak *miłość siebie* przestaiąc bydź sentymentem udzielnym, zamienia się w pychę u dusz wielkich, w próżność u małych, a we wszystkich ustawicznie się zasyca kosztem bliźniego. Gatunek tych namiętności, nie maiąc swego nasienia w sercach dzieci, nie może w nich sam przez się rodzić się; my to sami wnosiemy go, i ni-

i nigdy one nie wkorzeniaią się iak tylko przez nasze błędy; ale nie tak ieſt z sercem młodego człowieka; choćbyśmy niewiedzieć co robili, wzrosną one pomimo nas. Czas więc odmienić swóy sposób poſtępowania.

Zacznieymy przez niektóre ważne uwagi nad krytycznym ſtanem o który tu idzie. Przechód z dzieciństwa do wieku męskiego, nie ieſt tak oznaczonym przez naturę, aby nie miał różnić się w osobach podług temperamentów, a w ludziach podług klimatu. Każdemu wiadome są różnice poſtrzegane w tym punkcie, między kraiami gorącemi, a kraiami zimnemi; i wszyscy widzą, że temperamenta gorące prędzey się formuią niż inne, ale można omylić się nad przyczynami, i częſto przypisać fizyczności, co należy odnosić do moralności; ieſt to iedno z nadużу-

użyciów nayczęstszych filozofii, naszego wieku. Instrukcye natury są późne i powolne, nauki ludzi są zawsze prawie zawczesne. W pierwszym razie zmysły obudzaią imaginacyę; w drugim, imaginacya obudza zmysły; daie ona im czynność za rychłą która nie omieszka osłabić zaraz osoby, potém sam nawet rodzay z czasem. Obserwacya ogólnieysza i pewnieysza nad postrzeżenie skutku klimatów, iest: że mężnienie i moc płci zawsze iest rychleysza u Narodów oświeconych i polerownych, niż u Ludów ciemnych i barbarzyńskich. (*) Dzieci ma-

---

(*) *Ta rożnica zdaie się iedynie pochodzić z tego, że w prostocie obyczaiów między narodami nieoświeconemi i wolnemi od zepsucia iakiemi są mieszkańcy kantonu* Valais *w Szway-*

ią szczególny dowcip, aby można odkryć z pośródka wszelkich udawań przystoyności, złe obyczaie które pokrywa. Mowa ostrożna którą im dyktuią, lekcye uczciwości które im daią, zasłona taiemnicy którą chcą rozpościerać przed ich oczyma, są bodźcami ich ciekawości. Jasna iest, że tym sposobem, to co niby przed niemi ukrywaią, nie iest iak tylko dla nauczenia ich, a ta nauka ze wszystkich które im daią nayprędzey im skutkuie.

Poradź się doświadczenia, zrozumiesz, do iakiego punktu ten nierozumny sposób przyspiesza dzieło natury i ruynuie temperapera-

---

Szwaycaryi albo nasi Górale, ich imaginacya długi czas spokoyna i cicha, poźniey krew wzburza, i czyni ich temperament nie tak wczesnym.

perament. Tu ieſt iedna z przednieyszych przyczyn które zmieniaią rodzay pokoleń w miaſtach. Młodzi ludzie zawczasu wyniszczeni, zoſtaią małemi, słabemi, niedołęgami, ſtarzeią się zamiaſt rośnienia; iak winna macica która przez sztukę wydaie owoc na wiosnę, więdnieie i umiera przed iesienią.

Trzeba było żyć między Narodami grubemi i proſtemi, dla poznania do iakiego to aż wieku szczęśliwa niewiadomość może przedłużyć niewinność dzieci. Jeſt to widok tkliwy a oraz śmieszny widzieć tam dwie płci oddane bespieczeńſtwu serc swoich, przedłużaiące w kwiecie wieku i piękności igraszki niewinne dziecinności, i pokazuiące przez swą poufałość, czyſtość zabawek swoich. Gdy nakoniec ta młodź luba przychodzi do ożenienia się, dway małżonkowie daiąc sobie wzaiemnie pier-

 wiaſtki

wiaſtki swych osób, są milszemi iedno drugiemu; mnoſtwo dzieci zdrowych i silnych ſtaią się zakładem połączenia które nic nie zmienia, i owocem mądrości ich lat pierwszych.

Gdy tedy wiek w którym człowiek nabywa rozeznania płci swoiéy, tak się różni przez skutek edukacyi, iako i czynność natury, idzie ztąd, że można przyspieszyć i spóźnić wiek ten, podług sposobu iakim wychowywać będziemy dzieci; a ieżeli ciało zyskuie albo traci wzmacnianie w miarę iak spaźnia się albo przyspiesza ten poſtęp, idzie także zatém, że im więcey przykładamy się do opóźnienia go, tym więcey młody nabiera wigoru i krzepkości. Nie mówię ieszcze iak tylko o skutkach czyſto fizycznych; wnet obaczemy że te nie tym iedynie się ograniczaią.

Z tych

Z tych uwag wyciągam rozwiązanie tego zagadnienia tak często używanego, czy przyzwoita iest oświecać dzieci zawczasu co się tyczy przedmiotu ciekawości, albo czy lepiey iest zwracać ie przez skromne błędy? Rozumiem, że ani pierwszego, ani drugiego czynić nie należy. Naprzód, ta ciekawość im nie przychodzi ieźli iey tylko nie daliśmy mieysca. Trzeba więc tak czynić, aby iey nie miały. Podrugie, zapytania które rozwiązać nie iesteśmy przymuszeni, nie wymagaią aby zwodzić tego które ie czyni, lepiey iest nakazać mu milczenie, niż odpowiadać mu kłamliwie. Mało ono będzie zdziwione tém prawem, ieżeli mieliśmy staranie podbić ie sobie w rzeczach oboiętnych. Nakoniec ieżeli umyśliliśmy odpowiedzieć, niech to będzie z iak naywiększą prostością, bez taiemnicy, bez pomięszania, bez uśmiechania się. Daleko mnieysze iest niebespie-

bespieczeństwo w zadośćczynieniu ciekawości dziecięcia, niż w wzbudzaniu iey.

Niech odpowiedzi twoie będą zawsze poważne, krótkie, pewne, i nigdy nie wahaiące się. Nie mam potrzeby dodawać, że powinny bydź prawdziwe. Nie można nauczać dzieci niebespieczeństwa kłamania przed ludźmi, bez uczucia, ze strony ludzi niebespieczeństwa większego kłamania przed dziećmi. Jedno i same kłamstwo nauczyciela, postrzeżone przez ucznia, na zawszeby zruynowało owoc edukacyi.

Zupełna niewiadomość w pewnych materyach, iest podobno naydogodnieyszą dla dzieci: ale niech się zawczasu dowiedzą o tém, co niepodobna mi zawsze ukrywać. Trzeba, albo żeby ich ciekawość żadną miarą nie obudzała się, albo

żeby

żeby była zaspokoiona przed wiekiem w którym nie iest bez niebespieczeństwa. Postępowanie twoie z uczniem wiele w tém zawisło od osobistey sytuacyi, od towarzystw które go otaczaią, od okoliczności które przewiduie się że mieć będzie i t. d. Ważna to iest, nic nie spuszczać się na trafunek i ieżeli nie iesteś pewien dadź mu niewiedzieć aż do lat szesnastu różność płci, staray się, aby się dowiedział przed dziesięcią.

Nie lubię, żeby używano z dziećmi mowy zbyt ostrożney, ani robienia długich zwrotów, które oni postrzegaią, dla uniknienia dania rzeczom prawdziwego swego nazwiska. W tych materyach, dobre obyczaie maią zawsze wiele prostoty; ale imaginacye skalane występkiem czynią ucho delikatné, i przymuszaią do rafinowania bezustannie wyrazów. Słowa gru-

be

be są bez konsekwencyi; wyobrażenia to lubieżne trzeba usuwać.

Chociaż wstyd iest naturalny rodzaiowi ludzkiemi, zazwyczay wszakże dzieci go nie maią. Wstyd nie rodzi się aż z poznaniem złego: a iakże dzieci, które nie maią ani mieć nie powinny tego poznania, miałyby sentyment, który iest skutkiem iego? Dawać im lekcye wstydu i uczciwości, iest to powiedzieć im, że są rzeczy uczciwe i nieuczciwe; iest to dadź im żądzę skrytą poznania tych rzeczy. Wcześniey lub późniey przychodzą oni do końca, a naypierwsza iskierka która dotyka imaginacyę, przyspiesza pewno zapał zmysłów. Ktokolwiek płonie się już iest występnym; prawdziwa niewinność nie wstydzi się niczego.

Dzieci nie maią żądz tychże co ludzie; ale podlegli iak oni, nieochędoſtwu rażącemu zmysły, mogą z tego samego poddania odebrać też lekcye przyſtoyności. Idź za rozumem natury, która umieszczaiąc w też same mieysca organa roskoszy sekretnych i potrzeb odrażliwych, wraża w nas też same ſtarania w różnych wiekach, raz przez to, drugi raz przez owo wyobrażenie; człowiekowi przez skromność, dziecięciu przez ochędoſtwo.

Jeden tylko widzę sposób zachowania w dzieciach niewinności; ten ieſt, żeby ci wszyscy co ie otaczaią, poważali ią i kochali. Bez tego wszelka powściągliwość którey ſtaramy się z niemi używać zawodzi się wcześniey lub później; ieden uśmiech, iedno rzucenie oka, iedno poruszenie wymkione, powiadaią im wszyſtko cośmy ſtarali się zamilczyć; do-

syć im dla nauczenia się tego, widzieć to, co im chciano ukryć. Delikatność ogródek i wyrażeń, których używaią między niemi ludzie oświeceni, przypuszczaiąc światło, którego dzieci mieć nie powinny, iest zawsze z niemi niemieyscowa; ale gdy prawdziwie szanuie się ich prostotę, łatwo nauczamy ich, mówiąc do nich, prostoty wyrazów które im przystoią. Jest pewna otwartość ięzyka, który pięknie odbiia i podoba się niewinności: otóż ton prawdziwy który odwodzi dziecię od niebespieczney ciekawości. Powiadaiąc mu po prostu o wszystkiem, nie daiemy mu podeyrzenia że co ieszcze zostaie do mówienia. Przydaiąc do słów grubych niemiłe wyobrażenia które im przystoią, przyduszamy pierwszy ogień imaginacyi: nie broni się mu wymawiać te słowa, i mieć też wyobrażenia; ale się mu daie, tak że on nie myśli o tém,

wstręt

wstręt do przypominania ich sobie; a iak wiele niespokoyności ta prosta wolność nie oszczędza tym, którzy wydobywaiąc ie z własnego serca, mówią zawsze co trzeba mówić, i mówią to zawsze iak czuli?

Jak się rodzą dzieci? Pytanie zatrudniaiące które dość naturalnie dzieciom przychodzi, a którego nierozumna odpowiedz albo roztropna stanowi niekiedy ich obyczaie, i zdrowie na całe życie. Sposob naykrotszy który matka wymyśla dla pozbycia się tego bez zwodzenia swego syna, iest to nakazać mu milczenie: było by to dobrze, gdyby go przyzwyczaiano od dawna do tego w pytaniach oboiętnych, i żeby niemiał podeyrzenia o taiemnicę w tym nowym tonie. Ale rzadko na tym przestawaią one. *Jest to sekret ludzi żonatych*, odpowie mu; *małe chłopczyki nie*

po-

powinny bydź tak ciekawemi. Otoż to przednia iest do wyprowadzenia matki z pomięszania; wszakże niech wie, że chłopiątko dotknięte tą miną wzgardy, nie będzie miało momentu spokoynego, póki nie dowie się sekretu ludzi żonatych, i że nie omieszka dowiedzieć się o nim.

Niech mi się godzi przytoczyć odpowiedź bardzo oboiętną, którą słyszałem daną na toż samo zapytanie, a która mię tym więcey uderzyła, że pochodziła od kobiety równie skromney w swych mowach, iak i w postępkach; ale która umiała podług potrzeby deptać nogami, dla dobra swego syna i cnoty, fałszywą boiaźń nagany, i próżne minki trefnisiów. Krótki czas upłynął, iak dziecię wyrzuciło przez urynę mały kamyk który mu rozdarł błonkę; ale ból przeszły zapomniał się. *Mamo*, rzecze pustaczek, *iak*

się

się rodzą dzieci? Móy synu, odpowie matka nie wahaiąc się, *kobiety siusiaią ie z bólami, niekiedy przyprawuiącemi ie o śmierć.* Niech głupcy śmieią się, nierozumni niech się zgorszą; ale mądrzy niech roztrząsaią, ieżeli kiedy znaydą odpowiedz rozsądnieyszą i lepiey zmierzaiącą do swego końca.

Zaraz wyobrażenie naturalney potrzeby, a dziecięciu znaiomey, zwraca myśl taiemniczey operacyi. Przyſtępnicze wyobrażenia bolu i śmierci, zakrywaią tamto zasłoną smutku, który umarza imaginacyę, i powściąga ciekawość: wszyſtko odnosi rozum do skutków połogu, a nie do iego przyczyn. Chorowitości natury ludzkiey, wſtrętne przedmioty, obrazy cierpienia, oto są światłami do których wiedzie ta odpowiedź, ieżeli niesmak który wraża, pozwala dziecięciu pytać

się o nię. Którędyż niespokoyność żądz, sposobność mieć będzie wzniecić się w rozmowach tak kierowanych? a przecież widzisz, że prawda nie była zmienioną, i że niemiało się potrzeby zwodzić ucznia, zamiaſt go nauczyć.

Dzieci twoie czytaią; nabieraią ze swych czytań znaiomości których by niemiały, gdyby nie czytały były. Jeżli się uczą, imaginacya zapala się i zaoſtrza w zaciszu komnaty. Jeżeli w świecie żyią, słyszą smieszną gadaninę, widzą przykłady, któremi są uderzone; tak dobrze przekonam ich że byli ludźmi, że w tym wszyſtkim co ludzie przy nich robią, wyszukuią natychmiaſt, iak to im zgodne bydż może; a tak czynności drugiego za wzór im służyć muszą, gdy sądzenia cudze, służą im za prawo. Domownicy których maią swey władzy poddanemi,

tym

tym samym interessowni im się podobać, nadskakuią im z uszczerbkiem dobrych obyczaiów; głupie guwernantki gadaią im słowa w czterech latach, które naywyuzdańsza nieśmiałaby powiedzieć w pietnastu. Wnet one zapominaią tego co powiedziały; ale dzieci nie zapominaią tego co słyszały. Tłuste mowy zrządaią rospustne obyczaie; lokay hultay robi dziecię rozwiozłém, a sekret iednego iest rękoymią sekretu drugiego.

Dziecię wychowane podług swego wieku iest samym. Niezna przywiązania iak tylko nałogu; kocha swoią siostrę iak zegarek, a przyiaciela iak psa swoiego. Nie czuie się żadney płci, żadnego gatunku; męszczyzna i kobieta są równie obcemi; nie odnosi do siebie nic z tego co robią, ani z tego co mówią; ani tego widzi, ani rozumi, albo żadney niedaie

ba-

baczności; ich mowy nie więcey go interesſuią iak przykłady: wszyſtko to nie ieſt zrobionym dla niego. Nie ieſt to błąd sztuczny, który mu tym sposobem daią, ieſt to ciemnota natury. Przychodzi czas, w którym taż sama natura przedsiębierze ſtaranie oświecać swego ucznia, i w ten czas tylko poſtawiła go w ſtanie korzyſtania bez szkody z lekcyi które mu daie. Otóż początek: wyszczególnienie prawideł nie ieſt moią materyą, a sposoby które podaię względem innych przedmiotów, ſtaią ieszcze za przykład temu.

Chceszli założyć porządek i regułę w namiętnościach rodzących się? rozszerz przeciąg, podczas którego rozwiiaią się, aby miały czas urządzania się w miarę rodzenia się. Wtedy iuż nie człowiek niemi kieruie, ale natura sama; twoim

tylko

tylko ieſt ſtaraniem pozwolić iey szykować swą pracę. Gdyby uczeń twóy był samym, nie miałbyś nic do czynienia; ale to wszyſtko co go otacza zapala iego imaginacyę. Nurt przesądów ciągnie go; dla wſtrzymania go, ma bydź popchnięty w sensie wspacznym. Trzeba, żeby sentyment związał imaginacyę, a rozum żeby nakazał milczenie opinii ludzkiey. Źródło wszelkich namiętności, ieſt czułość; imaginacyę oznacza ich spuściſtość. Każda iſtota, czuiąca swe ſtosunki, musi cierpieć skoro te ſtosunki zmieniaią się, i gdy ie wyobraża sobie, albo zda mu się że wyobraża sobie zgodnieysze z swoiem przyrodzeniem. Błędy to imaginacyi przekształcaią w wyſtępki namiętności wszyſtkich iſtot ograniczonych, nawet Aniołów, ieżli ie maią: boby trzeba, żeby znali naturę wszyſtkich iſtot, dla wie-

dzenia które ſtosunki naylepiey przyſtaią ich przyrodzeniu.

Oto więc zbiór całey mądrości ludzkiey w użyciu namiętności. 1rzód. Czuć prawdziwe ſtosunki człowieka, tak w gatunku, iako i poiedyncze. 2ie. Urządzać wszyſtkie affekcye duszy wedle tych ſtosunków.

Ale człowiek ieſtże mocen urządzać swoie affekcye wedle tego albo owego ſtosunku? bez wątpienia, ieżeli ieſt panem kierować swoię imaginacyę ku temu lub owemu przedmiotowi, albo dadź iey ten lub ów nałóg. Nadto, mnieysza tu oto, co człowiek może zrobić nad sobą samym, iak co my możemy uczynić nad naszym uczniem przez wybór okoliczności w których go ſtawiamy. Wyłożyć sposoby zdatne do utrzymania go w po-

rządku natury, ieſt to dość powiedzieć, iak z niego wyiść może.

Do póki czułość w człowieku ieſt ograniczona, do póty nic nie masz moralnego w iego czynnościach; dopiero aż gdy ta zaczyna się zewnątrz iego rozciągać, w ten czas przybiera uczucia, potym poznania dobrego i złego, które go prawdziwie ſtanowią człowiekiem, i całkowitą częścią swoiego gatunku. Na tym to pierwszym punkcie powinniśmy zaraz uſtalać nasze obserwacye.

W tém one są trudne, że dla czynienia ich, należy odrzucać przykłady będące pod oczyma naszemi, a szukać tych, w których naſtępne rozkładania się, robią się podług porządku natury.

Dziecię ukształtowane, upolerowane, utowarzyszone, które czeka tylko mocy użycia nauk zawczesnych, iakie odebrało, nigdy się nie myli co do momentu w którym ta moc mu przychodzi. Miasto czekania przyspiesza ią; nadaie krwie swoiey zarychłą fermentacyę; wie, iaki ma bydź przedmiot żądz iego, daleko wprzód nawet niż ich doświadcza. Nie natura to go pobudza, ale on ią przymusza; nie ma ona iuż nic więcey do nauczenia go, robiąc go człowiekiem. On był nim przez myśl daleko wprzód niż był w samey rzeczy.

Prawdziwe postępowanie natury iest bardziey stopniowe, i powolnieysze. Pomału krew zapala się, duchy urabiaią się, temperament się formuie. Mądry rzemieślnik kieruiący fabryką, stara się wydoskonalić wszystkie swoie narzędzia wprzód niż niemi zacznie robić; długa niespokoy-

ność poprzedza pierwsże żądze, długa niewiadomość daie im zwrot, żąda się, nie wiedząc czego: krew burzy się i miesza; nad obfitość życia usiłuie rozlać się zewnątrz. Oko ożywia się i przebiega inne istoty; zaczyna się przybierać interes dla tych, którzy nas otaczaią; zaczyna się czuć, że się nie iest stworzonym, aby się żyło samym; tak to serce otwiera się uczuciom ludzkim, i staie się zdatnym do przywiązania.

KONIEC.

U W A G I
TŁOMACZA.

(a) Wolne tłomaczenie z Woltera o Dysputach niech mi się godzi przyłączyć; Czytaiący! ieżeli w ciągu dzieła tego, znalazłeś kilka kawałków dogodnych sobie z których byłeś kontent, pozwól niech tych kilkanaście wierszy dla własney satysfakcyi moiey umieszczę. Nako-

niec

niec do Ciebie należéć będzie opuścić ie rownie iak niedoyrzałe przypiski moie.

(b) *Trzymay swego Syna przy sobie.* Gdy więc rodzicom zdaie się rzeczą trudną a ſprawie nie podobną do wykonania bydź nauczycielami swych dzieci, należy im w tym razie szukać rzadkiego fenixa, ktory ile możności zbliżyłby się do ich przywiazania, i przyiął na się ich Osobę. Cożkolwiek bądź prożniactwo ciemiſte rodzicow czy zepsucie, czy odſtąpienie od natury utworzyło pomnieysze szkoły iabym zawsze w tym przypadku przekładał ie nad edukacyę domową, w ktorey władza uczącego dzieli się między nim a Rodzicami. Nad to oni zazdrośni są swey powagi i tytułu aby ie obcemu zupełnie zdać mogli. Ciężko ieſt znaleść zgodne umysły, i wole w różnych czasach. Oczy matki i serce nayczęściey bywaią różne od widzenia i serca nauczyciela, ztąd nieuſtanne sprzeczności w edukacyi wypływać muszą. A mało ieſt takich co umieią ocenić poſtepek nauki, który w ich domu zdaie się bydź niewidzialnym. Przyday do tego trudność znalezienia w iedney osobie talentow i nauk potrzebnych młodemu, obaczysz że mimo ty-

siączne

siączne zdania różniące się w tym punkcie, wygrywaią Rodzice czyniący ofiarę z macierzyńskiego przywiązania i affektu, przez powierzanie swych naydroższych skarbów rękom umieiętnym, i znaiącym wielkość składu który od wszelkiego zepsucia zachować maią.

REJESTR

MATERYI W TEM TOMIE ZNAYDUIĄCYCH SIĘ.

R E J E S T R.



Książka
po dezynfekcji